



GŁOS AKADEMICKI

WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ

MIESIĘCZNIK PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW



**PREZES PAN
Z WIZYTĄ
W WAT
STR. 7**



**NAJLEPSI
Z NAJLEPSZYCH
STR. 18**



**ZWYCIĘŻYLI
W KONKURSIE
STR. 29**

NOC LISTOPADOWA 2006

STR. 4

*Serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne
– spokojnych, zdrowych i radosnych Świąt
spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze
– składam całej społeczności akademickiej.*

*Życzę, aby Nowy 2007 rok,
przyniósł nam wszystkim
poczucie satysfakcji z osiągnięć
i dodał nowej energii
do sprostania przyszłym wymaganiom.*

*Kadrze akademickiej
– sukcesów w nauczaniu i pracy badawczej,
studentom – w zdobywaniu wiedzy.*

*Wszystkim dobrego zdrowia
oraz wszelkiej pomyślności.*

*Rektor WAT
gen. brg. prof. dr hab. inż. Bogusław Smólski*



SŁOWO OD REDAKTORA

Ani się spostrzegliśmy, a tu koniec roku za pasem. Przed nami Boże Narodzenie, kolejny w naszym życiu Sylwester i mniej lub bardziej huczne powitanie Nowego Roku. Zanim całkowicie pochłonie nas ta świąteczno-noworoczna atmosfera, zajrzyjmy do kolejnego, listopadowo-grudniowego numeru „Głosu”.

Studentom oraz wszystkim tym, którzy z różnych względów nie mogli osobiście uczestniczyć w tegorocznych uroczystych obchodach Dnia Podchorążego, polecam lekturę „Nocy Listopadowej 2006”. Towarzyszący jej fotoreportaż pokazuje, że kultywowanie tradycji, m.in. poprzez plenerowe inscenizacje wydarzeń historycznych, cieszy się coraz większą popularnością i nie jest już wyłącznie domeną garstki zapaleńców.

Gorąco zachęcam również do przeczytania wywiadu z „Najlepszymi z najlepszych”, tj. laureatami Konkursu Rektora WAT „Najlepszy bierz wszystko” organizowanego dla młodych pracowników ze stopniem naukowym doktora. Poprzez swoje osiągnięcia naukowe i postawę mogą oni stanowić wzór do naśladowania zarówno dla swoich kolegów naukowców, jak i dla kształcących się w naszej uczelni studentów.

A o tym, że mamy zdolną młodzież, nie musimy chyba nikogo przekonywać. Kolejny już Konkurs o Nagrodę Rektora na najlepszą pozaprogramową pracę studenta WAT jest tego najlepszym przykładem. Nazwiska wszystkich tegorocznych laureatów oraz rozmowę ze zdobywczykami nagrody I stopnia publikujemy w Łoży Studentów. Zamieszczamy tam również, poparte przykładami, wskazówki dla tych, którzy dążą do zdobycia miana „Młodych Przedsiębiorczych”.

We wspomnianą na wstępie atmosferę Bożego Narodzenia wprawią nas zapewne artykuły zamieszczone w dziale Styl Życia, który, miejmy nadzieję, na stałe zagości w „Głosie”. Oprócz pomysłów na niebanalny prezent pod choinkę, radzimy w nim, co zrobić, by komercja nie zwyciężyła ze świątecznym nastrojem.

Korzystając z okazji, w imieniu swoim, kolegium redakcyjnego „Głosu Akademickiego” oraz całej Redakcji Wydawnictw WAT, życzę Wszystkim Czytelnikom spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, a w Nowym, 2007 Roku dużo zdrowia oraz wielu sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Elżbieta Dąbrowska

Spis treści



4. NOC LISTOPADOWA 2006

- 6. Z UZNANIEM O AKADEMII
- 7. PREZES PAN Z WIZYTĄ W WAT
- 8. NOMINACJE PROFESORSKIE
- 9. NA WARSZTACIE
BEZPIECZEŃSTWO



10. OPERACJA JAK-40

- 15. START 7. PROGRAMU
RAMOWEGO UE
- 16. ... CZYLI WAT OD KUCHNI
- 18. NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH
- 22. KOMPENDIUM WIEDZY
STYPENDIALNEJ CZ. 8



23. NIE CAŁKIEM ZIMNA NORWEGIA

- 25. KONKURS MŁODYCH BADACZY
- 28. STYPENDIA IM. JANA PAWŁA II
TAKŻE DLA STUDENTÓW Z WAT
- 29. USPRAWNIAMY PRACĘ POLICJI
- 30. SESJA – JAK DOBRZE
WYKORZYSTAĆ
OSTATNIE CHWILE...



32. 17 LISTOPADA W PROGRESJI, CZYLI JAK OBCHODZILIŚCIE MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ STUDENTA

- 34. PIERWSZOROCZNIACY
RYWALIZOWALI DZIELNIE
- 36. ŚWIĄTECZNY POTLACZ
- 38. POMYSŁ NA PREZENT – SPRAW
BLISKIM NIESPODZIANKĘ
- 40. „JESIENNE SMUTKI DUSZY,
CZYLI: CO WIEMY O DEPRESJI?”

GŁOS AKADEMICKI WAT

Pismo Pracowników i Studentów

Wydawca: Wojskowa Akademia Techniczna

Adres redakcji: ul. Kaliskiego 19, pok. 4

00-908 Warszawa 49, tel. 022 683 92 67

Redaktor naczelny: Elżbieta Dąbrowska,
elzbieta.dabrowska@wat.edu.pl

DTP i redakcja techniczna: Martyna Janus

Fot. na okładce: Grzegorz Rosiński

Korekta: Renata Borkowska

Przygotowanie do druku: Redakcja Wydawnictw WAT

Druk: PROMOCJA XXI Sp. z o.o.,

Al. Jerozolimskie 232A, 02-495 Warszawa

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania tekstów
oraz zmiany tytułów.

NOC LISTOPADOWA 2006

29 listopada 1830 roku podchorążowie i młodzi oficerowie ze Szkoły Podchorążych Piechoty pod dowództwem porucznika Piotra Wysockiego ruszyli do szturm na rosyjskie koszary. Zdobywając warszawski Arsenał rozpoczęli, trwający ponad 10 miesięcy, jeden z największych zrywów narodowyzwoleńczych w historii Polski – Powstanie Listopadowe. Na pamiątkę tego wydarzenia przedostatni dzień listopada jest obchodzony w naszym kraju jako Dzień Podchorążego. Dla słuchaczy akademii i wyższych szkół oficerskich to data szczególna – dzień, w którym przejmują symboliczną władzę w swoich uczelniach.

Tegoroczne obchody Dnia Podchorążego w naszej Alma Mater rozpoczęły się już 28 listopada. Tego dnia komendant-rektor WAT, gen. bryg. prof. dr hab. inż. Bogusław Smólski spotkał się z podchorążymi wyróżniającymi się w nauce i dyscyplinie oraz studentami wyróżnionymi w konkursie na najlepszą pozaprogramową pracę naukową (szerzej o laureatach konkursu na str. 28).

Jednocześnie, zgodnie z wieloletnią tradycją, rektor, prorektorzy, kanclerz, oficer dyżurny i kierownik Kursu Kandydatów na Żołnierzy Zawodowych symbolicznie przekazali władzę w Akademii podchorążym i studentom cywilnym. Honorowym komendantem-rektorem WAT został szer. pchor. Michał Łagowski, zastępcą komendanta – szer. pchor. Łukasz Bilski, prorektorem ds. naukowych – Jacek Węglewski, prorektorem ds. kształcenia – Małgorzata Wojtas, kanclerzem – Janusz Pietruszka, kierownikiem Kursu – szer. pchor. Piotr Karankowski, a oficerem dyżurnym – szer. pchor. Piotr Dietwoj.



Szer. pchor. Michał Łagowski – honorowy komendant-rektor WAT



Szer. pchor. Łukasz Bilski – honorowy zastępca komendanta WAT



Jacek Węglewski – honorowy prorektor ds. nauki



Za wzorową postawę żołnierską i uzyskiwanie bardzo dobrych wyników w nauce rektor WAT wyróżnił nagrodami rzeczowymi szeregowych podchorążych: z Wydziału Cybernetyki – Kamila Piechowiaka; z Wydziału Elektroniki – Damiana Jankowskiego; z Wydziału Inżynierii Lądowej i Geodezji – Piotra Karankowskiego; z Wydziału Mechanicznego – Alicję Kruk, Piotra Powalkę, Łukasza Bilskiego; z Wydziału Mechatroniki – Mateusza Stanisza i Piotra Dietwoja; z Wydziału Nowych Technologii i Chemii – Michała Łagowskiego.



Małgorzata Wojtas – honorowy prorektor ds. kształcenia



Kanclerz WAT, dr inż. Andrzej Witczak i honorowy kanclerz, Janusz Pietruszka



Szer. pchor. Piotr Karankowski – honorowy kierownik Kursu Kandydatów na Żołnierzy Zawodowych



Szer. pchor. Piotr Dietwoj – honorowy oficer dyżurny WAT



Dalsze obchody Dnia Podchorążego i 176. rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego odbyły się w sobotę 2 grudnia. Najpierw był uroczysty apel i zaprzysiężenie wart przy Podchorążówce w Łazienkach Królewskich oraz złożenie wieńców pod pomnikiem inicjatora listopadowego zrywu, por. Piotra Wysockiego.

Zwracając się do podchorążych, kadry naukowo-dydaktycznej i studentów naszej uczelni oraz zaproszonych gości i licznie przybyłych na uroczystość mieszkańców stolicy, rektor WAT powiedział: *Dzień wybuchu Powstania Listopadowego obchodzimy uroczystie jako Dzień Podchorążego, ponieważ tamtej nocy młodzi podchorążowie, zbrojni*





odwagą i patriotyzmem, waleczni, zdeterminowani i wolni od kunktatorstwa, zdali najważniejszy egzamin życiowy, jaki jest powinnością każdego żołnierza – walczyć o wolność Ojczyzny, nie szczędząc własnej krwi. Obchodząc Dzień Podchorążego, czcimy pamięć wszystkich młodych ludzi, wiernych sprawie wolności i niepodległości, dla których, jak powiedział poeta, Ojczyzna to zbiorowy obowiązek.

Uroczystości w Łazienkach Królewskich zakończyła inscenizacja historyczna „Zrywu Podchorążych”, w której, oprócz podchorążych I roku studiów i członków Koła

Historycznego WAT, udział wzięli członkowie Legii Nadwiślańskiej.

Z Łazienek uroczystości przeniosły się na Plac J. Piłsudskiego. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza podchorążowie WAT zaciągnęli wartę i złożyli kwiaty. Później nastąpiła defilada i świętowanie przeniosło się na ulice Warszawy – podchorążowie i członkowie Koła Historycznego WAT, już po raz czwarty z rzędu, wzięli udział w inscenizacji historycznej „Nocy Listopadowej”.

Najpierw był przemarsz Krakowskim Przedmieściem, potem walki o Zamek

Królewski i Stare Miasto, wreszcie, zakończony sukcesem, atak na warszawski Arsenal. Po walkach pododdziały ustawiły się do przeglądu, a rektor WAT wręczył ich dowódcom pamiątkowe medale. Obserwujący inscenizację mieszkańcy stolicy nie szczędzili braw uczestniczącym w niej aktorom.

Obchody Dnia Podchorążego zakończyła msza święta w intencji podchorążych, którą w Katedrze Polowej WP odprawił kapelan WAT, ks. ppor. dr Witold Mach.

Elżbieta Dąbrowska



UDANY PANEL NATO

– *Cieszę się, że spotykaliśmy się w profesjonalnym, inżynierskim gronie, aby podzielić się doświadczeniami* – powiedział dr inż. L. Crovella, otwierając na naszej uczelni dwudniową sesję wykładów „Inżynieria systemów” zorganizowaną przez natowski Panel SCI (Koncepcje, Systemy, Integracja). Sesja zakończyła się 7 listopada br., a wykłady prowadzili: dr inż. Luigi Crovella i dr inż. Fausto Bruni z Włoch oraz Rene L. C. Eveleens z Holandii i Les Bordelon z USA.

Misją Organizacji Badań i Technologii NATO, w której strukturze znajduje się Panel SCI, jest promowanie współpracy naukowej i wymiana informacji. Rozwój technologii i wzrastająca złożoność różnego rodzaju urządzeń systemowych wymagają coraz bardziej efektywnych i skutecznych

procedur inżynierskich, redukcji czasu powstawania rozwiązań systemowych oraz kosztów. Odnosi się to zarówno do nowych, jak i modernizowanych systemów. Operacyjne i logistyczne scenariusze, definicje wymagań, modelowanie i symulacje, integracja systemów, testowanie naziemne i w locie systemów awioniki, certyfikacja, analizy ryzyka i kontrola stanowią zasadnicze obszary zainteresowań wykładowców. Podzielili się oni swoimi doświadczeniami teoretycznymi i praktycznymi, a uczestniczyli w programach Eurofihtera, Tornado, wprowadzania rozwiązań w procesie powstawania Airbusa A-380 czy testowania najnowocześniejszych prototypowych konstrukcji lotniczych w Edwards Air Force Base na pustyni Mojave.

Studenci kierunku lotnictwo i kosmonautyka oraz kadra Wydziału Mechatroni-



ki WAT, którzy licznie uczestniczyli w sesji, mieli niepowtarzalną okazję do zapoznania się z najnowszymi tendencjami w awionice. „Okrągły stół” na zakończenie serii wykładów stworzył znakomitą płaszczyznę do zadania pytań, a także wyrażenia własnych poglądów i ocen. Rozpoczętą w Polsce serię wykładów w następnych dniach kontynuowano na Słowacji i w Turcji.

Jerzy Markowski

Z UZNANIEM O AKADEMII

W podziękowaniu za wizytę i pełen uznania dla dorobku w przekonaniu, iż nadal będzie powiększany – Bogdan Zdrojewski – tak brzmi wpis w księdze pamiątkowej naszej uczelni po wizycie, którą 7 listopada br. złożył przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony Narodowej.

Głównym celem wizyty Bogdana Zdrojewskiego w WAT było zapoznanie z przemianami, jakie w ostatnich latach zaszły



w naszej uczelni, z jej obecnym statusem, zasadami funkcjonowania i finansowania oraz ofertą naukowo-dydaktyczną zarówno dla otwartego rynku edukacyjnego, jak i resortu obrony narodowej. Omawiając tę ostatnią kwestię, gospodarz spotkania, rektor WAT, gen. bryg. prof. Bogusław Smólski, podkreślił, że potencjał dydaktyczny Akademii stanowi ponad 60% potencjału dydaktycznego wszystkich akademickich uczelni wojskowych, a jednak MON wykorzystuje go w niewielkim stopniu.

Rektor zwrócił też uwagę na duże możliwości naszej Alma Mater w opracowywaniu

najnowocześniejszego sprzętu na potrzeby Sił Zbrojnych RP. Tylko w latach 2000-2005 wdrożono w SZ RP 44 opracowania naukowo-badawcze WAT. Mimo to stopień wykorzystania potencjału naukowo-badawczego Akademii przez MON jest zbyt mały, dużo poniżej możliwości. Armia jutra to armia oparta na technologii, zaawansowanej wiedzy i wyrafinowanej logistyce. Nie dziwiło więc, że dużo uwagi w swojej prezentacji rektor poświęcił również wizji przyszłości WAT i szkolnictwa wojskowego.

Po oficjalnej części spotkania przewodniczący SKON w towarzystwie rektora, prorektora ds. nauki, prof. Leszka R. Jaroszewicza, prorektora ds. kształcenia, prof. Radosława Trębińskiego, udał się na Wydział Elektroniki, gdzie prodziekan ds. naukowych, prof. dr hab. inż. Marian Wnuk, zapoznał gościa z zakresem prac badawczych, jakie można przeprowadzić w akredytowanej komorze bezodbićowej do pomiarów kompatybilności elektromagnetycznej. O pracach z zakresu technik analizowania sygnałów i ukrywania informacji opowiadał zaś mjr dr inż. Zbigniew Piotrowski z Zakładu Radiokomunikacji.

Kolejnym punktem wizyty był Instytut Optoelektroniki na Wydziale Techniki Wojskowej. Zastępca komendanta WTW, płk dr inż. Krzysztof Kopczyński, zaprezentował tam laboratoria teledetekcji laserowej, biodetekcji oraz akredytowane laboratorium optoelektroniki. W laboratorium teledetekcji laserowej szczególną uwagę gościa zwróci-

ły modernizowane zestawy przeciwlotnicze GROM oraz laserowe symulatory strzelań. Dłużej zatrzymał się też przy lidarze do zdalnego wykrywania obecności areozoli chemicznych i biologicznych. Przewodniczącego Sejmowej Komisji Obrony Narodowej interesowały zwłaszcza możliwości wykorzystania tych urządzeń w reagowaniu kryzysowym i w przypadku ataku terrorystycznego na ludność cywilną.

Z najnowszymi opracowaniami naszych naukowców Bogdan Zdrojewski mógł się zapoznać, zwiedzając Park Techniki Wojskowej. Zaprezentowano w nim komputerowe zestawy diagnostyczne opracowane u nas, a wykorzystywane już w jednostkach remontowych sprzętu wojskowego. Instytut Systemów Uzbrojenia przedstawił z kolei opracowany w Zakładzie Konstrukcji Specjalnych i Balistyki karabinek bezkolbowy wz. 2005 Jantar-M, będący propozycją Akademii jako uzbrojenie indywidualne żołnierzy SZ RP oraz UKM-2000 – najnowocześniejszy karabinek w swojej klasie.

Jerzy Markowski



PREZES PAN z WIZYTĄ w WAT

– To moja pierwsza wizyta w waszej uczelni. I muszę powiedzieć, że zarówno rozległość, jak i skupienie tematyki badawczej oraz dydaktycznej wokół podstawowych kierunków politechnicznych naprawdę robią duże wrażenie – powiedział prof. dr hab. Andrzej Legocki, prezes Polskiej Akademii Nauk, na zakończenie swojej krótkiej wizyty w WAT, którą na zaproszenie JM Rektora, złożył 15 listopada br.



Czym jest dzisiaj Wojskowa Akademia Techniczna, jej potencjał naukowo-badawczy i dydaktyczny, zakres prowadzonych prac badawczych, oferta dydaktyczna dla studentów – to niektóre z tematów poruszonych przez JM Rektora, gen. bryg. prof. dr hab. inż. Bogusława Smólskiego, podczas ogólnej prezentacji uczelni prezesowi PAN.

Zapoznanie się z naszą uczelnią prof. A. Legocki rozpoczął w Instytucie Optoelektroniki, gdzie jego dyrektor, płk dr hab. inż. Henryk Fiedorowicz, przedstawił laboratorium optyki laserowej, gdzie prowadzone są prace z laserami pompowanymi diodowo oraz laboratorium laserów ciała stałego, gdzie pracuje się nad budową układów laserowych generujących promieniowanie odpowiednie do zastosowań medycznych. Ponadto gość odwiedził laboratorium dydaktyczne optyki laserowej oraz laboratorium oddziaływania promieniowania laserowego z materią, gdzie dr hab. inż. Jan Marczak mówił o wykorzystaniu lasera do usuwania zanieczyszczeń z powierzchni dzieł sztuki.

Kolejnym punktem wizyty był pobyt na Wydziale Elektroniki, gdzie prodziekan ds. naukowych, prof. dr hab. inż. Marian Wnuk, zapoznał prof. A. Legockiego z możliwościami prac badawczych, jakie można prowadzić w akredytowanej komorze kompatybilności elektromagnetycznej.

W laboratorium biodetekcji i akredytowanym laboratorium laserowym prezes PAN zapoznał się z innymi zagadnieniami badawczymi, którymi także we współpra-

cy międzynarodowej zajmuje się Instytut Optoelektroniki. By wejść do pomieszczeń Zakładu Fizyki i Technologii Kryształów, a zwłaszcza do pracowni technologii przetworników ciekłokrystalicznych, trzeba ubrać się w specjalny kombinezon. Prof. dr hab. inż. Stanisław Kłosowicz, prodziekan ds. naukowych Wydziału Nowych Technologii i Chemii, pokazał prof. Legockiemu nasze osiągnięcia i prace w tej dziedzinie.

Na zakończenie wizyty w WAT prezes PAN powiedział: *Zapoznałem się z kilkoma przodującymi technologiami opartymi np. o optoelektronikę, o nowoczesne metody komunikacji, ale również o detekcję czy monitoring różnego rodzaju cząsteczek czy organizmów biologicznych, np. bakterii. I to robi duże wrażenie. Niezmiernie ważne jest, że te wszystkie warsztaty otwarte są dla studentów. Uczelnia, która ma prawie 8 tys. studentów, jest dzisiaj uczelnią dużą, zwłaszcza w obrębie politechnik. Jestem z wykształcenia chemikiem, a później całą moją drogę naukową wiodłem przez meandry biologii i procesów biochemicznych. Inżynieria genetyczna i genetyka to są moje dziedziny – tych aku-*



rat w WAT nie ma – ale są za to inne, które są równie fascynujące.

Jerzy Markowski

ANDRZEJ B. LEGOCKI (ur. 1939) członek rzeczywisty PAN, prezes PAN na kadencję 2003-2006



Od 1988 r. dyrektor Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu, gdzie prowadzi Pracownię Biologii Molekularnej Roślin. W latach 1990-1996 był wiceprezesem, a w latach 1996-2002 prezesem Oddziału Poznańskiego PAN.

Działalność badawcza i zainteresowania naukowe prof. Legockiego skupione są wokół współczesnych nurtów biologii molekularnej i biotechnologii roślin wyższych. Zyskał międzynarodowy rozgłos w dziedzinie badań nad naturalnymi układami symbiotycznymi roślin motylkowych z bakteriami azotowymi, w których zachodzi biologiczne wiązanie azotu atmosferycznego. Jego prace doprowadziły do zidentyfikowania i zsekwencjonowania genów roślinnych (głównie łubinu) i bakteryjnych uczestniczących w oddziaływaniach symbiotycznych. Przyczyniły się także do wyjaśnienia mechanizmu odpowiedzi rośliny na stres biotyczny (stan symbiozy). Prof. Legocki zyskał międzynarodową renomę również dzięki swym badaniom podstawowym nad wiązaniem azotu. W IChB PAN stworzył najsilniej-

szy w Polsce ośrodek biologii strukturalnej, zajmujący się rozwiązaniem struktur przestrzennych białek i kwasów nukleinowych. Utworzył też Poznańskie Centrum Superkomputerowe-Sieciowe.

Prof. Legocki opublikował ponad 180 artykułów oryginalnych oraz ok. 200 doniesień i komunikatów. Jest współautorem kilku patentów z dziedziny biotechnologii roślin. Otrzymał tytuł doktora honoris causa Akademii Rolniczej w Poznaniu i SGGW w Warszawie. Jest członkiem prestiżowej organizacji biologii molekularnej (EMBO) oraz członkiem Academia Europaea.

Szeroko znana jest aktywność pozanaukowa prof. A. Legockiego. W 1995 r. zainicjował postępowanie legislacyjne, które w 2001 r. zakończyło się uchwaleniem przez Sejm RP ustawy o restytucji Fundacji Zakłady Kórnickie. Znany jest także ze swoich rozległych zainteresowań humanistycznych dotyczących historii sztuki i malarstwa. Jest Przewodniczącym Rady Muzeum Narodowego w Poznaniu i Przewodniczącym Rady Fundacji Raczyńskich.

Żoną prof. Legockiego, Jolanta, jest profesorem fizjologii roślin Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

NOMINACJE PROFESORSKIE

24 października 2006 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Lech Kaczyński, wręczył w Pałacu Prezydenckim akty nadania tytułu naukowego profesora 60 nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Nominację profesorską odebrał również naukowiec z naszej Alma Mater – dr hab. inż. Stanisław Józef Kłosowicz, prodziekan ds. naukowych Wydziału Nowych Technologii i Chemii.

Prof. dr hab. inż. Stanisław Józef Kłosowicz jest absolwentem naszej Alma Mater. Studia na Wydziale Chemii i Fizyki Technicznej WAT ukończył w 1979 r., uzyskując tytuł magistra inżyniera.

Pracując w Akademii pod kierunkiem prof. Józefa Żmii i zajmując się badaniami wpływu domieszkowania warstw cholesterowych ciekłych kryształów na ich własności optyczne, uzyskał w 1982 r. tytuł doktora nauk technicznych. Doskonalać swoją wiedzę w zakresie kompozytów ciekłokrystalicznych typu PDLC, uzyskał w roku 1999 tytuł doktora habilitowanego.

W swojej działalności naukowej Profesor Kłosowicz koncentruje się głównie na inżynierii materiałowej ciekłych kryształów, a w szczególności na badaniach właściwości fizycznych materiałów ciekłokrystalicznych, kompozytów ciekłokrystalicznych, zastosowań termografii w medycynie, a także konstrukcji ciekłokrystalicznych elementów optycznych. Uczestniczył też w rozwiązywaniu licznych trudnych zagadnień w projektach badawczych Komitetu Badań Naukowych.

Współpracował i nadal współpracuje z wieloma ośrodkami naukowymi w Polsce i za granicą, takimi jak: Politechnika Warszawska, Wojskowy Instytut Medyczny w Warszawie, Ben Turion University w Jaffie, Uniwersytet w Ankonie, Politechnika w Turynie, Instytut Fizyki Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie, Politechnika w Bukareszcie, Navy Research Laboratory USA i wielu innych.

Profesor Kłosowicz nie tylko zajmował się pracami naukowo-badawczymi, ale także doskonale prowadził zajęcia dydaktyczne z fizyki na wszystkich kierunkach studiów (stacjonarnych, niestacjonarnych i doktoranckich) prowadzonych w WAT. Jego wykładów słuchali nie tylko studenci z Polski, ale także studenci na uniwersytecie w Changchungu (Chiny), uniwersytecie w Bangalore, Siliguri, Kalkucie, Hyderabadzie (Indie), politechnice w Turynie, uniwersytecie w Ankonie (Włochy). Został także zaproszony do wygłoszenia wykładów na International College on Optics of Liquid Crystals and Polymers w Tabrizie (Iran).



Podczas swojej pracy zawodowej w WAT pełnił funkcje kierownicze: od kierownika laboratorium, kierownika zakładu, aż do prodziekana ds. naukowych – funkcję tę pełni aktualnie na Wydziale Nowych Technologii i Chemii.

Profesor jest nauczycielem akademickim bardzo lubianym przez studentów, chociaż często niełatwo im pokonać barierę, jaką jest wykładana przez Niego fizyka na I czy II roku studiów. Zdolność i łatwość w przekazywaniu wiedzy, nawet tej najtrudniejszej oraz przyjazne nawiązywanie współpracy ze studentami są domeną Profesora. Nigdy nie daje On odczuć słuchającym Go studentom, iż wiedza, którą posiada jest już całkowicie opanowana i nic nowego nie można już wymyślić. Pozwala studentom na prezentację swoich przemysłów czy osiągnięć, inspirowanie ich do podejmowania nowych wyzwań.

Profesor Kłosowicz ma duże doświadczenie dydaktyczne, brał udział w opracowaniu szczegółowych programów studiów dla nowo powstałego kierunku: inżynieria materiałowa, a także cyklu wykładów przedstawianych w ramach Wszechnicy Akademickiej WAT na temat kompozytów ciekłokrystalicznych dla zastosowań w fotonice.

Jest nie tylko wybitnym naukowcem i dydaktykiem, ale także wielkim miłośnikiem gór. W ramach relaksu, na własnych nogach pokonuje szczyty i mniejsze pagórki Polskich Tatr, Beskidu Sądeckiego czy Bieszczad – tereny te zna doskonale. Bardzo lubi pływać kajakami po naszych pięknych jeziorach mazurskich, ale nie tylko tam. Ostatnio pokonał przepiękne zakola, mielizny i kaskady na Prypeci i Stochorze u naszych sąsiadów na Ukrainie. Lubi też jazdę na rowerze (czasami dojeżdża nim do pracy).

Profesor Kłosowicz jest żonaty, ma dwóch dorosłych synów.

Jan Skoczyński

BYLIŚMY NA TARGACH

Około 60 wydawców książki akademickiej prezentowało swoje publikacje podczas XIII Krajowych Targów Książki Akademickiej ATENA 2006, które w dniach 8-10 listopada odbyły się w Dużej Auli Politechniki Warszawskiej. Po raz pierwszy wzięła też w nich udział Redakcja Wydawnictw WAT.

Tegoroczne Targi ATENA odwiedziło około 10 tys. osób, głównie studentów, a tak-



że pracowników naukowych szkół wyższych, bibliotekarzy, księgarzy i hurtowników. Zwiedzający mogli wziąć udział w interesujących seminariach, warsztatach oraz spotkaniach dyskusyjnych dotyczących redagowania i publikowania. Wydawcy książek naukowych i akademickich mogli m.in. obejrzeć prezentację nowoczesnych metod produkcji niskonakładowej oraz elektronicznych systemów zarządzania wydawnictwem.

Redakcja Wydawnictw WAT zaprezentowała na Targach ponad dwadzieścia tytułów książek. Największym zainteresowaniem zwiedzających cieszył się *Ilustrowany słownik angielsko-polski broni palnej* pod redakcją płk. dr. inż. Ryszarda Woźniaka.

Targi były okazją nie tylko do sprzedaży i promocji uczelni. Pozwoliły również nawiązać kontakty z nowymi dystrybutorami książek: księgarniami i hurtowniami.

Elżbieta Dąbrowska

NA WARSZTACIE BEZPIECZEŃSTWO

W dniach 28-29 listopada br. w sali konferencyjnej Klubu WAT odbyły się warsztaty pt. „Polski Program Narodowych Badań nad Bezpieczeństwem”, których organizatorem było Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz z Ośrodkiem Badań i Rozwojowym Urzędów Mechanicznych OBRUM w Gliwicach.

Na konferencję, którą otworzył Rektor WAT, gen. bryg. prof. Bogusław Smólski, przybyli m.in. prof. Krzysztof Kurzydłowski (na zdjęciu), podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego; Paweł Soloch, podsekretarz stanu, szef Obrony Cywilnej Kraju; dr Janusz Kochanowski, rzecznik praw obywatelskich; prof. Stanisław Koziej, były

wiceminister Obrony Narodowej; gen. bryg. Marek Adamczyk, członek Rady ESRAB, Komenda Główna Straży Granicznej; Lech Kościuk, zastępca dyrektora Departamentu Polityki Obronnej MON i dr Andrzej Karłoszka, były pełnomocnik MON ds. strategicznego Przeglądu Obronnego.

Celem konferencji było stworzenie płaszczyzny współpracy umożliwiającej szerokie wykorzystywanie opracowań naukowo-badawczych i doświadczeń praktyków w zakresie bezpieczeństwa.

W programie konferencji znalazły się: prezentacje referatów wraz z dyskusją, warsztaty naukowe oraz panele dyskusyjne z zakresu: ochrony przed terroryzmem i zorganizowaną przestępczością, systemu bezpieczeństwa – struktury, współzależności i rozwoju, antycypacji zagrożeń, bezpieczeństwa granic, ekonomii bezpieczeństwa, obywateli i społeczeństwa, zarządzania kryzysowego, zrozumienia struktur organizacyjnych i kultur użytkowników publicznych, bezpieczeństwa infrastruktury i obiektów użyteczności publicznej, etyki i sprawiedliwości.

Głównym przesłaniem organizatorów warsztatów było wywołanie dyskusji wokół badań w zakresie bezpieczeństwa Polski na tle Strategii Europejskiej, stanowiącej element prac nad bezpieczeństwem zalecanym przez Komisję Europejską.

Warsztaty spełniły swoją główną misję, jaką było rozpowszechnianie w zaintereso-

wanych problematyką instytucjach rekomendowanych przez Radę ESRAB wiedzy o kierunkach prac badawczych w ramach bezpieczeństwa europejskiego, odniesienie się do nich poprzez warsztaty narodowe. Istotną rolą tych warsztatów była konfrontacja własnych, narodowych planów i programów, studyjnych prac badawczych. Konfrontacja ta ma umożliwić uzyskanie efektu synergii, zarówno w zakresie badań narodowych, jak i europejskich, tak aby szczupłe środki finansowe z różnych źródeł krajowych i europejskich nie były wydatkowane na wykonywanie tych samych prac.

Podczas warsztatów uczestnicy zapoznali się z głównymi тезami Strategii Bezpieczeństwa Narodowego, Strategii Bezpieczeństwa Europejskiego, rezultatami prac Rady ESRAB oraz z założeniami do 7. Programu Ramowego UE, ze szczególnym uwzględnieniem Badań nad Bezpieczeństwem „Security Research”.

Zebranie w jednym miejscu i czasie końcowych użytkowników badań – instytucji państwowych, samorządowych oraz innych realizujących Strategię Bezpieczeństwa Narodowego (w szeroko rozumianym zarządzaniu kryzysowym) z dostawcami technologii i oprzyrządowania wspierającego pozwoli w przyszłości na określenie potrzeb w odniesieniu do oferowanych produktów. Wyniki prac warsztatów będą stanowić bazę do przygotowania krajowego Programu Badań nad Bezpieczeństwem.

Jerzy Markowski



SENAT POSTANOWIŁ

Na posiedzeniu w dniu 23 listopada 2006 r.:

- uchwalił korektę planu rzeczowo-finansowego Wojskowej Akademii Technicznej na 2006 rok
- wyraził zgodę na zrzeczenie się prawa własności do nieruchomości gruntowej

zabudowanej stanowiącej działki ewidencyjne nr 7/5 i 7/6 położonej w Warszawie Bemowo przy ulicy Kartezjusza 2 na rzecz Skarbu Państwa z przeznaczeniem przekazania jej w trwałe zarząd Ministerstwu Obrony Narodowej

- jako biegłego rewidenta do przeprowadzenia badania sprawozdania finansowego Wojskowej Akademii Technicznej za rok 2006 wybrał spółkę – Audytor Spółem Sp. z o. o. z siedzibą w Piastowie

wie koło Warszawy (ul. Moniuszki 10, 05-820 Piastów).

*Pełną treść uchwał
podjętych przez Senat WAT
można znaleźć na stronie:
www.wat.edu.pl*

OPERACJA JAK-40

W nocy z 26 na 27 października br. o godz. 2.30 do Wojskowej Akademii Technicznej dotarł samolot pasażerski Jakowlew Jak-40. Samej operacji przetransportowania przez ulice Warszawy samolotu na lawetach dokonała firma ZTE Katowice z Siemianowic Śląskich, lecz był to finał znacznie bardziej skomplikowanego przedsięwzięcia, do którego przygotowywano się od kilku miesięcy.

Sprawa samolotu pasażerskiego pojawiła się z chwilą akredytacji Instytutu Techniki Lotniczej jako certyfikowanego ośrodka szkolenia lotniczego PART-147 w lipcu 2004 r. Akredytująca komisja z Brukseli we wnioskach pokontrolnych zwróciła uwagę na niedostateczną reprezentację samolotów cywilnych w bazie dydaktycznej ITL i rzeczywiście statki powietrzne zgromadzone w hangarze ITL

to samoloty i śmigłowce Sił Powietrznych. W tej sytuacji kierownictwo Instytutu podjęło kroki w kierunku pozyskania cywilnych statków powietrznych – zwrócono się do wielu organizacji lotniczych, m.in. PLL LOT, Urzędu Lotnictwa Cywilnego oraz MON. Ponieważ z eksploatacji w 36. Specjalnym Pułku Lotnictwa Transportowego na Okęciu sukcesywnie wycofywane są z eksploatacji samoloty Jak-40, minister obrony narodowej wyraził zgodę na przekazanie egzemplarza samolotu o numerze bocznym 042 do WAT, w charakterze pomocy dydaktycznej. Zgoda MON zapoczątkowała operację logistyczną sprowadzenia samolotu do Akademii, którą koordynował ppłk dr inż. Mirosław Wróblewski z ITL. Przeanalizowano więc możliwość i sposób transportu statku powietrznego. Na podstawie ocen ofertowych, wybrano firmę ZTE z Katowic, która przedstawiła najbardziej optymalny i racjonalny sposób transportu samolotu. Projekt ZTE zakładał demontaż samolotu: silników, usterzenia poziomego oraz oddzielenia kadłuba od płata nośnego i transport na specjalnych lawetach niskopodwoziowych – oddzielnie skrzydeł samolotu oraz kadłuba. Ten ostatni, ze względu na wysokość trakcji tramwajowej oraz wiaduktów, miał być przechylony na bok tak, aby wysokość ładunku nie przekraczała 4,25 m. Trasę i termin oraz nocną porę transportu uzgodniono z policją oraz wydziałem komunikacji tak, aby w minimalnym stopniu zakłócić ruch miejski.

Operację rozpoczęto od wstępnego przygotowania samolotu do transportu. Personel techniczny, którego kadra oficerska składa się z absolwentów WAT, siłami techników i mechaników, głównie Grupy Obsługi Technicznej 36. SPLT, zdemontował usterzenie poziome oraz silniki wraz z gondolami i odwracaczem ciągu. Następnie przygotowano się do demontażu skrzydeł – w tym celu rozłączono wszystkie instalacje płatowcowe i paliwowe pomiędzy skrzydłami oraz kadłubem, zdjęto wszystkie pokrywy oraz osłony na połączeniu skrzydła-kadłub tak, aby w ciągu kilku godzin można było dokonać ostatecznego demontażu samolotu (oddzielenia płata nośnego od kadłuba) i przewiezienia go nocą do Akademii. Wczesnym rankiem, 26 października, rozpoczęto kluczową część operacji, czyli

przygotowania samolotu do transportu. Zgodnie z planem, na płaszczyznę przed hangarem wyholowano samolot. Pojawiły się dźwigi i lawety oraz ciągniki do transportu samolotu. Po krótkiej naradzie, dwa dźwigi podniosły na specjalnych pasach samolot tak, aby można było schować podwozie, a następnie bezpiecznie opuszczono go na lawetę (skrzydła spoczęły na specjalnie wykonanych podporach). Ta część operacji przebiegała zgodnie z harmonogramem. Następnie rozpoczęto operację oddzielenia kadłuba od skrzydeł. Ponieważ firma transportowa podjęła się przewozu płata nośnego w całości bez konieczności ich rozłączania i dzielenia na dwa skrzydła, odkręcono wszystkie nakrętki zabezpieczające śruby tak, aby po uniesieniu kadłuba płat pod wpływem swej masy (ok. 4 000 kg) pozostał na lawecie. Niestety, ku zaskoczeniu wszystkich, pomimo odkręconych nakrętek, skrzydła uniosły się razem z kadłubem. W tej sytuacji zdecydowano się „wybić” sworznie. Po kilku godzinach wyłożonej pracy z szesnastu sworzni mocujących udało się usunąć dwanaście, cztery skrajne okazały się nie do pokonania, a skrzydła, pomimo kilku prób uniesienia samolotu, nadal nie oddzielały się od kadłuba. Należy przypuszczać, że na skutek trzydziestoletniej intensywnej eksploatacji samolotu nastąpiły trwałe odkształcenia struktury siłowej i sworznie mocujące uległy zakleszczeniu w węzłach. W tej sytuacji zdecydowano się na zmianę planu. Ponieważ w żaden sposób nie można było usunąć pozostałych czterech sworzni, zdecydowano się na rozłączenie wsporników mocujących skrzydła do wręg kadłuba. W tym celu wymontowano fragmenty wyposażenia kabiny pasażerskiej (fotele, ścianki wewnętrzne itp.), aby odsłonić śruby mocujące wsporniki do wręg kadłuba. Sytuacja stawała się niepokojąca, gdyż mijały kolejne godziny, a samolot nie był gotowy do transportu. Dopiero ok. godz. 21.00 udało się usunąć wszystkie śruby mocujące i ostatecznie dźwigi uniosły tym razem sam kadłub, a płat bezpiecznie pozostał na lawecie. Następnie platforma ze skrzydłami odjechała, a jej miejsce zajęła kolejna – przygotowana do transportu samego kadłuba. Po chwili zawieszony na wysokości kilku metrów kadłub został opuszczony na lawetę, a po pewnym czasie dźwigi przystąpiły do operacji obrócenia kadłuba na bok tak, aby wysokość ładunku nie przekroczyła wspomnianych 4,25 m. Ostatecznie cały samolot spoczął na dwóch lawetach i po zabezpieczeniu ładunku w asyście po-



Początek operacji: podnoszenie samolotu i przygotowanie go do załadunku



Samolot ze złożonym podwoziem na chwilę przed ułożeniem na lawecie



Po kilkunastu godzinach pracy ostatecznie oddzielono kadłub od skrzydeł



Załadunek kadłuba na lawetę



Po obróceniu na bok – w celu obniżenia wysokości ładunku – kadłub gotowy do transportu do Akademii

licji oraz licznie przybyłych mieszkańców stolicy o godzinie 0.30 samolot wyruszył w swą „ostatnią” drogę przez ulice Warszawy. Po dwóch godzinach kolumna sprawnie i bezpiecznie dotarła do hangaru ITL, gdzie samolot, pomimo nocnej pory, został powitany przez studentów Akademii, pracowników oraz dziennikarzy. Następnego dnia samolot został bez żadnych problemów przywrócony do stanu sprzed rozpoczęcia transportu.

Tajniki konstrukcji i eksploatacji samolotu Jak-40 nie są dla nas nieznane – spośród obecnych wykładowców WAT, m.in. przy obsłudze technicznej samolotów Jak-40, w tym naszego egzemplarza, pracował w latach 1988-1995 w trakcie swej służby w 36. SPLT ppłk dr inż. Ryszard Chachurski.

W chwili oddawania tego tekstu do druku technicy i mechanicy z 36. SPLT przywracają zdolność pracy poszczególnych instalacji samolotu, montują silniki i wkrótce Jak-40 będzie służył studentom kierunku lotnictwo i kosmonautyka oraz mechatronika jako unikatowa pomoc dydaktyczna z napisami „Rzeczpospolita Polska” i „Republic of Poland”.

Jakowlew, Jak-40, budowa i konstrukcja samolotu

Decyzja o podjęciu prac nad skonstruowaniem samolotu Jak-40 była wymuszona koniecznością wymiany wysłużonych samolotów typu: Li-2, Il-12, Il-14 oraz An-2, eksploatowanych w radzieckich liniach lotniczych niemal od końca wojny. Zamówienie na opracowanie samolotu dyspozycyjnego otrzymało biuro konstrukcyjne Siergieja Ja-

kowlewa. Rozwiązanie było jak na owe lata nowatorskie – zespół konstruktorów zaproponował budowę małego odrzutowca (maksymalnie dla 32 pasażerów) napędzanego trzema silnikami turbinowymi, spełniającymi warunek krótkiego startu. Samolot został przystosowany do warunków eksploatacji, jakie występowały na terenie dawnego ZSRR – stąd koła podwozia pozwalające na starty i lądowania z lotnisk trawiastych, opuszczany trap umożliwiający opuszczanie samolotu bez konieczności podstawiania schodów, a także łatwość zmiany wersji samolotu z pasażerskiego na transportowy i odwrotnie poprzez możliwość szybkiego demontażu/montażu foteli, stołów itp.

Pierwszy lot prototypu odbył się w 1966 r., natomiast w 1968 r. pierwsze egzemplarze trafiły do eksploatacji. Produkcja trwała do 1980 r. W tym czasie zbudowano 1011 samolotów, z czego 125 sztuk wyeksportowano do 18 krajów, w tym 18 do Polski. Samolot był produkowany w wersji pasażerskiej, ale także w kilku wersjach dyspozycyjnych mających w kabinie pasażerskiej znacznie lepiej wyposażony salon dla specjalnych gości, oddzielony ścianką od pozostałej części kabiny wyposażonej standardowo. Silniki, w które wyposażono samolot nie były zbyt ekonomiczne, stąd stosunkowo niewielki jak na tej klasy samolot zasięg, co jest jego zasadniczą wadą. W ostatnich latach producent samolotów proponuje wymianę silników na bardziej ekonomiczne, w tym produkowane w USA.

Polskie samoloty zostały wyprodukowane w latach 1975-1980 i były eksploatowane głównie przez 36. Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego do przewozu najważniejszych osób w państwie: premiera, marszałków Sejmu i Senatu, posłów i senatorów oraz generalicji i oficerów. Jak-i z 36. SPLT, w tym przekazany do WAT egzemplarz, wykonywały także regularne rejsy w barwach PLL LOT, natomiast inne holowały cele latające nad poligonem morskim w Wicku. Inny Jak-40 pełnił z kolei rolę latającej hamowni dla silnika K-15 podczas prac nad samolotem I-22 Iryda w Instytucie Lotnictwa. Rejsy pozostałych Jak-ów-40 eksploatowanych w 36. SPLT kończą się ostatecznie w kwietniu i lipcu 2007 r. Rozważania o następach Jak-40 mają na razie charakter spekulacji (wprawdzie w 2004 r. ogłoszono przetarg, którego jednak ze względów proceduralnych nie rozstrzygnięto). Mówi się w nich przede wszystkim o konstrukcjach trzech producentów – amerykańskiego Gulf-Stream, modele G-IVSP i G-V, francuskiego Dassault Aviation model Falcon 900 (ewentualnie 700 i 200) oraz kanadyjskiego Bombardier Challenger 60 i Challenger ER. Maszyny te mają zbliżone osiągi i możliwości przewozowe. Wszystkie, z wyjątkiem najmniejszego Falcona, są w sta-

nie, startując z Warszawy, pokonać bez międzylądowania, z blisko 20 osobami na pokładzie, kilka tysięcy kilometrów.

Jak-40 to lekki samolot pasażerski zaprojektowany w klasycznym układzie aerodynamicznym jako dolnopłat z trapezowymi skrzydłami o dużym wydłużeniu. Technologicznie niedzielone skrzydła wyposażone są w szczelinowe kłapy do startu i lądowania. Zastosowano usterzenie w kształcie litery „T” z przestawianym statecznikiem pionowym, na sterach wysokości zainstalowano kłapki wyważające. Wyniesienie usterzenia poziomego na statecznik pionowy umożliwiło zamocowanie silników w tylnej części kadłuba. Kadłub mieści w swej ciśnieniowej części kabinę załogi, kabinę pasażerską, przedział bagażowy oraz toaletę. Podwozie jest trójpodporowe, chowane w locie. Zarówno goleń przednia, jak i gołenie główne są wyposażone w pojedyncze koła. Płatowiec jest wykonany jako konstrukcja półskorupowa, metalowa ze stopów aluminium.

Napęd samolotu tworzą trzy turbinowe silniki dwuprzepływowe Iwczenko AI-25 o ciągu 14,7 kN każdy. Dwa z nich zamontowane są w gondolach po obu stronach tylnej części kadłuba, trzeci mieści się u nasady statecznika pionowego. Nad kanałem doprowadzającym powietrze do silnika środkowego znajduje się lotnicza wytwornica sprężonego powietrza, tzw. silnik rozruchowy, AI-9 służąca do uruchamiania silników AI-25. W celu skrócenia dobiegu samolotu środkowy silnik wyposażony jest w odwracacz ciągu.

Główne dane taktyczno-techniczne samolotu Jak-40:

Długość samolotu:	20,36 m
Rozpiętość skrzydła:	25,00 m
Wysokość samolotu:	6,50 m
Całkowita powierzchnia nośna:	70 m ²
Udźwig:	do 32 pasażerów
Masa własna:	9,400 kg
Maksymalna masa startowa:	16,100 kg
Prędkość przelotowa:	470 km/h
Maksymalny zasięg:	1,800 km

dr inż. Piotr Zalewski



Powtórna operacja, tym razem montażu samolotu przed hangarem ITL Wydziału Mechatroniki WAT

NATU 2006 W MIĘDZYNARODOWEJ OBSADZIE

W dniach 11-13 października 2006 r. w Wojskowym Domu Wypoczynkowym w Waplewie odbyła się VI Międzynarodowa Konferencja Uzbrojeniowa pt. „Naukowe Aspekty Techniki Uzbrojenia”. Miała ona szczególnie uroczysty charakter, bowiem odbywała się w roku jubileuszu 55-lecia Wojskowej Akademii Technicznej. Patronat honorowy nad jej obradami objął szef Sztabu Generalnego WP, gen. Franciszek Gągor, patronat merytoryczny – dyrektor Departamentu Polityki Zbrojeniowej MON, gen. bryg. dr inż. Adam Sowa, patronat naukowy – przewodniczący Polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej, prof. dr hab. inż. Józef Kubiak, a patronat medialny – redaktor naczelny wydawnictwa „Myśl Wojskowa”, płk dr Józef Zieliński.

Otwierając obrady, prorektor ds. kształcenia WAT, prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński, powiedział m.in.: (...) *Już po raz szósty Międzynarodowa Konferencja Uzbrojeniowa, organizowana przez Instytut Elektromechaniki – dawny Instytut Techniki Uzbrojenia – Wydziału Mechatroniki Wojskowej Akademii Technicznej, ma zaszczyt i przyjemność gościć wybitnych naukowców, inżynierów i techników z kraju i z zagranicy, reprezentujących różne dyscypliny naukowe, ściśle jednak związane z techniką wojskową. Swoją niewątpliwą prestiż i pozycję Konferencja zawdzięcza nie tylko wysokiemu poziomowi merytorycznemu przedstawianych prac, ale także klimatowi i twórczej atmosferze wymiany poglądów i opinii. Z dużą satysfakcją witam wszystkich uczestników, reprezentujących: Sztab Generalny WP, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, instytucje centralne Ministerstwa Obrony Narodowej, rodzaje sił zbrojnych, cywilne oraz wojskowe uczelnie i ośrodki badawczo-rozwojowe, a także przedstawicieli polskiego przemysłu obronnego, bez którego efekty pracy naukowców nie miałyby szans wdrożenia. Szczególnie gorąco witam zagranicznych uczestników konferencji z: Bułgarii, Czech, Rumunii, Słowacji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Węgier (...).*

Podczas uroczystej pierwszej sesji plenarnej, której przewodniczyli dziekan Wydziału Mechatroniki, prof. dr hab. inż. Aleksander Olejnik (przewodniczący Rady Naukowo-Programowej Konferencji) oraz dyrektor Instytutu Elektromechaniki Wydziału Mechatroniki, prof. dr hab. inż. Józef Gacek (przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji), wygłoszono trzy referaty: „Zespół Badawczy Konstrukcji Specjalnych i Balistyki w roku jubileuszu 55-lecia Wojskowej Akademii Technicznej” – referujący – płk dr inż. Ryszard Woźniak, „Grupa BUMAR: dzisiaj, jutro, wyzwania” – referujący – dr inż. Wiesław Jędrzejewski oraz „Krajowe możliwości w zakresie zabezpieczenia perspektywicznych potrzeb uzbrojenia i wyposażenia Sił Zbrojnych RP” – referujący – gen. bryg. mgr inż. Jerzy Paszkowski.

Tegoroczna konferencja zgromadziła 192 uczestników, w tym 28 z zagranicy. Podczas trzydniowych obrad wygłoszono 122 referaty (spośród 129 referatów zgłoszonych) na 3 sesjach plenarnych oraz na 13 sesjach panelowych i plakatowych, zatytułowanych: „Materiały wybuchowe i balistyka końcowa”, „Eksploracja: teoria i praktyka”, „Technologia uzbrojenia”, „Balistyka wewnętrzna”, „Eksploracja broni palnej”, „Technologia materiałów wybuchowych”, „Rozwój techniki uzbrojenia”, „Badanie i modelowanie zjawisk dynamicznych”, „Aerodynamika obiektów latających”, „Dynamika i wytrzymałość konstrukcji”, „Wykrywanie i śledzenie celów”, „Eksploracja techniki uzbrojenia”, „Balistyka końcowa”, „Sterowanie i modelowanie zjawisk dynamicznych”, „Balistyka zewnętrzna i dynamika lotu”. Wszystkie referaty, które uzyskały pozytywne opinie recenzentów, opublikowano w książkowym wydawnictwie konferencyjnym (zawierającym streszczenia prac) oraz na płycie CD, gromadzącej pełne teksty referatów (materiały z Konferencji są dostępne w Bibliotece Głównej WAT).

Interesujące referaty na sesjach plenarnych (gromadzących wszystkich uczestników Konferencji) wygłosili również: płk dr inż. László Fecsó – „Technological aspects of the Iraqi Army's Force generation”, ppłk dr inż. Przemysław Kupidura – „Main threats for troops in Iraq and technical countermeasures against them”, dr inż. Maciej Podciechowski – „Kierunki rozwoju PZR NEWA S.C. dla Sił Powietrznych RP”, płk mgr inż. Marek Dalkowski – „Globaliza-

cja produkcji i dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego jako wyzwanie dla systemu kodyfikacyjnego NATO (NATO codification System – NCS)”, dr inż. Leszek Szymańczyk – „FOX-7 – nowy materiał wybuchowy o obniżonej wrażliwości”, dr hab. inż. Henryk Madura, prof. WAT – „Mina zdalnego rażenia do niszczenia śmigłowców”, ppłk dr inż. Wiesław Stępnik – „Analiza zastosowania i wyników badań opracowywanych w Polsce strzeleckich naboju wzorcowych w odniesieniu do wymagań zawartych w założeniach taktyczno-technicznych”, mgr Ireneusz T. Dziubek – „Broń ukryta w warunkach zagrożeń atakami terrorystycznymi”, dr inż. Dariusz Grabiec – „Monitoring antyterrorystyczny baz morskich i portów”, dr inż. Jarosław Panasiuk – „Wirtualny trenażer i system oceny strzelania na potrzeby zestawów artyleryjsko-rakietowych OPL”, dr inż. Jerzy Głębocki – „Stawianie min z okrętów podwodnych”, mgr inż. Sławomir Tamberg – „Tendencje rozwojowe przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych”.

Podsumowując wyniki NATU 2006, prodziekan Wydziału Mechatroniki, dr hab. inż. Bogdan Zygmunt, stwierdził m.in.: (...) *Rezultaty prac prezentowanych podczas VI Konferencji Uzbrojeniowej potwierdziły, że polscy naukowcy wraz z krajowym przemysłem obronnym, wspierani przez specjalistów rodzajów wojsk, są zdolni do spełnienia wysokich wymagań taktyczno-technicznych na sprzęt i wyposażenie dla naszych Sił Zbrojnych. Mamy się czym pochwalić, więc zrobimy wszystko, aby ten potencjał efektywnie wykorzystać dla Rzeczypospolitej (...).*

płk dr inż. Ryszard Woźniak



Dużym zainteresowaniem cieszyła się sesja plakatowa, podczas której zaprezentowano 20 prac

DIAG MA 20 LAT

W dniach 17-20 października w ORW „Muflon” w Ustroniu odbyła się VI Krajowa Konferencja DIAG 2006 dedykowana 20-leciu cyklu konferencyjnego DIAG oraz 55-leciu istnienia WAT.

Organizatorem konferencji był Instytut Systemów Elektronicznych Wydziału Elektroniki WAT, a stowarzyszeniami ją wspierającymi: Polskie Towarzystwo Diagnostyki Technicznej oraz Zespół Diagnostyki Sekcji Podstaw Eksploatacji Komitetu Budowy Maszyn PAN. Przewodniczącym Komitetu Naukowego DIAG 2006 był dr hab. inż. Tadeusz Dąbrowski, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego – mgr inż. Roman Wrona. Komitet Naukowy, pod przewodnictwem prof. Lesława Będkowskiego i prof. Czesława Cempela, stanowił elitarny zespół pracowników naukowych reprezentujących wszystkie ważniejsze krajowe ośrodki zajmujące się badaniami, nauczaniem i stosowaniem diagnostyki technicznej w praktyce eksploatacyjnej (24 profesorów z grona 47 członków Komitetu uczestniczyło w konferencji osobiście).

W pracach DIAG 2006 wzięło udział 117 osób: 103 uczestników merytorycznych (z Politechnik: Białostockiej, Częstochowskiej, Gdańskiej, Śląskiej, Świętokrzyskiej, Opolskiej, Poznańskiej, Radomskiej, Rzeszowskiej, Szczecińskiej, Warszawskiej, Wrocławskiej, a także z: Wojskowej Akademii Technicznej, Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy, Akademii Marynarki Wojennej, Akademii Morskiej w Gdyni, Akademii Morskiej w Szczecinie, Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Instytutu Maszyn Przemysłowych PAN, Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych, Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych, Instytutu Energetyki, Uniwersytetu Zielonogórskiego, firmy Vibroexpert, Polskiego Rejestru Statków, Politechniki Lwowskiej (Ukraina) oraz 14 osób wykonujących m.in. zadania organizacyjne. W ramach 6 sesji plenarnych i 2 sesji posterowych przedstawiono 88 referatów (31 plenarnych i 57 plakatowych).

DIAG 2006 pozwolił wymienić aktualne doświadczenia i informacje w sferze badań oraz osiągnięć naukowych i dydaktycznych, a także w sferze praktyki eksploatacyjnej. Rozkład zainteresowań uczestników konferencji poszczególnymi obszarami diagnostyki obrazuje treść referatów i ich liczba (w ujęciu procentowym): zjawiska fizyczne wykorzystywane w diagnostyce (11,3%), metody i algorytmy diagnozowania (22,6%), systemy i urządzenia diagnostyczne (8,6%),

diagnostyka systemów antropotechnicznych (3,3%), diagnostyka bezpieczeństwa (6%), diagnostyka środowiska (2%), diagnostyka urządzeń mechanicznych (18,6%), diagnostyka urządzeń elektrycznych: elektrycznych i elektroenergetycznych (8%), komputerowe modele procesów uszkodzeniowych i diagnostycznych (14,6%), inne, np. diagnostyka człowieka (4,6%).

W nawiązaniu do zaprezentowanych referatów oraz przeprowadzonych dyskusji sformułowano następujące spostrzeżenia i wnioski:

- Mały jest udział referatów dotyczących diagnostyki obiektów elektrycznych i elektronicznych. Taka sytuacja istniała na wszystkich dotychczasowych konferencjach. Jakiego są tego przyczyny? Czy elektronicy-diagnostycy interesują się bardziej innymi konferencjami i tam ujawniają swój dorobek?
- Zauważa się wzrost prac badawczych zmierzających do połączenia osiągnięć diagnostyki technicznej i medycznej oraz uzyskania nowych jakościowo rozwiązań. Wysiłki te przynoszą interesujące wyniki oraz lepsze i bardziej obiektywne diagnozy.
- Wszystkie procedury diagnostyczne dają zawsze mniej lub bardziej niepewne wyniki, co prowadzi do niepewnych diagnoz, a w konsekwencji często do błędnych decyzji eksploatacyjnych. Zazwyczaj diagnosta, wybierając diagnozę najbardziej prawdopodobną, przyjmuje milcząco, że jest to diagnoza przynajmniej „prawie pewna”, czyli niezawodna. Niejednokrotnie okazuje się to błędem i może skutkować stratami ekonomicznymi, a w niektórych przypadkach może inicjować stan niebezpieczeństwa. Ten problem wymaga większej uwagi diagnostyków.
- Zazwyczaj rozpatruje się obiekty diagnozowania jako obiekty jednozadaniowe, ponieważ pozwala to na upraszczanie problemów. W istocie większość obiektów ma charakter wielozadaniowy (np. obiekty sieciowe), pozwalający na jednoczesne użytkowanie ich przez wielu użytkowników (różne funkcje, różne fragmenty obiektu). Pojawia się tu problem kryterium zdatności takich

obiektów (ważny dla decyzji diagnostycznych) oraz ważny problem ich dozoru w sposób niezakłócający procesów funkcjonalnych.

- Za mało uwagi (i prac badawczych) poświęca się identyfikacji czynników inicjujących procesy destrukcyjne (uszkodzeniowe) oraz identyfikacji czynnych procesów destrukcyjnych w jak najwcześniejszej fazie ich rozwoju, gdy poziom towarzyszących im objawów jest trudno wykrywalny. Innymi słowy: jest to problem powiązania dozoru z szeroko rozumianą profilaktyką uszkodzeń, co może znacznie zwiększyć nieuszkodzalność obiektów.

Na konferencji poruszano również problem punktacji referatów. Zwracano uwagę na upowszechniające się zjawisko lekceważenia wszelkich konferencji krajowych, co znajduje wyraz w żenująco niskim punktowaniu referatów publikowanych w recenzowanych materiałach konferencyjnych. Jest to sytuacja szkodliwa, wymagająca sprzeciwu ze strony środowisk naukowych. Dominuje przekonanie, że podobnie jak formalny rozwój intelektualny człowieka zaczyna się od szkoły podstawowej i przechodzi przez kolejne szczeble do tytułu profesorskiego, tak również publikowana twórczość naukowa zaczyna się od seminariów zakładowych przez seminaria instytutowe, konferencje lokalne, krajowe, międzynarodowe, aż do prezentacji swoich osiągnięć naukowych na najwyższym światowym forum. Dlatego nie wolno rezygnować z różnych form i szczebli publikacji naukowych.

Następna konferencja z cyklu DIAG powinna się odbyć w 2009 r. Niewykluczone, że jej część odbędzie się za granicą, np. we Lwowie.

*dr hab. inż. Tadeusz Dąbrowski,
prof. nadzw. WAT*



Na sali obrad

FORUM WYMIANY MYŚLI I DOŚWIADCZEŃ

W dniach 8-9 listopada br. odbyła się w naszej uczelni VII Międzynarodowa Konferencja Elektroniki i Telekomunikacji Studentów i Młodych Pracowników Nauki SECON 2006. Podobnie jak w latach ubiegłych, zorganizowało ją Koło Naukowe Studentów Wydziału Elektrotechniki WAT.

SECON stanowi ważne forum wymiany informacji o prowadzonych przez studentów i młodych pracowników nauki pracach z zakresu elektroniki i telekomunikacji oraz osiągniętych przez nich rezultatach. SECON promuje studentów i młodych pracowników naukowo-technicznych, pracujących w dziedzinie elektroniki, systemów łączności i systemów informacyjnych, systemów radioelektronicznych i systemów rozpoznania, optoelektroniki oraz systemów pomiarowych. Przyjęta formuła konferencji daje krajowym i zagranicznym uczelniom możliwość zaprezentowania swoich najlepszych studentów, a im samym – satysfakcję i motywację do dalszej pracy. Udział młodych pracowników nauki, w wieku do 28 lat, bez stopnia naukowego doktora, umożliwia zaprezentowanie pierwszych samodzielnych elementów ich dorobku naukowego.

Tegoroczną konferencję SECON 2006 otworzył prorektor WAT ds. naukowych, prof. dr hab. inż. Leszek R. Jaroszewicz. Następnie głos zabrał prodziekan WEL, prof. dr hab. inż. Marian Wnuk, życząc uczest-

Podczas 5 sesji plenarnych i 1 sesji plakatowej autorzy zaprezentowali 45 referatów wybranych przez Komitet Programowy Konferencji. Na sesjach plenarnych wygłoszono 20 referatów, a podczas sesji plakatowej przedstawiono 25 prezentacji. Dodatkowo zorganizowano prezentację pt. „Nowe możliwości środowiska LabView”, prowadzoną przez Wojciecha Rachowskiego z firmy National Instruments Poland Sp. z o.o. Prezentacja spotkała się z żywym zainteresowaniem uczestników. Pierwszy dzień obrad zakończył się uroczystą kolacją koleżeńską.

Międzynarodowy charakter konferencji SECON 2006 podkreślił udział przedstawicieli władz stowarzyszenia Armed Forces Communications and Electronics Association (AFCEA): dyrektora generalnego ds. szkolenia i nagród AFCEA International Fairfax z USA – Normy J. Corrales i dyrektora generalnego AFCEA Europe – Roberta Howella z Wielkiej Brytanii, emerytowanego generała Marynarki J.K.M., a także delegatów z Finlandii (Finnish Defence Forces Technical Research Centre). Znaczącym akcentem było wręczenie przez Normę J. Corrales nagrody Międzynarodowego Zarządu AFCEA, uzyskanej w ogólnosiwiatowym konkursie prac studenckich na opracowanie i realizację najlepszego programu badawczego. Nagrodę tę (1 000 dolarów i eleganckie, okolicznościowe tablo) zdobył Grzegorz Bieszczad, student IV roku

WEL WAT, przewodniczący Koła Naukowego Elektroników.

Robert Howell przybliżył uczestnikom SECON 2006 podejmowane przez AFCEA działania adresowane do młodzieży. Wspominał o planach zorganizowania Europejskiego Forum młodych członków AFCEA – Y A F C E A N (Young AFCEAN) w oparciu o narodowe oddziały stowarzyszenia

w Hiszpanii, Grecji i Polsce, które najlepiej rozwijają pracę wśród studentów. Zaapelował o liczniejszy udział studentów w pracach stowarzyszenia.

Krajowi uczestnicy konferencji reprezentowali czołowe uczelnie techniczne, firmy i instytucje naukowo-badawcze. Oprócz studentów, pracowników oraz absolwentów naszej uczelni, wymienić tu należy przedstawicieli Politechnik: Warszawskiej i Wrocławskiej, Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni oraz Przemysłowego Instytutu Telekomunikacji w Warszawie.

Zgodnie z tradycją wszystkich dotychczasowych konferencji SECON, również w tym roku przeprowadzono konkurs na najlepsze prace. Komisja Konkursowa wyraziła uznanie dla autorów najlepszych referatów i wyróżniła ich dyplomami oraz nagrodami książkowymi. Nagrody ufundowane przez kierowaną przez prof. dr hab. inż. Józefa Modelskiego Fundację Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych wręczono w grupie prac studenckich i w grupie prac młodych pracowników naukowo-badawczych. Szczególnie cieszy fakt, że wszystkie nagrody w grupie prac studenckich zdobyli studenci WAT. W grupie młodych pracowników naukowo-badawczych dwie z czterech nagród przyznanych przez Komisję Konkursową, w tym pierwsza nagroda, również przypadły naszym pracownikom lub absolwentom. Jedną dodatkową nagrodę i jedno wyróżnienie dla autorów najlepszych prac o tematyce wojskowej ufundował Polski Oddział Stowarzyszenia Łączności i Elektroniki Sił Zbrojnych (AFCEA). Nagrodę w postaci zegara oraz opłacenia rocznej składki członkowskiej stowarzyszenia zdobył Przemysław Cybulski, student V roku WEL WAT, za pracę „IP mobility management in disadwertage grids”, wykonaną pod kierunkiem dr. inż. Jacka Jarmakiewicza z Instytutu Telekomunikacji WEL. Jedną nagrodę ufundował też Oddział Elektroniki, Informatyki i Telekomunikacji Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

W zgodnej opinii organizatorów i uczestników, SECON 2006 zakończył się sukcesem. Przedstawiane prace charakteryzowały się bardzo wysokim poziomem, a forma ich prezentacji świadczyła o doskonałym przygotowaniu uczestników. Liczne pytania i dyskusje, zarówno podczas sesji, jak i w kularach, świadczą o zainteresowaniu przedstawianą tematyką. SECON stał się ważnym forum wymiany myśli i doświadczeń naukowych studentów i młodych pracowników nauki oraz miejscem, gdzie często po raz pierwszy mają oni okazję zwerfikować swoje koncepcje i pozyskać idee do dalszych badań.

dr inż. Piotr Kaniewski



Laureat nagrody w międzynarodowym konkursie AFCEA, a jednocześnie chairman SECON 2006, Grzegorz Bieszczad w towarzystwie Roberta Howella i Normy J. Corrales

nikom konferencji owocnych obrad. I rzeczywiście, obrady okazały się owocne, a poziom merytoryczny wystąpień był bardzo wysoki.

PROWADZIMY WSPÓLNIE ZAJĘCIA

Dwa lata temu Wojskowa Akademia Techniczna podpisała porozumienie o współpracy z Naval Postgraduate School w Monterey (USA). Jednym z punktów zawartych w porozumieniu jest realizacja kursów, wymiana i współpraca kadry naukowo-dydaktycznej obu uczelni. Ten rok był bardzo pracowity, ponieważ wspólnie udało się przeprowadzić w naszej Alma Mater aż trzy kursy specjalistyczne z zakresu: planowania pozyskiwania wyrobów obronnych, analizy kosztów życia wyrobów obronnych, zarządzania kontraktami.

Jeden kurs odbył się Zegrzu i dotyczył generowania wymagań operacyjnych. Jego powodzenie nie byłoby jednak możliwe bez udziału Wojskowej Akademii Technicznej. Kurs został zorganizowany przez Naval Postgraduate School z Monterey (USA) oraz Departament Polityki Zbrojeniowej MON i Instytut Logistyki, Systemów Dowodzenia i Wsparcia WAT.

Uczestnikami kursów byli głównie oficerowie i nauczyciele z WAT, oficerowie i pracownicy Departamentu Polityki Zbrojeniowej MON, Wojskowego Centrum Normalizacji, Jakości i Kodyfikacji oraz w bardzo

małym zakresie (pojedyncze osoby) z różnych komórek MON.

W ramach współpracy trzech oficerów z ILS-DiW ukończyło również specjalistyczne kursy w Naval Postgraduate School w Monterey.

Realizacja wszystkich tych zadań nie była przypadkowa. W wyniku decyzji Ministra Obrony Narodowej: 22/MON z dnia 07.02.2005, 55-58/MON z dnia 09.03.2005 oraz 75/MON z dnia 01.04.2005, wprowadzono w Siłach Zbrojnych RP nowy model pozyskiwania uzbrojenia i sprzętu wojskowego.



Nowy model zmienił dotychczasowy sposób myślenia, szczególnie w obszarze generowania wymagań operacyjnych, które mają wynikać z realizowanych przez SZRP zadań.

Polskie doświadczenia i dotychczasowa współpraca, której główny ciężar ponosi Instytut Logistyki Systemów Dowodzenia i Wsparcia, spowodowały, że wykładowcy z Naval Postgraduate School zaprosili kadrę tego Instytutu do wspólnego prowadzenia zajęć poza granicami Polski.

We wrześniu br. mjr dr inż. Szymon Mitkow uczestniczył w kursie na Ukrainie, gdzie zaprezentował doświadczenia z wdrażania nowego modelu pozyskiwania UiSW w Polsce. Strona amerykańska uznała ten pierwszy wspólny kurs za bardzo udany. Spowodowało to, że już w październiku kpt. mgr inż. Mariusz Gontarczyk został zaproszony do Monterey na kurs, w którym jako wykładowca przedstawił tę samą problematykę dla słuchaczy z różnych krajów (m.in. Bangladesz, Indie, Słowacja, Litwa).

Obecnie w procesie pozyskiwania nowego UiSW ważną rolę odgrywa Wojskowa Akademia Techniczna, której pracownicy bardzo aktywnie uczestniczą w wielu etapach jego realizacji.

Mamy nadzieję, że nasza obecność i zdobyte doświadczenie przyczynią się do większej współpracy obu uczelni.

mjr dr inż. Szymon Mitkow

START 7. PROGRAMU RAMOWEGO UE

Siódmy Program Ramowy Unii Europejskiej jest to największy na świecie program finansowania badań naukowych w latach 2007-2013. Jego budżet wynosi 53 miliardy euro przeznaczone głównie dla europejskich naukowców. Cele i zasady udziału w programie, podział tych środków, a także rola instytucji zajmujących się ich dystrybucją były głównymi tematami dwudniowej konferencji inaugurującej start 7PR w Polsce. Konferencja zorganizowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Krajowy Punkt Kontaktowy oraz Unię Europejską odbyła się w dniach 16-17 listopada w warszawskim hotelu GROMADA pod honorowym patronatem Prezydenta RP.

Celem konferencji było wzmocnienie europejskiej współpracy w dziedzinie badań naukowych, nowych technologii i innowacji oraz promocja polskiej technologii i osiągnięć badawczych. Wśród ponad 700 uczestników konferencji byli naukowcy ze wszystkich ważniejszych polskich instytutów i uczelni, pokazną grupę stanowili również brukselscy urzędnicy oraz reprezentanci europejskich ośrodków badawczych poszukujących partnerów do współpracy w ramach 7PR.

Za aktywność w uzyskiwaniu środków z UE, wręczono specjalne nagrody tzw. „Kryształowe Brukselki” w sześciu kategoriach: uczelnie, PAN, JBR, przemysł, małe i średnie przedsiębiorstwa oraz nagrody indywidualne. W kategorii uczelnie „Brukselkę” otrzymał Uniwersytet Jagielloński. Konferencja, której towarzyszyła wystawa krajowego potencjału badawczego, była także rozliczeniem poprzedniego programu ramowego (6PR).

Z inicjatywy Polskiej Sieci Technologii Laserowej POLLASNET koordynowanej przez Instytut Optoelektroniki WAT na wystawie można było obejrzeć duże stoisko IOE, gdzie prezentowano najważniej-



sze prace badawcze oraz sprzęt laserowy, a także stoisko POLLASNET-u eksponującego dorobek małych i średnich polskich firm laserowych. Konferencji towarzyszyła sesja posterowa, na której znalazło się 16 plakatów z IOE. W ramach sesji dotyczącej bezpieczeństwa została zaprezentowana koordynowana przez WAT „Polska Platforma Technologiczna Systemów Bezpieczeństwa”.

Zbigniew Patron





... CZYLI WAT OD KUCHNI

Głód wiedzy, jaki towarzyszy naszej akademickiej społeczności trudno zaspokoić... kiedy w żołądku odczuwamy ten zwykły głód. Po to, aby burczenie nie zakłócało normalnej pracy, swoje zadania realizuje pion żywienia. Jego obecna struktura jest skromną pozostałością dawnego imperium Służby Żywnościowej, która eksploatowała trzy stołówki studenckie, jedną stołówkę żołnierską oraz kasyno i restaurację, a także sześć bufetów. W skład tej potęgi wchodziły też: gospodarstwo przykoszarowe z własną tucznicią trzody chlewnej wykorzystującą „w obiegu zamkniętym” odpady ze stołówek, hektary zagonów warzyw oraz liczne magazyny ziemniaków, kapusty, innych kiszonek i przetworów oraz chłodnie i magazyny pełne różnorodnych produktów. Dawało to pewność zaopatrzenia również w okresie zimy w warunkach pokoju, a także gotowość do stanu „W”. W czasach niedostatku aprowizacyjnych posiadanie w rodzinie osoby z kręgu tego imperium gwarantowało ciągłość dostaw również na stół domowy. Podchorążowie, będący podstawowym klientem tego systemu, wypominali te praktyki, widząc w nich przyczynę słabego poziomu posiłków. Zasobność stołu była jednak głównie pros-

tym obrazem stanu gospodarki kraju. Stąd też we wspomnieniach kolejnych pokoleń przewijają się nieśmiertelne słone śledzie z beczki, „podeszwy” i „granaty” czy też inne niezbyt wyszukane produkty serwowane przez kuchnię. Było co było, ale nigdy nie chodziliśmy głodni, a czasami z tajemnych czeluści kuchni pojawiały się prawdziwe rarytasy, co przywracało wiarę w piękno świata.

Dzisiaj, w okresie dostatku na rynku wszelkich produktów, stan ten jest zgoła inny. Dostawa na telefon zastąpiła stare rozwiązania. Chlewnie zarosły trawą, magazyny wynajmujemy, a posiłkiem większości naszych studentów jest, niestety, często... „gorący kubek”. Liczba punktów ważenia strawy zdecydowanie wzrosła, włączając w to istniejące na każdym piętrze domów studenckich kuchnie, w których to, nie bez przygód, wielu z naszych studentów z dużym trudem zgłębia tajniki gotowania.

Nie oznacza to, iż Akademia nie ma oferty żywienia zbiorowego dla swoich studentów i pracowników. Za ofertę tę odpowiada Anna Gorzelak i kierowany przez nią zespół o trochę mylącej nazwie – Zakład Wydzielonej Działalności Gospodarczej. Obszar stałego działania, do którego zapra-

szają pracownicy ZWDG, to stołówka nr 2, restauracja i barek w Domu Asystenta, dwa bufety, bar w ciągu handlowym oraz kawiarnia studencka w budynku Klubu WAT.

Z oferty tej korzysta codziennie spora grupa naszych studentów. Największym zainteresowaniem cieszą się posiłki abonamentowe, w tym głównie obiady wydawane dla ok. 800 osób. Śniadania i kolacje mają zdecydowanie mniejszą popularność (po 300). Do tego dochodzi ok. 1 000 osób korzystających z sieci bufetów. W tej grupie są nasi studenci wojskowi oraz studiujący na kursach żołnierze zawodowi, których koszty prowiantowania pokrywa MON. Główną, chociaż w relacji do ogólnej liczby zbyt małą grupą są studenci cywilni, pomimo że ceny: śniadania – 4 zł, obiadu – 7 zł, kolacji – 3 zł, wydają się atrakcyjne w porównaniu z podobnymi obiektami w innych uczelniach przy relatywnie dobrym poziomie jakościowym i bezspornie bardzo dobrym poziomie ilościowym. Posiłki nie są skromne, o czym świadczy fakt, iż magazyn podręczny wydaje dziennie ok. 2 000 kg produktów, co w skali roku daje niebagatelny tonaż 700 000 kg.

Większość operacji przygotowania posiłków wymaga pracy ręcznej. Jeśli weźmie się pod uwagę również fakt, że w obrocie dziennym jest ok. 15 tysięcy naczyń kuchennych (garnki, talerze, kubki, filiżanki i sztućce), a sale produkcyjne i konsumenckie muszą lśnić czystością, to łatwo zauważyć, iż praca całego zespołu to nie tylko sztuka gotowania, ale także ciężki wysiłek fizyczny. Jego rytm wyznacza stuk talerzy i syk pary; początek następuje wraz ze skrzypieniem na śniegu, leżącym na jeszcze nieodśnieżonych chodnikach, kroków kucharek w mroźny zimowy poranek wraz z wybiciem godziny 5.00, a koniec często o północy. Rytm ten jest wybijany przez cały rok: zarówno w dni powszednie, jak i świąteczne, z największymi świętami: Bożego Narodzenia czy Wielkanocy włącznie.

W całym zespole ZWDG pracuje obecnie zaledwie 47 osób. Większość z nich, bo aż 90% stanowią kobiety. Sekcja żywienia zbiorowego obejmuje stołówkę wojskową i stołówkę studencką. Prowadzi żywienie abonamentowe dla studentów wojskowych, w ramach wyodrębnionej finansowo Stołówki Studenckiej, żywienie studentów cywilnych,



Sekcja gastronomii. Na kanapie od lewej: Joanna Kaliszuk, Beata Olesińska, Dorota Sączuk, Danuta Chrzanowska. Powyżej od lewej: Tomasz Antczak, Anna Kralczyńska, Irena Kozłowska, Mariola Sobecka, Barbara Grzybowska, Sabina Mroczkowska, Justyna Rosłonec, Elżbieta Pancer, Beata Koch, Dariusz Kowalski, Elżbieta Wieczorek, Barbara Wąs, Krzysztof Zebrowski, Mariola Kralczyńska, Anna Gorzelak



Anna Piotrkowska – sekcja wynajmu nieruchomości

obsługuje też tak ważne w naszej tradycji imprezy jak: promocje, bale studenckie, bale podchorążego, uroczyste wigilie itp. W sekcji pracują obecnie 22 osoby.

Sekcja gastronomii, zatrudniająca 22 osoby, prowadzi produkcję i sprzedaż posiłków w bufetach, barze, restauracji i kawiarni studenckiej. Obsługuje pod względem żywnościowym wszystkie zlecane przez Akademię przedsięwzięcia, takie jak: konferencje, sympozja, wizyty delegacji, a także imprezy okolicznościowe wydawane z okazji rocznic, jubileuszy, uzyskania awansów i tytułów. Sekcja obsługuje również imprezy okolicznościowe i rekreacyjne zlecane przez podmioty zewnętrzne, za co często otrzymujemy pełne słów uznania i wdzięczności listy pochwalne. Sekcja ta jest jednostką samofinansującą się, a zysk z działalności zasila konto WAT.

Jestem przekonany, iż o sukcesach w naborze kandydatów do Akademii decyduje również jakość słynnej grochówki serwowanej w czasie „Dni Otwartych”. Tych kilkuset kandydatów, którzy za każdym razem jej próbują, z pewnością będzie chciało to powtórzyć w czasie studiów. Osobiście, muszę się przyznać, iż nigdy nie mogę sobie odmówić tej przyjemności.

Dużym osiągnięciem naszej gastronomii było wdrożenie wymagań HACCP – Hazard Analysis and Critical Control Point („Analizy Zagrożeń i Krytycznego Punktu Kontrolnego”), czyli systemu zapewniającego odpowiednią jakość i bezpieczeństwo zdrowotne żywności. Jego wdrożenie wymagało, oprócz wielu innych poważnych działań, sporządzenia również takich, które wydają się oczywiste, jak np. szczegółowej instrukcji mycia rąk.

To wszystko po to, aby dobra passa, jaką mamy w naszym systemie żywienia, była

trwała. Pracownicy Działu są dumni, że od co najmniej dziesięciu lat nie było żadnych skierowanych pod ich adresem przez instytucje kontrolujące uwag dotyczących higieny i estetyki wydawanych posiłków.

Najmniejszym, ale za to najbardziej efektywnym pod względem finansowym, elementem ZWDG jest sekcja wynajmu nieruchomości. Ta jednoosobowa komórka w osobie Anny

Piotrkowskiej zajmuje się czasowym wynajmowaniem wszystkich wolnych i chwilowo przez nas niewykorzystywanych obiektów. Prowadzi negocjacje, sporządza umowy, nadzoruje przekazanie obiektów, rozlicza opłaty i należne podatki z tego tytułu i w efekcie końcowym wypracowuje znaczący dochód dla WAT. Jest zdecydowanym liderem w tym zakresie w skali Akademii.

Co na przyszłość? Wraz z powrotem szkolenia podchorążych oraz planowanym istotnym wzrostem liczby szkolonych pojawia się konieczność odbudowy części dawnej bazy. Zakładamy, że remont obejmie dawną stołówkę nr 4 (zlokalizowaną pomiędzy Klubem WAT i Biblioteką Główną), która będzie podstawą żywienia studentów wojskowych. Podjęcie przez Senat uchwały o zmianie przeznaczenia budynku nr 36 (dawnej stołówki, potocznie zwanej „Karałuchem”) na budynek dydaktyczny, wymusza konieczność zmiany lokalizacji bufetu. Przyjmujemy, iż może nim być sąsiadujący budynek dawnej przepompowni wody (daje ona szansę stworzenia ogródka na okres letni). Planujemy dalszą modernizację linii technologicznych w istniejących obiektach i zmiany w zakresie kosmetyki oraz funkcjonalności. Rozwijając własną ofertę i zachęcając do jej wykorzystania, chętnie widzimy też konkurencję. Oby takie inwestycje, jak pizzeria (otwarta w bieżącym roku w pasażu handlowym), dopełniały ofertę gastronomiczną dla naszych studentów. Bardzo niska popularność oferty abonamentowej w zakresie obiadów dla pracowników wymaga rozważenia całości prowadzenia takiej usługi.

Korzystając z okazji, chciałbym wszystkim pracownikom ZWDG złożyć w imieniu swoim i całej naszej społeczności serdeczne podziękowania za codzienny trud. Oby nie ustawali Państwo w dążeniu do mistrzostwa w swoim zawodzie. Niech serwowane potrawy będą coraz lepsze i coraz ładniej podane. Życzę, aby Państwa praca była doceniana, a uśmiech i zadowolenie konsumentów były nagrodą za wkład pracy. Mam nadzieję, iż korzystny trend w rozwoju działalności gastronomiczno-żywnościowej przyczyni się już wkrótce również do poprawy warunków płacowych.

dr inż. Andrzej Witczak
Kancelarz WAT



Sekcja żywienia zbiorowego. Od lewej: Irmina Klecha, Henryka Poddeneck, Urszula Szczepanik, Alina Wójcicka, Mirosław Lendzion, Danuta Puchalska, Elżbieta Rogala, Danuta Kotwicka, Janina Krsyna, Iwona Pachnik-Kicińska, Agnieszka Gruchalska, Małgorzata Mikołajczuk, Krystyna Szmigiel, Bożena Bogórska

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

Rozmowa z kpt. dr. inż. Jackiem Świderskim i mjr. dr. inż. Zbigniewem Piotrowskim – laureatami konkursu Rektora WAT „Najlepszy bierze wszystko” organizowanego dla młodych pracowników ze stopniem naukowym doktora.



Wygrali Panowie konkurs „Najlepszy bierze wszystko”. Czego dotyczą projekty, które okazały się najlepsze w naszej Akademii?

JŚ: Tematyka przyznanego mi grantu rektorskiego jest ściśle związana z techniką laserową. Projekt dotyczy opracowania i wykonania impulsowego wzmacniacza światłowodowego generującego ciąg impulsów promieniowania o nanosekundowych czasach trwania przy częstotliwości repetycji rzędu kilkudziesięciu kHz i mocy średniej na poziomie od kilku do kilkunastu watów.

ZP: Zgłosiłem do konkursu realizację projektu pt. „Model mikrotelefonu do skrytej autoryzacji korespondenta radiowego w wojskowych radiostacjach pola walki KF/UKF”. W projekcie tym mam zamiar wykonać praktycznie sprzętowy egzemplarz mikrotelefonu, który po dołączeniu do radiostacji, stosowanych przez pododdziały łączności WP, umożliwi w sposób skryty, podczas prowadzenia rozmowy w zestawionym łączu radiowym, sprawdzenie, czy dany rozmówca jest tym, za kogo się podaje. Jest to o tyle istotne, że generacja zapytania i odpowiedzi będzie realizowana w sposób niedostrzegalny percepcyjnie (niesłyszalny) dla osoby trzeciej, zatem nie-

autoryzowany rozmówca nie będzie nawet wiedział, że nie zostaną mu udostępnione żadne poufne informacje lub nawet, w skrajnych przypadkach, połączenie zostanie przerwane. Okazuje się, że w nowoczesnych systemach radiowych nie jest już wystarczające „dodzwonienie się” pod określony „numer” radiowy oraz subiektywne rozpoznanie głosu rozmówcy, aby go zidentyfikować.

Nowoczesne systemy walki radioelektronicznej potrafią dokonać tzw. spoofingu radiowego w czasie rzeczywistym, polegającego na „włamaniu” się do protokołu transmisyjnego i podmianie warstwy komunikacyjnej, w tym przypadku głosu ludzkiego; w czasie rzeczywistym oznacza to, że operacja taka wykonywana jest na bieżąco. Współczesna technika wokoderowa umożliwia poprzez proces rozpoznania poszczególnych form brzmieniowych właściwych danemu osobnikowi określenie cech dystynktywnych traktu artykulacyjnego i syntezę głosu ludzko podobnego do oryginału głosu mówcy, którego doskonale rozpoznajemy po głosie. Szczególnie istotna jest kwestia bezpieczeństwa dla sygnału rozmownego przesyłanego przez systemy operujące w łączach radiowo-przewodowych, w których sygnał jest przesyłany również przez sieć lokalną LAN, gdzie możliwości wspomnianej techniki „spoofingu” są zdecydowanie większe. Konstruowany system będzie stanowił pierwszy element w koncepcji Narodowego Systemu Steganograficznego, którego założenia przedstawiłem w tym roku na VI Konferencji Naukowo-Technicznej „Systemy Rozpoznania i Walki Elektronicznej” w miejscowości Soczewka.

Czy mogliby Panowie powiedzieć coś więcej na temat tych koncepcji?

JŚ: Koncepcja proponowanego przeze mnie układu laserowego sprowadza się do konstrukcji impulsowego układu generatora zadającego – wzmacniacza włóknowy (z ang. MOFPA – *Master Oscillator Fiber Power Amplifier*) oraz oceny laboratoryjnej możliwości wzmacniających opracowanego układu w różnych warunkach pracy.

Jako ośrodek aktywny planuję użyć dwupłaszczowe włókno aktywne typu Large Mode Area (LMA) domieszkowane iterbem. Wykorzystanie ośrodka laserowego w takiej postaci ma wiele zalet, spośród których mogę wymienić: bardzo duże wzmocnienie skutkujące niskim progiem generacji, wysoką

sprawność generacji wynikającą z bardzo efektywnego pompowania diodowego, brak konieczności chłodzenia ośrodka aktywnego w zakresie mocy generowanych rzędu kilkudziesięciu watów (głównie ze względu na korzystną relację powierzchni ośrodka do jego objętości), stabilność wynikającą z izolacji ośrodka aktywnego od otoczenia, doskonałą jakość wiązki promieniowania.

Natomiast, jeżeli chodzi o generator zadający, to za bardzo interesujące uważam zastosowanie (zamiast impulsowego lasera ciała stałego) impulsowej diody laserowej pracującej w zakresie 1060 nm. Sprawność tego typu generatorów jest znacznie większa niż sprawność laserów ciała stałego, co skutkuje podniesieniem całkowitej sprawności układu wzmacniacza światłowodowego oraz redukuje cenę finalnego produktu. Ma to zasadnicze znaczenie przy potencjalnym wdrożeniu do zastosowań przemysłowych.

Potencjalny obszar zastosowań takich układów mógłby obejmować takie dziedziny, jak medycyna (np. precyzyjna chirurgia laserowa, usuwanie tatuaży, zabiegi kosmetyczne), metrologia, precyzyjna obróbka materiałów (np. cięcie, znakowanie, grawerowanie, technologie drukarskie), nowoczesne techniki wojskowe.

ZP: Szczegółowe założenia NSS nie są jawne. Narodowy System Steganograficzny ma szansę stać się strategicznym, aktywnym elementem obrony sieciocentrycznej kraju, operującym w obrębie infrastruktury telekomunikacyjnej własnej oraz potencjalnego przeciwnika.

Czy projekty te są wykonalne w praktyce inżynierskiej?

JŚ: Jak najbardziej. Wersję finalną widzę w postaci prototypu laboratoryjnego. Jestem współautorem pierwszych opracowanych w Polsce laserów i wzmacniaczy włóknowych, których sprawność działania jest na najwyższym światowym poziomie. Uważam, że zdobyte przeze mnie dotychczas doświadczenie pozwala mi patrzeć z optymizmem na efekt końcowy projektu. Dodam jeszcze, że opracowany układ będzie mógł służyć np. jako źródło laserowe przeznaczone do spawania tkanek biologicznych. Nie bez powodu wspominałem tę aplikację. W Zakładzie Techniki Laserowej opracowaliśmy metodę spawania tkanek pozwalającą na obiektywną ocenę jakości spawu. Obecnie złożyliśmy do Ministers-

stwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wniosek o finansowanie projektu rozwojowego, który w swej tematyce obejmuje aplikację opracowanych przez nas laserów i wzmacniaczy włóknowych do praktyk klinicznych. Proces laserowego spawania tkanek znacznie przyspiesza gojenie ran pooperacyjnych i tym samym skraca czas pobytu pacjenta w szpitalu. Także, jak sama Pani widzi, możliwość aplikacji układów laserowych, będących tematem przyznanego mi grantu, jest szalenie istotna.

Co tu dużo mówić – trzeba brać się do pracy – pacjenci czekają!

ZP: Zarówno ja, jak i zespół inżynierów, który wraz ze mną podjął się realizacji tego projektu, posiadamy doświadczenie w technologii znakowania obiektów cyfrowych. Moim zadaniem jest zamodelowanie systemu na komputerze, opracowanie algorytmów cyfrowego przetwarzania sygnału, które będą możliwe do implementacji na procesorze sy-

gnałowym DSP osadzonym na dedykowanej płycie uruchomieniowej. Terminal końcowy, który powstanie, będzie wdrożeniem idei „osobistego komunikatora” dedykowanego dla konkretnej osoby funkcyjnej w formie wymiennego panelu podobnego do tych, które stosuje się w radiach samochodowych.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Elżbieta Dąbrowska

Kpt. dr inż. Jacek Świdorski urodził się 25 sierpnia 1974 r. w Gostyninie (woj. mazowieckie). W roku 1994 ukończył Technikum Elektrotechniczne w Żychlinie. Pracę dyplomową obronił na ocenę bardzo dobrą i uzyskał tytuł technika elektronika. Egzamin dojrzałości zdał na ocenę bardzo dobrą z wyróżnieniem. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Elektroniki Wojskowej Akademii Technicznej na kierunku: elektronika i telekomunikacja. Studiował według indywidualnego toku nauczania z ukierunkowaniem na technikę laserową.

Podczas studiów w WAT otrzymał wielokrotne wyróżnienia i nagrody za osiągnięcia w nauce, m.in. złotą odznakę „Wzorowy Podchorąży” i „Wzorowy Słuchacz”, pochwały i nagrody pieniężne. Należał do Koła Naukowego Studentów działającego przy Wydziale Elektroniki oraz był członkiem sekcji sportowej Ośrodka Sprawności Fizycznej.

W maju 1999 r. z wynikiem bardzo dobrym z wyróżnieniem obronił pracę dyplomową pt. „Analiza wpływu własności nieliniowego absorbera na sprawność generacji lasera z pasywną modulacją dobroci” i uzyskał tytuł magistra inżyniera elektronika ze specjalności urządzenia optoelektroniczne. Studia ukończył z oceną bardzo dobrą. Jego praca magisterska zajęła III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie im. Adama Smolińskiego na najlepszą pracę dyplomową z dziedziny optoelektroniki w roku akademickim 1998/1999.

Od sierpnia 1999 r. odbywał służbę wojskową na stanowisku Oficera Wydziału Planowania i Ewidencji a następnie kierownika Wydziału Elektronicznego w I Okręgowych Warsztatach Technicznych w Grudziądzu. W październiku 2000 r. powrócił do WAT na stanowisko inżyniera – do zespołu, w którym stawiał pierwsze kroki badawczo-naukowe.

W roku 2001 z wynikiem bardzo dobrym ukończył studia podyplomowe w zakresie pedagogiki, natomiast w maju 2006 r. obronił z wynikiem bardzo dobrym z wyróżnieniem rozprawę doktorską nt. „Generacja impulsów promieniowania o nanosekundowych czasach trwania w układach laserów i wzmacniaczy włóknowych”. Za rozprawę doktorską otrzymał honorową nagrodę Rektora WAT w kategorii najlepsza rozprawa doktorska w roku akademickim 2005/2006.

Problematyka, którą obecnie się zajmuje jest nowatorska i stwarza interesujące możliwości aplikacyjne. Zagadnienia związane z badaniami, opracowaniem i konstrukcją laserów oraz wzmacniaczy włóknowych dużej mocy stanowią w ostatnim czasie jeden z istotniejszych obszarów badań stosowanych w technice laserowej, pozwalając na budowę sprawnych i stabilnych źródeł promieniowania laserowego do zastosowań technologicznych, specjalnych i medycznych. Aktualnie tematyka ta jest realizowana jedynie przez pojedyncze ośrodki badawcze na świecie, w tym Instytut Optoelektroniki WAT.

Rezultaty jego dotychczasowej działalności naukowej zostały opublikowane w czasopiśmie naukowych indeksowanych przez filadelfijski Instytut Informacji Naukowej (9 artykułów), w recenzowanych czasopiśmie krajowych (12 artykułów) oraz zaprezentowane w 38 referatach lub komunikatach przedstawionych na konferencjach międzynarodowych lub krajowych. Był kierownikiem 3 prac badawczych oraz uczestniczył lub uczestniczy w 11 innych projektach badawczych finansowanych przez Minis-



terstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Był reprezentantem naszej Alma Mater na międzynarodowych wystawach wynalazków naukowych, m.in. w Moskwie i Brukseli.

Za swoją działalność naukową został kilkakrotnie wyróżniony dyplomem uznania przyznany przez Rektora WAT.

W październiku br. został laureatem konkursu Rektora WAT „Najlepszy bierze wszystko” organizowanego dla młodych pracowników ze stopniem naukowym doktora.

Od 2005 r. jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Optoelektroniki. Ponadto,

jego działalność zawodowa jest ściśle związana z dydaktyką. Prowadzi ćwiczenia rachunkowe i laboratoryjne z przedmiotów: podstawy optoelektroniki, technika światłowodowa, technika laserowa, półprzewodnikowe źródła promieniowania oraz elementy optoelektroniczne.

Mjr dr inż. Zbigniew Piotrowski urodził się 7 grudnia 1973 r. w Gdyni. Ukończył IV Liceum Ogólnokształcące o profilu matematyczno-fizycznym w Olsztynie i zdał maturę w 1992 r. W tym samym roku zdał egzaminy wstępne do Wojskowej Akademii Technicznej i został przyjęty na Wydział Elektroniki WAT. Po złożeniu przysięgi wojskowej oraz uroczystej immatrykulacji rozpoczął studia jako podchorąży. W 1996 r. został promowany na pierwszy stopień oficerski w korpusie osobowym łączności. W 1997 r. obronił pracę magisterską pt. „Parametryczne metody kodowania sygnału mowy w systemach radiowych”

napisaną pod kierunkiem dr. inż. Jerzego Łopatki i uzyskał tytuł magistra inżyniera elektronika na kierunku telekomunikacja w zakresie budowy i eksploatacji systemów łączności.

Kariera zawodowa mjr. dr. inż. Zbigniewa Piotrowskiego to zdobywanie kolejnych stopni wtajemniczenia naukowego i żołnierskiego. Przez rok po ukończeniu Akademii służył jako dowódca plutonu w Zespole Ogólnowojskowym WEL WAT w batalionie łączności. W 1998 r. objął etat inżyniera, a w lipcu 1999 r. został asystentem naukowo-dydaktycznym w Zakładzie Radiokomunikacji i Walki Radioelektronicznej w ówczesnym Instytucie Systemów Telekomunikacyjnych na Wydziale Elektroniki WAT. Awansował na kolejne stopnie wojskowe: porucznika (1999) kapitana (sierpień 2003) oraz majora (lipiec 2005). W czerwcu 2005 r. obronił z wyróżnieniem pracę doktorską pt. „Efektywna metoda kodowania i dekodowania znaku wodnego zawartego w pasmie sygnału audiofonicznego” i uzyskał stopień naukowy doktora nauk technicznych w zakresie telekomunikacji w specjalności cyfrowe przetwarzanie sygnałów.

Obecnie mjr dr inż. Zbigniew Piotrowski jest asystentem naukowo-dydaktycznym na Wydziale Techniki Wojskowej w Instytucie Logistyki, Systemów Dowodzenia i Wsparcia, realizuje zadania na rzecz Instytutu Telekomunikacji WEL WAT. Od sa-

mego początku swojej pracy zawodowej brał czynny udział w procesie dydaktycznym, prowadząc zajęcia ze studentami m.in. z przedmiotów: radiokomunikacja, systemy łączności bezprzewodowej, cyfrowe przetwarzanie sygnałów, bezpieczeństwo systemów łączności i informatyki, przetwarzanie sygnałów akustycznych, technika wokoderowa, a także w zajęciach poligonowych: eksploatacja polowych systemów łączności – wspomniane zajęcia odbywały się cyklicznie w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu na sprzęcie wykorzystywanym przez pododdziały łączności WP: radiostacje, radiolinie, cyfrowe aparatownie komutacyjne i transmisyjne, wozy dowodzenia.

Jest kierownikiem kilku prac magisterskich i inżynierskich. Opublikował kilkadziesiąt artykułów na konferencjach naukowych krajowych i zagranicznych, brał udział w kilku pracach badawczych statutowych oraz w jednym projekcie KBN. Jest członkiem warszawskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Akustycznego PAN oraz członkiem międzynarodowej organizacji AFCEA. Za swoją pracę naukowo-dydaktyczną był wielokrotnie wyróżniany: nagrodą dziekana Wydziału Elektroniki WAT za najlepszą pracę przedstawioną na konferencji SECON w 1996 r., honorową nagrodą rektorską za najlepszą rozprawę doktorską na WAT w 2005 r., III nagrodą Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych w ogólnopolskim konkursie na najlepszą pracę doktorską z dziedziny radiokomunikacji i technik multimedialnych (2006). Jest również laureatem konkursu „Najlepszy bierze wszystko” organizowanego dla młodych pracowników ze stopniem naukowym doktora przez JM Rektora WAT. Ukończył kilka kursów, w tym kurs edukacji pedagogicznej (1999), kurs specjalistyczny „Nowoczesna logistyka szkoły wyższej” z wyróżnieniem (2006) oraz kurs Zarządzania Kontraktem organizowany przez Naval Postgraduate School, Monterey, California, USA (2006). Został odznaczony brązowymi medalami „Za Zasługi dla Obronności Kraju” (2003) oraz „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny” (2004). Biegłe posługuje się językiem angielskim.



PHISHING – NAJGROŹNIEJSZA ODMIANA SPAMU

Spam stwarza coraz większe problemy. Otrzymujemy go codziennie, przeglądamy, co ciekawsze pliki przesyłamy znajomym, niejednokrotnie nie zdając sobie sprawy z zagrożenia. Szacuje się, że ok. 20% spamu to ataki typu phishing. Za ich pomocą przestępcy internetowi próbują wyciągnąć od nas istotne informacje personalne oraz finansowe. O ile ze spamem, dzięki filtrom antyspamowym, administratorzy sieci potrafią dość skutecznie sobie radzić, o tyle walka z phishingiem jest znacznie trudniejsza.

Phishing (używana jest także nazwa *spoofing*) jest to rodzaj ataku opartego na inżynierii społecznej, polegający na oszukiwaniu pozyskaniu poufnej informacji osobistej przez udawanie osoby godnej zaufania, której te informacje są pilnie potrzebne. Termin ten bywa tłumaczony jako *password harvesting fishing* (łowienie haseł) lub utożsamiany z nazwiskiem Briana Phisha, który podobno był pierwszą osobą stosującą w latach 80. techniki psychologiczne do wykradania numerów kart kredytowych. Celem osób stosujących phishing jest kradzież tożsamości ofiary. Pod fałszywym pretekstem próbują wyłudzić m.in. numery kart kredytowych, hasła, dane dotyczące kont lub inne informacje. Phishing, konkurencyjny wobec spyware (patrz „Głos Akademicki” nr 123) sposób nieuprawnionego pozyskiwania informacji, może być prowadzony przez Internet – z wykorzystaniem spamu lub adwaru, przez telefon bądź w bezpośrednich kontaktach osobowych.

Mechanizm phishingu w Internecie realizowany jest na trzy główne sposoby:

- pocztą e-mail – otrzymujemy wiadomość żądającą potwierdzenia konkretnych informacji, nadaną jakoby przez wzbudającą nasze zaufanie instytucję (rys. 1)
- poprzez adware – wstawiający wyskakujące na ekran przeglądarki reklamy, głównie w atrakcyjnej formie graficznej (rys. 2)
- z użyciem witryn sieci Web, do których użytkownik jest odsyłany z innych witryn, czyniących to nie zawsze w złej wierze (użytkownicy czynią to niezwykle chętnie, ponieważ chcą uatrakcyjnić swoją stronę WWW).

Wiadomości e-mail, wyskakujące okienka i witryny sieci Web wyglądają bardzo

wiarygodnie i wiele osób bierze je za autentyczne. Często zawierają oficjalne logo rzeczywistych organizacji. Wiadomość e-mail na ogół jest wówczas uprzejma i stonowana, jednak często wiadomości takie mają ponaglający wydźwięk, aby na nie odpowiedzieć bez zastanowienia. Treść wiadomości może zawierać ostrzeżenie o zamknięciu lub zawieszeniu konta albo nawet stwierdzać, że odpowiedź jest niezbędna ze względu na możliwość naruszenia zabezpieczeń owego konta. Niepodejrzewający niczego złego odbiorcy często dają się złowić i odpowiadają.

Istnieją symptomy umożliwiające stwierdzenie, że mamy do czynienia z phishingiem. Firmy wiedzą, że nie powinny prosić o przesyłanie haseł, nazw użytkownika, numerów PESEL czy innych informacji osobistych pocztą e-mail. Dlatego bardzo ostrożnie należy podchodzić do wiadomości zawierających prośbę o podanie informacji osobistych, nawet jeśli prośba taka wydaje się uzasadniona. Wiadomości są zwykle rozsyłane masowo i nie zawierają imienia ani nazwiska, podczas gdy większość legalnie działających firm zwraca się do klientów z daleko zaawansowaną kurtuazją i indywidualizacją. Aby uwiarygodnić wiadomość e-mail lub link do sugerowanej witryny, oszuści mogą umieścić łącze wyglądające na prowadzące do autentycznej witryny, podczas gdy w rzeczywistości prowadzi ono do fałszywej strony sieci Web lub ewentualnie wyskakującego okna wyglądającego identycznie jak autentyczna witryna. Po najejchaniu wskaźnikiem myszy na link należy porównać prawdziwy adres, pokazany w prostokącie z żółtym tłem z adresem podanym w linku (rys. 3).

By uniknąć „złowienia” lub po wykryciu, że mamy do czynienia z phishingiem należy:

- nie odpowiadać na żadne e-maile zawierające prośby o podanie danych lub o zalogowanie się na jakiejś stronie
- nie klikać na żadne linki do

<http://www.pl2.pl/loginscript/user2.jsp>

<http://192.168.255.205/index.htm>

Rys. 3

stron WWW zawarte w otrzymanej poczcie elektronicznej

- nie uruchamiać żadnych załączników do poczty elektronicznej
- nie uruchamiać żadnych programów ściągniętych ze stron WWW lub nieznanego źródła
- używać programów antywirusowych, firewalli i zwalczających spyware
- często uaktualniać system operacyjny i oprogramowanie za pomocą odpowiednich łatek i uaktualnień ściąganych tylko ze strony producenta
- pod żadnym pozorem nie kopiować adresu URL podanego w takiej wiadomości!

Nie ma metody ani systemu, które gwarantowałyby całkowite bezpieczeństwo. Jeśli użytkownik uważa, że mógł nieświadomie odpowiedzieć na phishing, podając swoje informacje osobiste lub finansowe w fałszywej witrynie sieci Web, powinien podjąć odpowiednie działania, by zminimalizować potencjalne szkody. Przede wszystkim w razie podania danych dotyczących karty kredytowej należy to bezzwłocznie zgłosić jej wydawcy, by mógł zablokować możliwość dokonywania nią operacji finansowych. Należy także powiadomić firmę, której tożsamość została sfalszowana oraz zmienić hasła do swoich kont pocztowych.

Składając Czytelnikom życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz Do Siego Roku, życzę również, by skutecznie unikali pułapek phishingu. Oczywiście, w przyszłym roku w Internecie pojawiają się nowe zagrożenia, a programy ochronne będą jeszcze droższe niż obecnie, ale tym będziemy się martwić dopiero po świętach.

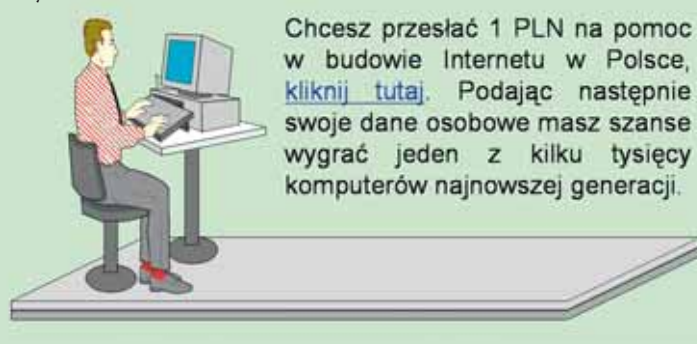
dr inż. Tadeusz Leszczyński

Rys. 1

Skopiowane logo stwarza pozory autentyczności



Rys. 2



KOMPENDIUM WIEDZY STYPENDIALNEJ CZ. 8

STYPENDIA BRYTYJSKIE

STYPENDIA

IMIENIA JOSEPHA CONRADA

Program ten oferuje studia podyplomowe i postdoktoranckie – tzw. postdoctoral (w formie kursów uniwersyteckich bądź własnych badań naukowych), które trwają od 3 do 12 miesięcy. Kandydaci na stypendium sami odpowiadają za zapewnienie sobie miejsca na wybranej przez nich uczelni.

Główny program stypendialny im. Josepha Conrada

Umożliwia on podjęcie studiów podyplomowych w rozmaitych preferowanych przez stypendystów dziedzinach, jednakże mile widziane są:

- stosunki międzynarodowe i bezpieczeństwo międzynarodowe, w szczególności związane z kryzysami międzynarodowymi oraz ze zwalczaniem terroryzmu
- wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne, w szczególności zaś zwalczanie międzynarodowej przestępczości
- polityka migracyjna (badania nad rozwojem, a w szczególności nad rozwojem człowieka oraz dobre zarządzanie, zrównoważony rozwój, w szczególności środowiska, zarządzanie środowiskiem)
- bezpieczeństwo energetyczne
- kreowanie polityki oraz zarządzanie nauką i innowacjami
- Unia Europejska, w szczególności ekologia, z uwzględnieniem ekonomii rolnictwa.

Stypendium Joseph Conrad Provident w dziedzinie funkcjonowania sektora pozarządowego

Stypendium jest ofertą adresowaną do osób zainteresowanych studiami podyplomowymi w formie kursów uniwersyteckich, zainspirowanymi własnymi badaniami naukowymi w następujących obszarach badawczych:

- funkcjonowanie organizacji pozarządowych
- rola organizacji pozarządowych we współtworzeniu społeczeństwa obywatelskiego
- zarządzanie organizacją pozarządową.

Kandydaci na stypendium powinni pracować w sferze objętej powyższą tematyką i planować rozwój swojej kariery włącznie z osiągnięciem jej najwyższych szczebli na polu strategicznym w tym obszarze.

Stypendium Joseph Conrad BP w dziedzinie środowiska naturalnego

Stypendium to jest ofertą adresowaną do osób zainteresowanych studiami podyplomowymi w formie kursów uniwersyteckich zainspirowanych własnymi bada-

niami naukowymi w dziedzinie zarządzania środowiskiem naturalnym. Kandydaci na stypendium powinni pracować w sferze związanej z powyższą tematyką i planować rozwój swojej kariery włącznie z osiągnięciem jej najwyższych szczebli na polu strategicznym w tym obszarze.

Stypendia imienia Josepha Conrada w zakresie hebrajskiego, jidysz lub studiów o tematyce żydowskiej

Stypendia te są oferowane obywatelom polskim zainteresowanym językiem hebrajskim, jidysz i tematyką żydowską, którzy chcą odbywać studia w Wielkiej Brytanii na poziomie podyplomowym lub poddoktoranckim. Preferowani będą kandydaci zainteresowani szczególnie językiem, kulturą lub historią. Stypendia mogą obejmować kursy uniwersyteckie od 3 do 12 miesięcy dla rozwijania własnych badań naukowych.

STYPENDIA IMIENIA ROMANA WASILEWSKIEGO

Stypendium Romana Wasilewskiego prowadzone jest wspólnie z British Council w dziedzinie nauk ścisłych (metalurgia i materiałoznawstwo) oraz nauk humanistycznych (studia dotyczące społeczeństwa wielokulturowego i tolerancji religijnej). Clare Hall zaprasza naukowców zajmujących się naukami humanistycznymi i społecznymi, pracujących na polskich uniwersytetach i politechnikach do składania podań o stypendium Romana Wasilewskiego i British Council. Stypendium obejmuje trwający od 9 do 12 tygodni pobyt w Clare Hall (stypendium nauk ścisłych: 10-12 tygodni, stypendium w dziedzinie nauk humanistycznych: 9 tygodni). Stypendium oferuje zakwaterowanie dla jednej osoby w Clare Hall, kieszonkowe oraz diety na obiady, nie pokrywa natomiast podróży do Wielkiej Brytanii i z powrotem.

STYPENDIA OFEROWANE PRZEZ INNE INSTYTUCJE

Poniższe stypendia, oferowane przez inne instytucje, dostępne są dla kandydatów z Polski. Dodatkowe informacje można znaleźć na ich stronach internetowych pod wskazanym adresem:

Shell Centenary Scholarship/University of Cambridge
Shell Centenary Scholarship/University of Durham
Shell Centenary Scholarship/University of Edinburgh
Shell Centenary Scholarship/University of London
Shell Centenary Scholarship/University of Oxford

Schell Centenary Scholarship/UCL

Więcej informacji na temat tych stypendiów można znaleźć na stronie: www.shellscholar.org

HANSARD SOCIETY SCHOLARS – PROGRAM DLA PRZYSZŁYCH PRZYWÓDCÓW POLITYCZNYCH

Ten trzymiesięczny kurs adresowany jest do osób poważnie myślących o działalności politycznej, zaangażowanych w prace środowiskowe. Program przeznaczony jest dla osób znających brytyjskie życie polityczne oraz zainteresowanych konkretnym obszarem akademickich studiów badawczych w tym zakresie. Oferuje on stypendystom możliwość znalezienia się w sercu brytyjskiego życia parlamentarnego, w centrum opiniotwórczym oraz u boku kluczowych decydentów parlamentarnych i rządowych, a także organizatorów lobbystów, forum typu „think tank” oraz mediów. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie Hansard: www.hansardsociety.org.uk

PROGRAM DLA MŁODYCH NAUKOWCÓW – YOUNG SCIENTISTS PROGRAMME

Polsko-Brytyjski Program dla Młodych Naukowców – YSP pierwszy raz został ogłoszony w 2003 r. przez Wspólny Polsko-Brytyjski Komitet Program Partnerstwa w Badaniach w celu wspólnych programów naukowych, a w szczególności stworzenia młodym naukowcom z Polski i Wielkiej Brytanii lepszych możliwości uczenia się i prowadzenia badań – przez jednorazowe lub kilkukrotne wizyty badawcze w instytucjach partnerskich w Wielkiej Brytanii – polskim naukowcom oraz w polskich instytucjach – naukowcom z Wielkiej Brytanii. Celem finansowania w ramach YSP jest pomoc w brytyjsko-polskim partnerstwie lub wzmacnianie partnerstwa w szczególności poprzez rozwój nowych kierunków i zachęcanie młodych naukowców do prowadzenia badań i działalności naukowej.

Ambasada Brytyjska w Warszawie oferuje różne stypendia brytyjskich instytucji. Przydatne strony internetowe: www.educationuk.org, www.hobsons.co.uk, www.scit.wlv.ac.uk/ukinfo, www.ucas.ac.uk, www.scholarship-search.org.uk, www.hotcourses.com/ucas, www.open.ac.uk, www.qaa.ac.uk, www.home.btclick.com/polishembass/info.htm, www.chevening.fco.gov.uk/main.html, www.bas.org.pl, www.wellcome.ac.uk/funding, www.britishcouncil.org/poland, www.ukcosa.org.uk, www.hero.ac.uk, www.dfes.gov.uk

Marzena Wójcik

Dział Nauki i Współpracy WAT

NIE CAŁKIEM ZIMNA NORWEGIA

Pojechałem do Tromsø, aby się uczyć, ale życie studenta nie składa się wyłącznie z nauki. Zwłaszcza na północy Norwegii bardzo istotny jest sposób spędzania wolnego czasu.

W okresie Świąt Wielkanocnych International Student's Union zorganizowała pięciodniową wycieczkę do Kautokeino, ojczystej wioski ludzi Sami (lud zamieszkujący północne regiony Skandynawii, historycznie hodowcy reniferów i myśliwi), gdzie odbywał się Sami Easter Festival, czyli Wielkanocny Festiwal Sami.

Rankiem zebraliśmy się w ustalonym miejscu, gdzie czekał już na nas wynajęty autokar. Jechaliśmy na wschód, obserwując przez okno piękne górzyste krajobrazy. Po kilku godzinach autokar zatrzymał się na parkingu pod supermarketem. Byliśmy w Finlandii, gdzie znajdował się nasz punkt zaopatrzeniowy (skąd pomysł na robienie zakupów w Finlandii?). Ze środków ISU zrobiliśmy wielkie zakupy i ruszyliśmy w dalszą podróż. Na odcinku kilku kilometrów byliśmy w pobliżu granicy trzech krajów: Norwegii, Finlandii i Szwecji. Podążaliśmy dalej na wschód, w kierunku naszego celu: miasteczka Kautokeino. Ponownie wjechaliśmy do Norwegii. Autokar zatrzymał się pośród grupki domków w sercu ośnieżonej tundry – w centrum Kautokeino. Zatrzymaliśmy się w miejscowej szkole, gdzie przygotowano dla nas nocleg. Wszyscy spaliliśmy w jednej dużej sali.

W dzień ochotnicy pomagali w organizacji festiwalu. Ja natomiast przyrządziłem w restauracji np. mięso renifera i mięso dzikiego ptaka zwanego po norwesku „rype”, czyli po polsku „cietrzew”. Skąd wiedziałem, jak przyrządzić tak niezwykle dania? To proste – nie tylko wkuwałem matematykę, ale także uczyłem się różnych miejscowych obyczajów, w tym sztuki kulinarnej. Oczywiście, pomagali mi w tym miejscowi znawcy.

W zamian za pracę otrzymaliśmy darmowy dostęp do wszystkich atrakcji festiwalu, a także możliwość skosztowania miejscowych rarytasów kulinarnych. Najciekawszą, moim

zdaniem, atrakcją festiwalu było „ice-cinema”, czyli kino zbudowane w całości z lodu. Odbywał się tam Sami Film Festival, czyli pokaz filmów regionalnych. W nocy było bardzo zimno, ale każdy mógł uraczyć się ciepłą skórą z renifera i napojem rozgrzewającym.

Nocą do uszu dochodził odgłos skuterów śnieżnych, bez których w tamtym rejonie trudno byłoby przetrwać zimę. Pewnego razu, wraz z paczką znajomych, aby przedostać się przez ponad metrowe śniegi do miejsca, w którym odbywał się wyścig reniferów, łapaliśmy autostop, a dokładniej snowmobile-stop.

W całym miasteczku stały wyścielane skórą reniferów namioty-wigwamy, w których można było się schronić przed zimnem a jednocześnie pogawędzić. Podczas festiwalu ludzie Sami ubierali się w ludowe stroje i śpiewali swoją pieśń – *Joikę* – w bardzo śmieszny dla nas sposób, który wielu z nas naśladowało później w czasie zabawy. Przez całe pięć dni festiwalu integrowaliśmy się z miejscowymi ludźmi i poznawaliśmy ich obyczaje. Muszę przyznać, że tamtejsi ludzie wiedzą coś o tym, jak się dobrze bawić i jak kultywować swoje tradycje.

Wszyscy Norwegowie obchodzą 17 maja swoje święto narodowe i z tej okazji niemalże wszyscy przywdziewają specyficzne dla każdego z regionów tego kraju stroje ludowe. Obejrzenie tego widowiska również było wspaniałą i niepowtarzalną atrakcją.

Północna Norwegia może kojarzyć się z zimną pustką, ale w Tromsø i okolicach wcale nie brakowało rozrywek. Jedną z najwspanialszych przygód, jakie przeżyłem, był rejs motorówką u wybrzeży oceanu w kierunku słońca chowającego się za morskim horyzontem. Były też piesze wycieczki w zasneżone góry oraz jazda na nartach po malowniczych szlakach, przeszywających wyspę Tromsø wzdłuż i w szerz. Kilkakrotnie przez kilka dni byłem w Sommaroy na wyspie Kvaløya u wybrzeża oceanu (ok. 80 km na zachód od Tromsø). Wybitnie skandynawską atrakcją jest sauna, po pobycie w której wskakuje się wprost do lodowatego fiordu. Po takiej kąpieli człowiek nie czuje już zimna i przy kilkustopniowym mrozie może spokojnie oddać się kąpieli słonecznej w kostiumie kąpielowym.

Kiedy pojawiał się wolny czas w Tromsø, najczęściej zbieraliśmy się w którymś z domów studenckich i organizowaliśmy tzw. vorspiel. Chodziło o przygotowanie się do wyjścia na imprezę do centrum miasteczka. Zaprzyjaźnieni Norwegowie częstowali nas tradycyjną regionalną kawą, potocznie zwaną „moon shine”. Wyrusaliśmy w dro-

gę. Popularnym klubem, do którego często zaglądaliśmy, był Driv, gdzie organizowano najróżniejsze imprezy okolicznościowe i tematyczne, np. „Seks Party” (po norwesku sześć to „seks”) zorganizowana z okazji szóstych urodzin klubu, czy też Halloween Party.

Norwescy maturzyści, przed napisaniem egzaminu uprawniającego do rozpoczęcia studiów, przez miesiąc obchodzą swoje święto – Russ. Ubierają się wówczas w jaskrawe stroje i bawią się niemal codziennie. Często, gdy szedłem drogą, miały mnie dziwnie pomalowane furgonetki pełne świętującej młodzieży. Bywało, że pasażerowie okazali się na tyle uprzejmi, że zabierali mnie ze sobą, tym samym oszczędzając mi momentami trudnego spaceru.

Tromsø wydawać by się mogło małym i cichym miasteczkiem, jednak wieczorami można było wykonać tam najnormalniejszy clubbing, gdyż nie brakowało prawie żadnego rodzaju lokali rozrywkowych, począwszy od jazz-clubów i klubów rockowych, a skończywszy na licznych dyskotekach. W wielu lokalach dostępny był popularny polski trunek ze żdźbłem trawy w butelce i wizerunkiem potężnego, białowieskiego zwierzęcia na etykiecie. Popularny wśród studentów był specjalny napój zwany „dirty-beer”, będący w istocie zwyczajnym napojem chmielowym, tyle że nabytym w specjalny sposób, bo dostępnym tylko dla studentów ISU.

Jako jeden z executive board of ISU zajmowałem się organizacją imprez w Cafe Bodega w podziemiach kampusu. Co najmniej raz w miesiącu przygotowywaliśmy imprezę tematyczną, np. „Welcome Sun Party” – imprezy z okazji pojawienia się słońca na horyzoncie po okresie Nocy Polarnej. Samodzielnie organizowaliśmy zaopatrzenie, obsługę baru i ochronę imprezy.

W dużej mierze dzięki życiu towarzyskiemu pobyt w Tromsø pozostanie w mojej pamięci na zawsze. Myślę, że inni podobnie wspominają tamten czas. W niedzielę 26 listopada do Warszawy przyjechali moi koledzy z Francji, z którymi spędziłem bardzo dużo czasu w Tromsø. Namówiłem ich na odwiedzinę WAT. Było ciekawie. (cdn.)

Marek Zakrzewski



VII KONGRES BADACZY RYNKU I OPINII

W dniach 19 i 20 października 2006 r. w Warszawie odbył się VII Ogólnopolski Kongres Badaczy Rynku i Opinii. Organizatorami Kongresu były Polskie Towarzystwo Badań Rynku i Opinii oraz Organizacja Firm Badania Opinii i Rynku.

Kongres adresowany był do szerokiego grona odbiorców. Znaleźli się w nim przedstawiciele firm badawczych, członkowie organizacji badawczych, środowisk akademickich oraz zlecający badania. Wojskową Akademię Techniczną reprezentowały dr Alicja Krzepicka i dr Marta Miszczak.

Organizatorzy Kongresu zaproponowali 43 wystąpienia pogrupowane w sesje problemowe. Kongres otwierała i zamykała sesja plenarna. Poruszane zagadnienia koncentrowały się głównie wokół świadomego wykorzystania badań przez menedżerów w podejmowaniu decyzji i budowaniu strategii firm oraz sposobów pozyskania od respondentów rzetelnej wiedzy (często odwoływano się do jakościowych metod badawczych, np. obserwacji uczestniczącej). Podkreślano również trudności finansowe towarzyszące kampaniom społecznym.

Z wielką uwagą wsłuchiowano się w wystąpienie pt. „Niepełnosprawni w sieci – łatwiej czy trudniej?”. Autorzy referatu, opierając się na wynikach badań, w interesujący sposób przedstawili potrzebę projektowania stron internetowych tak, by służyły one nie tylko osobom zdrowym, ale także niepełnosprawnym. Korzyści z takiego rozwiązania byłyby obopólne.

Pierwszy dzień Kongresu zamykała dyskusja panelowa na temat wpływu zmieniających się warunków realizacji badań na wymagania stawiane badaczom. Moderatorem dyskusji był Marek Biskup z MillwardBrown SMG/KRC. Wypowiedzi koncentrowały się głównie wokół problemu z pozyskaniem ankietowanych i coraz bardziej kurczącego się rynku respondentów. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest emigracja Polaków. Innym problemem jest brak wyspecjalizowanych ankietowanych. Rozważania dotyczące perspektywy wprowadzenia zawodowych ankietowanych wskazują na zwiększenie kosztów badań. Innym poruszoną w dyskusji zagadnieniem był wpływ techniki na sposób prowadzenia badań (udogodnienia i ograniczenia stąd płynące).

W drugim dniu prowadzono prelekcje m.in. na temat wykorzystania magii w reklamie, wpływu sondaży przedwyborczych na wyniki wyborów oraz innowacyjności. Poruszono także problem wykorzystania badań w podejmowaniu decyzji marketingowych.

Duże zainteresowanie wzbudził referat „Rodzina polska A.D. 2006. Między tradycją a nowoczesnością”. Autorki na podstawie wyników badawczych podkreślały w nim, że w Polsce nadal istnieje wysoka ocena tradycyjnego modelu rodziny (mężczyzna oddany pracy zawodowej, kobieta skoncentrowana na domowym ognisku). Kobiety nie chcą oddać przestrzeni rodzinnej, czując ze strony mężczyzn zagrożenie dla swojej pozycji w tej sferze. Mężczyźni niezbyt chętnie chcą uczestniczyć w pracach domowych ze względu na obniżenie własnej pozycji oraz otrzymanie dodatkowych zadań bez żadnych gratyfikacji w zamian.

Na Kongresie Organizacja Firm Badania Opinii i Rynku (OFBOR) ogłosiła KON-

KURS MŁODYCH BADACZY adresowany do studentów piszących prace magisterskie bezpośrednio związane z badaniami marketingowymi. W konkursie mogą wziąć udział studenci socjologii, psychologii, ekonomii, marketingu i zarządzania i dziedzin pokrewnych oraz matematyki, studiujący na polskich uczelniach. Więcej informacji na temat konkursu można znaleźć na stronie internetowej: www.ofbor.pl

Na Kongresie upowszechniono również informację o prowadzonej przez OFBOR „Liście Robinsona”, czyli zestawieniu osób, które zdecydowanie odmawiają uczestnictwa w badaniach CATI (telefonicznych wywiadach wspomaganych komputerowo).

dr Alicja Krzepicka, dr Marta Miszczak

Komunikat w sprawie publikowania wyników badań opinii społecznej i rynku

Polskie Towarzystwo Badaczy Rynku i Opinii apeluje do wszystkich podmiotów, które publikują lub będą publikować w jakiejkolwiek postaci wyniki badań opinii społecznej i rynku o zachowanie wyznaczonych przez ESOMAR (European Society of Market Research) zasad etycznych i metodologicznych związanych z podawaniem wyników badań do publicznej wiadomości.

Każdorazowo, przytaczając wyniki badania rynkowego, należy także podać:

- nazwę instytutu, który zrealizował badanie
- termin przeprowadzenia badania
- metodę zbierania danych
- liczebność zrealizowanej próby i metodę jej doboru
- charakter próby: płeć, wiek, cechy istotne dla badania
- dokładne sformułowanie pytania.

Publikowanie wyników badań z zachowaniem powyższych zasad pozwoli na uniknięcie ewentualnych nieporozumień w interpretacji. Dodatkowo można także podawać do wiadomości odbiorców takie informacje związane z badaniem, jak:

- odsetek odpowiedzi „nie wiem”, „trudno powiedzieć”
- podstawę procentowania
- wielkość błędu statystycznego
- możliwe błędy sondażu.

Jednocześnie przypominamy, że zgodnie z kodeksem ESOMAR:

„25. Badacz musi przekazać Klientowi stosowne szczegóły techniczne dotyczące prowadzonych dla niego przedsięwzięć badawczych.

26. Przedstawiając wyniki rynkowego przedsięwzięcia badawczego, Badacz musi dokonać wyraźnego rozdzielenia między samymi ustaleniami a ich interpretacją przez Badacza oraz opartymi na nich rekomendacjami.

27. W przypadku publikacji przez Klienta ustaleń z przedsięwzięcia badawczego, Klient odpowiada za to, aby nie wprowadzały one w błąd. Badacz musi służyć radą i wcześniej wyrazić zgodę na formę i zawartość publikacji, a także powinien podjąć działania w celu skorygowania wprowadzających w błąd stwierdzeń na temat badania oraz jego ustaleń.

28. Badacze nie mogą zezwalać na użycie swojego imienia w odniesieniu do przedsięwzięć badawczych jako gwarancji przeprowadzenia ich w zgodzie z niniejszym Kodeksem, o ile nie są przekonani, że przedsięwzięcie pod każdym względem spełnia warunki niniejszego Kodeksu”.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Badaczy Rynku i Opinii

K O N K U R S

Organizacja Firm Badania Opinii i Rynku ogłasza

KONKURS MŁODYCH BADACZY

**na najlepszą pracę magisterską
z zakresu badań rynku i opinii publicznej**

Jest to pierwsza edycja konkursu.
Organizatorem konkursu i fundatorem nagród pieniężnych
oraz stażów w renomowanych instytutach badawczych
jest Organizacja Firm Badania Opinii i Rynku.

Na autorów najlepszych prac czekają atrakcyjne nagrody pieniężne:

I nagroda – 5000 zł

II nagroda – 3000 zł

III nagroda – 2000 zł

oraz staże w renomowanych instytutach badawczych skupionych w OFBOR
– pierwszy krok do kariery badacza.

Celem konkursu jest: promocja branży badawczej i popularyzacja profesji badacza
w środowisku studenckim oraz nawiązanie kontaktu z najzdolniejszymi studentami
zainteresowanymi praktyką i pracą w firmach badawczych.

Adresatami konkursu są: studenci socjologii, psychologii, ekonomii, marketingu
i zarządzania i dziedzin pokrewnych oraz matematyki,
studiujący na polskich uczelniach i piszący prace magisterskie
bezpośrednio związane z badaniami marketingowymi,
w tym na przykład prace dotyczące:

- metodologii, narzędzi i technik badawczych,
- badań opinii publicznej,
- analiz rynku i zachowań konsumenckich,
- regulacji prawnych i środowiskowych dotyczących branży badawczej.

Czas trwania konkursu: ogłoszenie konkursu miało miejsce podczas VII Kongresu
Badaczy Rynku i Opinii – 19 października 2006 roku. Rozstrzygnięcie konkursu
i wręczenie nagród nastąpi na VIII Kongresie Badaczy Rynku i Opinii.

Terminarz:

- ogłoszenie konkursu: październik 2006 r.
- termin zgłaszania prac: do 31.05.2007 r.
- ocenianie prac przez kapitułę: lipiec-wrzesień 2007 r.
- ogłoszenie wyników i przyznanie nagród: październik 2007 r.
- kampania informująca o wynikach konkursu: październik 2007 r.

MŁODZI PRZEDSIĘBIORCZY...

Coraz częściej czytamy w gazetach, słyszymy w telewizji czy rozmawiamy ze znajomymi o zaradności ludzi młodych. Owe aktywności społecznej można przypisać miano PRZEDSIĘBIORCZOŚCI.

Zgodnie z tłumaczeniem wolnej encyklopedii Wikipedia, przedsiębiorczość jest to cecha charakteru lub zespół cech i zachowań właściwych przede wszystkim dla ludzi przedsiębiorczych, czyli dążących do osiągnięcia zysków finansowych.

Termin ten oraz wszelkie działania zmierzające do promowania wśród polskiej młodzieży idei przedsiębiorczości nabrały rozpędu głównie dwa lata temu. Przyczyniły się do tego: rozwój gospodarczy, dotacje finansowe z funduszy unijnych oraz nastawienie studentów, absolwentów i osób bezrobotnych na samozatrudnienie.

Do tego, aby zostać szefem samemu sobie zachęcają liczne organizacje, instytucje i fundacje oferujące wsparcie finansowe oraz merytoryczne, m.in:

Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) – jest agencją rządową podlegającą ministrowi właściwemu ds. gospodarki. Powstała na mocy Ustawy z 9 listopada 2000 r. o utworzeniu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Zadaniem agencji jest zarządzanie funduszami pochodzącymi z budżetu państwa i Unii Europejskiej, przeznaczonymi na wspieranie przedsiębiorczości i rozwój zasobów ludzkich, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb

małych i średnich przedsiębiorstw. PARP jest także jedną z instytucji odpowiedzialnych za wdrażanie działań finansowanych z funduszy strukturalnych. Celem działania PARP jest głównie realizacja programów rozwoju gospodarki w zakresie wspierania rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, eksportu, rozwoju regionalnego, wykorzystania nowych technik i technologii, tworzenia nowych miejsc pracy, przeciwdziałania bezrobociu oraz rozwoju zasobów ludzkich. Szczegóły i przekierowanie na stronę PARP ze strony <http://kariera.wat.edu.pl> w zakładce ciekawe linki.

Stronę www.parp.gov.pl polecam zwłaszcza jako przygotowanie merytoryczne przed założeniem i prowadzeniem działalności gospodarczej. Warto również wziąć udział w indywidualnych bezpłatnych szkoleniach e-learningowych dostępnych na stronie www.akademia.parp.gov.pl, gdzie można wybrać dowolne szkolenie i ukończyć je w dogodnym terminie; wymaga to jednak dużej samodyscypliny z racji określonego czasu ukończenia.

Kolejną organizacją zachęcającą młode osoby do prowadzenia działalności gospodarczej jest Fundacja Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości działająca w Polsce od dwóch lat. Obecnie Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości działają w 19 uczelniach wyższych w kraju, z większą lub mniejszą efektywnością. Sprawne działanie inkubatorów uzależnione jest od wielu czynników: od dyrektora inkubatora i jego

wsparcia, od zaplecza technicznego uczelni oraz od samych beneficjentów działających w inkubatorze. Inkubatory Przedsiębiorczości to nic innego jak program działań mający na celu udzielenie pomocy młodym firmom oraz indywidualnym przedsiębiorcom, którzy mają pomysł na firmę, lecz potrzebują wsparcia finansowego, technicznego, marketingowego i prawnego. Pierwszy inkubator przedsiębiorczości powstał przy Uniwersytecie Warszawskim w 1998 r. Jednak dopiero wraz z wprowadzeniem nowej ustawy dotyczącej szkolnictwa wyższego nastąpiła stymulacja uczelni do rozwoju tej formy aktywności. Prawo o szkolnictwie wyższym zakłada prowadzenie akademickich inkubatorów przedsiębiorczości oraz centrów transferu technologii w celu lepszego wykorzystania potencjału intelektualnego i technicznego uczelni, transferu wyników prac naukowych do gospodarki oraz wspierania działalności gospodarczej środowiska akademickiego, pracowników uczelni i studentów-przedsiębiorców. Od 2004 r. program Inkubatora Przedsiębiorczości cieszy się wsparciem Ministerstwa Gospodarki, które organizuje między innymi konkurs na najlepsze biznesplany w AIP. Zainteresowanym polecam szczególnie dotyczące III edycji konkursu na stronie www.biznesplany.pl

Pomysł ten coraz częściej budzi zainteresowanie wśród naszych studentów. Otrzymałam ostatnio zgłoszenie od studentów z Wydziałów Cybernetyki oraz Inżynierii Lądowej i Geodezji, którzy zainteresowani są prowadzeniem swojej firmy przy ograniczeniu kosztów, co uda nam się zrobić, jeśli zastosujemy rozwiązanie AIP.

Cieszy mnie fakt, że nasi studenci wykazują zainteresowanie rozwojem swojej drogi kariery, ponieważ im wcześniej zaczną naukę, tym mniej bolesne będą dla nich potyczki, a w efekcie końcowym na rynek dóbr i usług wejdą wzbogaceni w umiejętności praktyczne z zakresu planowania, zarządzania i księgowania.

Od listopada br. systematycznie rozpoczynają się warsztaty przedsiębiorczości oraz komunikacji interpersonalnej dla studentów i absolwentów WAT organizowane przez Doradztwo Zawodowe Studentów i Absolwentów WAT. W programie ujęta jest tematyka z zakresu założenia własnej firmy – krok po kroku, opodatkowanie oraz forma rozliczania, warsztaty motywacji, postać lidera, zarządzanie czasem, auto-prezentacja. Wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać się do Działu Spraw Studenckich (budynek główny).



– Skorzystałem ze środków urzędu pracy, ponieważ jest to świetna oferta na start – mówi Mirosław Derlatka, student studiów niestacjonarnych na Wydziale Mechanicznym WAT



Dziewiętnasty Akademycki Inkubator Przedsiębiorczości w Polsce został utworzony w Wyższej Szkole Handlu i Prawa im. R. Łazarskiego. W wydarzeniu tym uczestniczyli również politycy, którzy swoją postawą i działaniami zobowiązują się do wspierania przedsiębiorczości wśród młodzieży: prezydent Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz i były premier, Kazimierz Marcinkiewicz

Kolejną drogą dla młodych osób, które dążą do osiągnięcia miana MŁODZI PRZEDSIĘBIORCZY kroczą studenci niestacjonarni i absolwenci posiadający status osoby bezrobotnej. Dla tej grupy dogodną formę na start proponują urzędy pracy w ramach projektów dofinansowanych z funduszy unijnych, min: \$ 46 – skierowany jest do osób bezrobotnych, które nie przekroczyły 25. roku życia lub nie ukończyły 27. roku życia i pozostają w okresie do upływu 12 miesięcy od dnia określonego w dyplomie, świadectwie lub innym dokumencie poświadczającym ukończenie szkoły wyższej. Projekt ten cieszy się olbrzymim zainteresowaniem ze względu na oferowane możliwości finansowe. Obecnie bezrobotny obierający stanowisko beneficjenta w konkursie może otrzymać kwotę ponad

11 tys. zł. na rozpoczęcie swojej działalności gospodarczej.

Należy zaznaczyć, że wśród studentów niestacjonarnych WAT mamy owych beneficjentów, prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą.

– Próbowałem w życiu różnych form pracy, łącznie z wyjazdem zagranicznym. W chwili obecnej jako student studiów niestacjonarnych obrałem samodzielną formę zatrudnienia, zakładając własną działalność gospodarczą w branży usługowej. Skorzystałem ze środków urzędu pracy, ponieważ jest to świetna oferta na start, zakupiłem niezbędny sprzęt i teraz skupiam się na rozwoju marketingowym. Uważam, że taka droga zarabiania pozwoli mi rozwinąć

wiele umiejętności związanych całym planem firmy, z marketingiem, sprzedażą, księgowością i kontaktem z niezbędnymi instytucjami – mówi Mirosław Derlatka, student studiów niestacjonarnych na Wydziale Mechanicznym WAT.

Ponadto z inicjatywy Ministerstwa Gospodarki i Pracy od 2004 r. przy urzędach gmin powstają Lokalne Okienka Przedsiębiorczości – punkty, w których przedsiębiorcy danego regionu mogą uzyskać informacje odnośnie procedury rejestracji działalności gospodarczej oraz o formach wsparcia z budżetu państwa i środków unijnych. Pomoc świadczona w Okienkach jest bezpłatna.

Informacji i możliwości uzyskania pomocy przy założeniu i prowadzeniu działalności gospodarczej jest na rynku usług bardzo dużo. Najszybszym źródłem wiedzy, oprócz biur karier, pozostają serwisy internetowe. Warto zapoznać się ze wszystkimi możliwościami i wybrać opcję najbardziej korzystną dla siebie.

Wszystkich zainteresowanych konsultacją w tej kwestii zapraszam do Działu Spraw Studenckich oraz do wymiany informacji poprzez e-mail: kariera@wat.edu.pl

Reasumując powyższe przykłady rozwoju przedsiębiorczości w Polsce, możemy śmiało potwierdzić zgodność realiów ze słowami publicysty, że „Aby zdobyć wielkość, człowiek musi tworzyć, a nie odtwarzać” (Antoine de Saint-Exupéry).

Beata Wolczyńska
Dział Spraw Studenckich



Przedsiębiorczy studenci Wydziału Cybernetyki: Łukasz Strzelecki i Kamil Renczewski, próbujący swoich sił w biznesie

Fot. Archiwum autora



**W imieniu Samorządu Studentów,
życzę Władzom Akademii,
Wszystkim Pracownikom
oraz Wam, Drodzy Studenci,
radosnych Świąt Bożego Narodzenia.
A w nadchodzącym, 2007 roku,
mnóstwa uśmiechu i spełnienia marzeń.**

Marta Lignowska
p.o. przewodniczącego Samorządu Studentów WAT

STYPENDIA IM. JANA PAWŁA II

TAKŻE DLA STUDENTÓW Z WAT

559 stypendiów im. Jana Pawła II wręczono 14 listopada najzdolniejszej i najaktywniejszej młodzieży uczącej się i studiującej w Warszawie. Uczniowie dostali od 300 do 600 zł, studenci od 1 tys. do 1,5 tys. zł (wysokość była uzależniona od aktywności młodych ludzi). W gronie wyróżnionych znalazło się pięcioro studentów Woskowej Akademii Technicznej: Jarosław Szczęśniak, Radosław Gąsiorek, Monika Zduńczyk – wszyscy

z Wydziału Mechatroniki, Łukasz Mech z Wydziału Inżynierii Lądowej i Geodezji oraz Urszula Ostrowska z Wydziału Elektroniki. Wszystkim stypendystom gratulujemy!

Stypendia im. Jana Pawła II finansuje Rada m. st. Warszawy. Pierwszy raz przyznano je pół roku temu. Mogą się o nie ubiegać młodzi ludzie: uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów, liceów oraz studenci

uczący się w stolicy, którzy, mimo trudnych warunków materialnych, rodzinnych lub zdrowotnych, osiągają dobre wyniki w nauce. Stypendia są też przyznawane osobom, które chcą uczyć się lub studiować za granicą, w miastach, z którymi współpracuje m. st. Warszawa.

Więcej informacji o stypendiach Jana Pawła II na stronie internetowej: <http://www.stypendiajp2.pl>

Elżbieta Dąbrowska

Radosław Gąsiorek:

Studiuję na III roku na Wydziale Mechatroniki, mieszkam w Domu Studenckim nr 3.



Stypendium m. st. Warszawy im. Jana Pawła II otrzymałem już po raz drugi. Jest to dla mnie niesamowite wyróżnienie. Tak jak w ubiegłym roku akademickim, chcę je wykorzystać na realizację moich

planów związanych ze studiami w WAT. Dzięki niemu mam też okazję zaangażować się w prace i projekty Centrum Myśli JP2.

Łukasz Mech:

Jestem studentem wydziału Inżynierii Lądowej i Geodezji. Mieszkam w DS nr 3.



O stypendium im. Jana Pawła II dowiedziałem się w czasie wakacji z plakatu wiszącego w akademiku. Gdy dowiedziałem się, że dostałem stypendium byłem mile zaskoczony. Myślę, że zmotywuje mnie to do dalszej

nauki. Przede mną nowy rok nauki, rozwijania zainteresowań i umiejętności, ale także nowy rok pracy i podejmowania różnych działań. Mam nadzieję, że to stypendium mi w tym pomoże.

Korzystając z okazji, dziękuję wykładowcom i pracownikom wydziału Inżynierii Lądowej i Geodezji, księdzu majorowi Krzysztofowi Jamrozikowi, opiekującemu

się Duszpasterstwem Akademickim WAT w ubiegłym roku, rodzicom, dziewczynie oraz koleżankom i kolegom, bo to pośrednio dzięki nim otrzymałem to stypendium. Według mnie program przygotowany przez Centrum Myśli Jana Pawła II jest bardzo ciekawy i chętnie będę brał w nim udział, a także zachęcam innych.

Szczegóły dostępne są na stronie internetowej www.centrumjp2.pl.

Urszula Ostrowska:

O stypendium im. Jana Pawła II dowiedziałam się z naszej uczelnianej gazety,



tj. z „Głosu Akademickiego”. Jestem studentką piątego roku na Wydziale Elektroniki. Od czwartego roku studiuję według indywidualnego toku nauczania. W przyszłości chcę kontynuować

naukę na WAT na studiach doktoranckich. Otrzymane stypendium pomoże mi w podwyższaniu kwalifikacji przydatnych w przyszłej pracy zawodowej.

Jarosław Szczęśniak:

Stypendium m. st. Warszawy im. Jana Pawła II otrzymałem już po raz drugi. Podobnie jak



poprzednio, zamierzam przeznaczyć je na doskonałe nie języka angielskiego na prywatnym kursie oraz na codzienne potrzeby. Pragnę podkreślić, że stypendium otrzymałem

nie tylko dzięki bardzo dobrym wynikom w nauce, ale również dzięki aktywności społecznej. W minionym roku akademickim uczestniczyłem bowiem w wielu inicjatywach organizowanych przez Centrum Myśli JP2, m.in. w konferencjach, sympozjach promujących nauczanie naszego Wielkiego Rodaka. Zachęcam do tego również innych studentów z naszej uczelni.

Oferta Centrum jest niezwykle bogata, np. od grudnia 2006 r. do maja 2007 r. organizuje ono cykl seminariów dla studentów poświęconych istotnym zagadnieniom nauki, kultury i życia społecznego, których problematyka będzie poddawana gruntownej refleksji w kontekście nauczania Jana Pawła II. Spotkania dyskusyjne będą odbywać się dwa razy w miesiącu i będą wzbogacone spotkaniami ze znanymi praktykami i ekspertami z takich dziedzin, jak: filozofia i teologia, historia, media, polityka i społeczeństwo czy też gospodarka europejska. Myślę, że warto skorzystać.

Monika Zduńczyk:

Jestem studentką IV roku Wydziału Mechatroniki, studiuję na specjalności samoloty i śmigłowce. Do starania się o stypendium JP2 namówił mnie mój kolega z grupy, Jarek Szczęśniak, i jestem mu za to bardzo wdzięczna. To on przekonał mnie, że warto próbować,



podpowiedział mi, gdzie szukać informacji, jak załatwić wszelkie formalności. Część pieniędzy ze stypendium przeznaczę na pewno na kursy: unigraphica oraz języka angielskiego.

Zebrała Elżbieta Dąbrowska

ZWYCIĘŻYLI W KONKURSIE

Konkurs o Nagrodę Rektora na najlepszą pozaprogramową pracę studenta WAT rozstrzygnięty! Nagroda I stopnia trafiła do Ewy Jarzyny i Iwony Jakubowskiej – studentek IV roku Wydziału Nowych Technologii i Chemii, reprezentujących Koło Naukowe Chemików. W tegorocznej edycji konkursu wyróżniono w sumie 12 studentów reprezentujących niemal wszystkie działające w naszej uczelni koła naukowe.

Ewę Jarzynę i Iwonę Jakubowską nagrodzono za pracę nt. „Zastosowanie TLC do analizy substancji psychotropowych” przygotowaną pod kierunkiem dr. hab. inż. Jana Błądka.

Nagroda II stopnia trafiła do Pawła Sołowskiego z Koła Naukowego Elektroników za pracę nt. „Kompatybilność pracy sieci Bluetooth i WLAN” wykonaną pod kierunkiem dr. inż. Jerzego Łopatki oraz Macieja Mazura z Koła Naukowego Fizy-

ków za pracę nt. „System pomiaru polaryzacji spontanicznej ferro- i antyferroelektrycznych ciekłych kryształów” przygotowaną pod kierunkiem dr. inż. Wiktora Piecka.

Nagrody III stopnia otrzymali Kamil Krasowski z Koła Zainteresowań Cybernetycznych za pracę nt. „Szkielet integracji urządzeń przenośnych standardu Java Microedition z wykorzystaniem protokołu Bluetooth” wykonaną pod kierunkiem por. mgr. inż. Marisza Chmielewskiego; Artur Chołuj i Marcin Nita z Koła Naukowego Chemików za pracę nt. „Otrzymywanie 1,3,3-trinitroazetydyny (TNAZ)” przygotowaną pod kierunkiem dr. hab. inż. Stanisława Cudziło i mgr. inż. Mateusza Szali; Marek Kret, Marcin Muchyński i Grzegorz Mucha z Koła Naukowego Mechatroników za pracę nt. „KR3C1K – robot kroczący o jednoczesnych dwóch punktach podparcia i łamanym tułowiu” wykonaną pod kierunkiem dr. inż. Jana Bisa.

Dyplomy i wyróżnienia otrzymali zaś: Jakub Kazubek z Koła Naukowego Elektroników za pracę nt. „Wykorzystanie czujników magnetorezystancyjnych w kompasach elektronicznych” przygotowaną pod kierunkiem pplk. dr. inż. Piotra Kaniewskiego oraz Łukasz Trzciński z Koła Naukowego Mechaników za pracę nt. „Analiza systemu zarządzania jakością w małym przedsiębiorstwie” napisaną pod kierunkiem dr. inż. Stanisława Kowalczyka.

Wszystkim laureatom konkursu serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów na niwie naukowej!

Elżbieta Dąbrowska



Laureaci konkursu

USPRAWNIAMY PRACĘ POLICJI

Rozmowa z Iwoną Jakubowską i Ewą Jarzyną, studentkami IV roku Wydziału Nowych Technologii i Chemii, zdobywczyniami nagrody I stopnia w tegorocznym Konkursie o Nagrodę Rektora na najlepszą pozaprogramową pracę studenta WAT.

Po raz pierwszy wystartowałyście w Konkursie o Nagrodę Rektora na najlepszą pozaprogramową pracę studenta WAT i od razu zdobyłyście nagrodę I stopnia. Jak to się robi?

Nie spodziewałyśmy się aż takiego sukcesu, choć powiemy nieskromnie, że liczyłyśmy na miejsce „na pudło”. Sukces ten to efekt dwuletniej pracy w Kole Naukowym Chemików pod kierunkiem dr. hab. inż. Jana Błądka, prof. WAT, który zainteresował nas metodą analizy chromatografii cienkowarstwowej (TLC).

Nad samą pracą, którą komisja konkursowa z naszego wydziału zgłosiła do Konkursu o Nagrodę Rektora, czyli „Zastosowaniem TLC do analizy substancji psychotropowych” pracowałyśmy około roku i jest to efekt współpracy z Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Stołecznej Policji. Laboratorium to boryka się obecnie z wieloma problemami analitycznymi, m.in. z problemem szyb-

kiej analizy substancji psychotropowych z takich grup, jak: konopie indyjskie (marihuana i haszysz) czy też opiaty (opium, morfina, heroina). Metody, które policja wykorzystuje dziś do badań, są czasochłonne i w konsekwencji prowadzą do nawarstwiania się zaległości. Metoda, którą wypracowałyśmy, jest dużo szybsza. Aby zobrazować to, o czym mówimy, posłużymy się przykładem. Obecnie w Laboratorium Kryminalistycznym KSP jedną próbkę na zawartość psychotropów bada się około godziny. Naszą metodą w ciągu godziny jesteśmy w stanie zbadać 20 takich próbek.

Czyli, śmiało rzec można, usprawniacie pracę policji...

Tak się złożyło. Choć nie wiemy, czy nie zostaniemy za to zlinczowane (śmiech).

Jakie będą dalsze losy wypracowanej przez was metody?

Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości nastąpi jej walidacja.

Podczas uroczystości wręczenia nagród, dziekan Wydziału Nowych Technologii i Chemii, prof. dr hab. inż. Krzysztof Czupryński, zasugerował, że mogłybyście prowadzić zajęcia laboratoryjne ze stu-

dentami z młodszych roczników. Podjęłyście się takiego wyzwania?

Chciałybyśmy spróbować. Pewne doświadczenie w tego typu pracy już mamy. Chodzi tu oczywiście o pracę w Kole Naukowym Chemików, gdzie szkolimy młodsze roczniki. Nie mamy jednak jeszcze przygotowania pedagogicznego, dlatego zgodę na prowadzenie przez nas zajęć musi wyrazić Rada Wydziału.

Miejmy nadzieję, że tak się stanie. Dziękuję za rozmowę.

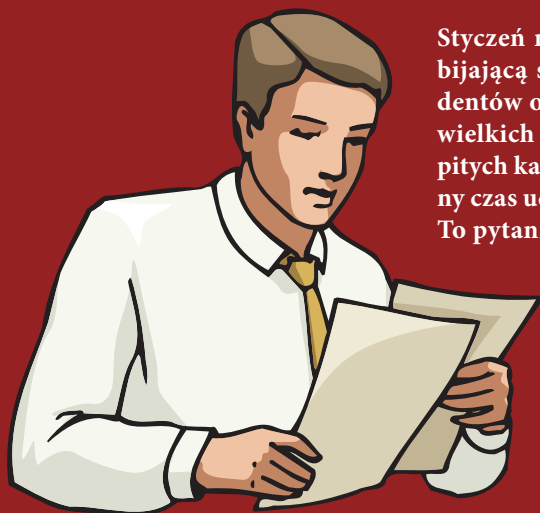
Rozmawiała Elżbieta Dąbrowska



Iwona Jakubowska i Ewa Jarzyna

SESJA

JAK DOBRZE WYKORZYSTAĆ OSTATNIE CHWILE...



Styczeń nieomylnie niesie ze sobą jedną wybijającą się ponad inne treść: sesja. Dla studentów oznacza to, że mają przed sobą okres wielkich nerwów, zarwanych nocy i wielu wypitych kaw. Co zrobić, by ten niezbyt przyjemny czas uczynić łatwiejszym, mniej bolesnym? To pytanie zadaje sobie większość studentów,

niezależnie od kierunku czy uczelni (nie wliczam tu wydziału filozofii, na którym nie ma sesji zimowej – szczęściarze!). By znaleźć na nie odpowiedź, zwykle nie starcza nam ani czasu, ani zapалу. Budzimy się na dwa tygodnie przed egzaminem (co gorliwsi zaczynają naukę na trzy tygodnie przed egzaminem, a wzorowi uczą się przez

cały czas). Co zrobić, gdy wiemy, że nie dość, że brakuje czasu, by wszystko przejrzeć, to jeszcze możliwości chłonne naszego umysłu są ograniczone?

W tym artykule, posilając się zarówno wiedzą z psychologii, jak i doświadczeniem, nie tylko własnym, postaram się w uproszczony sposób ująć najważniejsze kwestie dotyczące przygotowania do egzaminów, a także ich zdawania.

Co może stanąć na drodze pomiędzy Tobą a zaliczeniem egzaminu:

Pomijając wszelkie wypadki losowe typu złamanie, przypadkowe zatrzaśnięcie w windzie czy nieszczęśliwe zakochanie, największym wrogiem zdającego jest niestety on sam. Co jest więc w nas takiego, co przeszkadza w osiągnięciu upragnionego celu, czyli uzyskaniu pozytywnego wpisu do indeksu? Można tu wymienić m.in.:

- brak motywacji do nauki
- trudności ze „sprzedaniem wiedzy”
- złe warunki do nauki (ten czynnik występuje nader często)
- trudności z zapamiętywaniem, uczeniem się, przypominaniem, czyli generalnie z pamięcią,
- złą organizacją pracy.

To tylko niektóre z czynników utrudniających zarówno przygotowanie się do egzaminu, jak i samo jego zdanie. Lista, niestety, jest dużo dłuższa i pokaźnie powiększają ją przypadki indywidualne. Poniżej postaram się pokazać, jak można sobie radzić z niektórymi z tych przeszkód.

Przetrenuj swój mózg i wspomóż pamięć

Przygotowanie do egzaminu warto rozpocząć od treningu aktywności mózgu. Brzmi to skomplikowanie i może odrobinę zniechęcająco, ale jest to dość prosta metoda, niewykraczająca poza możliwości zestresowanego studenta. Upraszczając – przede wszystkim należy zdać sobie sprawę z tego, że nasz mózg, podobnie jak to się dzieje w przyrodzie, ma fazy spoczynku i aktywności. Niestety, zarówno na co dzień, jak i w stresujących sytuacjach, nie jesteśmy w stanie kontrolować, kiedy nastąpi dana faza. Przykładowo: w trakcie egzaminu nie jesteśmy w stanie rozwiązać ani jednego zadania, mamy pustkę w głowie, jednak już zaraz po wyjściu z sali wszystko nam się przypomina. Mówiąc krótko, mózg podjął aktywność nie w tym momencie, w którym byśmy tego oczekiwali. Co więc zrobić, by uaktywnić go w odpowiednim momencie? Jednym ze sposobów jest tzw. jogging umysłu, który wprowadza mózg w cykl zwany „pracą właściwą”. Technika ta na szczęście jest dość prosta i nie wymaga żadnych dodatkowych pomocy. Wystarczy, że przed egzaminem lub ważną rozmową rozwiążemy kilka prostych zadań (na przykład podzielimy 24 przez

356). Wszystko jednak musi odbywać się w głowie, bez pomocy kartki i długopisu. Nie musimy się przejmować, czy obliczenia na pewno będą dobre, liczy się sam proces rozwiązywania.

Jak się przygotować do egzaminu ustnego

Na początek warto zgromadzić wszelkie dostępne nam materiały i odpowiednio posegregować je na te przydane i te do kosza. Ułatwi nam to późniejszą naukę i uporządkuje sytuację. Jeśli wykładowca udostępnia zestawy pytań, warto dokładnie je przestudiować i podzielić je na te, na które odpowiedź łatwo znajdziemy lub znamy i na trudne. Po tym wstępnym dzieleniu materiału możemy spróbować zacząć go opracowywać. Trzeba jednak pamiętać, że przy egzaminie ustnym ogólna wiedza to za mało. Wykładowca może nas poprosić o podanie przykładu.

Przed egzaminem warto pójść na spacer i nie pojawiać się zbyt wcześnie przed salą. W ten sposób możemy uniknąć wyniszczającej wojny nerwów, licytacji wiedzy. Takie wyciszenie może się też przydać o tyle, że egzamin ustny, wbrew oczekiwaniom, jest prezentacją nie tylko naszej wiedzy, ale także nas samych. Najczęściej określa się to jako sprzedawanie wiedzy, ale nie ogranicza się to tylko do tego. Na egzaminie ustnym wykładowca ocenia również nasz wygląd, sposób mówienia, szybkość kojarzenia. Ważne jest więc, by na egzamin wejść odprężonym i opanowanym, tak by nie zdradzać zdenerwowania czy chęci ucieczki. Reakcja odpowiadającego na pytanie może bowiem podpowiedzieć egzaminatorowi (czasami niesłusznie), jaki jest jego stan wiedzy na dany temat.

Odpowiadając, warto zaczynać od pytań, na które wiemy dużo, zaś kończyć, omawiając te, z których



czujemy się na prawdę dobrze. Zostawimy w ten sposób po sobie dobre wrażenie i można liczyć, że słaby środek gdzieś umknie wykładowcy. Należy również pamiętać, by nasze wywody nie były zbyt długie i zagmatwane. Lepiej jest mówić krótko, jednocześnie unikając wszystkiego, czego nie jesteśmy pewni.

Egzamin pisemny

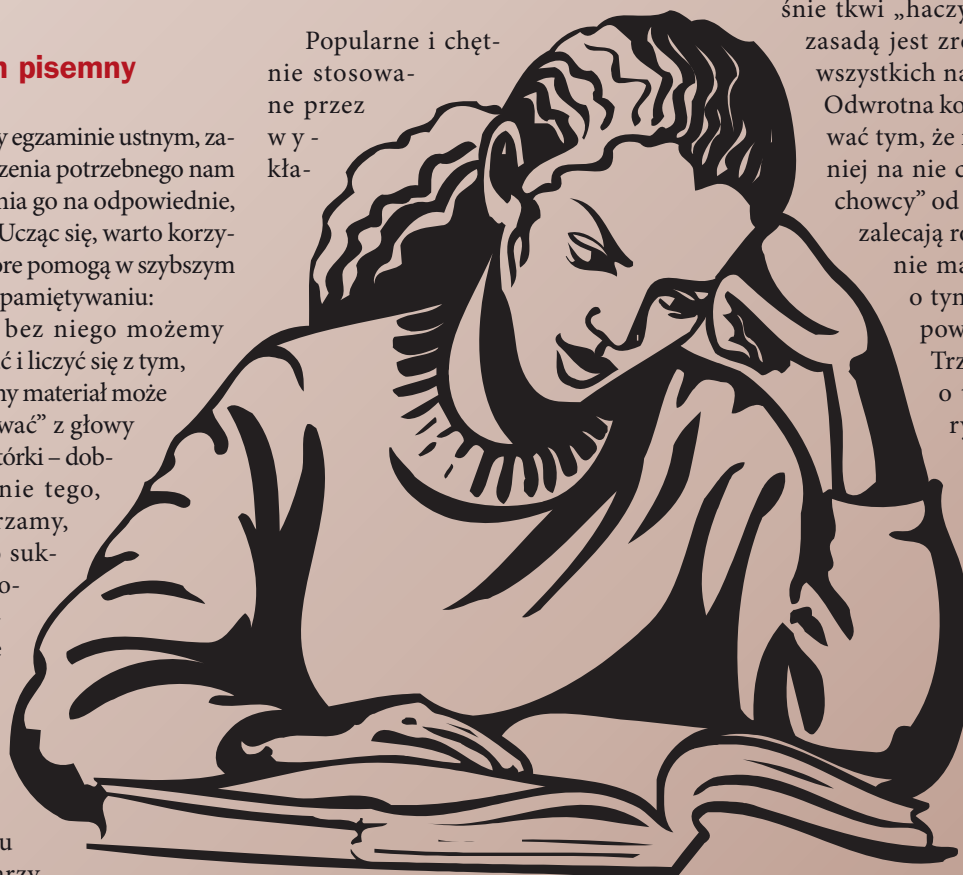
Podobnie jak przy egzaminie ustnym, zaczynamy od gromadzenia potrzebnego nam materiału i podzielenia go na odpowiednie, niezbyt duże partie. Ucząc się, warto korzystać z kilku zasad, które pomogą w szybszym i skuteczniejszym zapamiętywaniu:

- zrozumienie – bez niego możemy co najwyżej zakuć i liczyć się z tym, że tak przyswojony materiał może szybko „wyparować” z głowy
- wielokrotne powtórki – dobre rozplanowanie tego, co i jak powtarzamy, jest kluczem do sukcesu. Najlepiej podzielić sobie materiał na małe partie. Dzięki temu, jeśli jakiś temat sprawia nam trudność, kolejnemu czytaniu nie będzie towarzyszyło już przekopywanie się przez inne materiały, już opalone.
- kontrast – dobrze jest go stosować, jeśli przygotowujemy się do kilku egzaminów naraz. Mieszmamy po prostu, w odpowiedniej dawce, materiał z różnych dziedzin, unikając w ten sposób zanudzenia się jednym przedmiotem.
- dedukcja – jest to prosta metoda korzystająca ze skojarzeń, która prowadzi nas od ogółu do szczegółu

- przerwy – są równie ważne jak sama nauka. Pomagają złapać oddech i uporządkować informacje. Powinny być częste, lecz niezbyt długie, aby nie wybijać nas z rytmu.

Testy

Popularne i chętnie stosowane przez wykład-



dowców, uchodzą za najbardziej obiektywne i miarodajne. Przygotowanie do nich różni się od nauki do egzaminu ustnego czy pisemnego. Trzeba tutaj uwzględnić fakt, że pytania mogą dotyczyć jakiegoś szczegółu, który mógł nam umknąć przy opracowywaniu tematu. Warto więc wypisywać sobie na oddzielnych, względnie małych karteczkach, wszelkie pojęcia i zagadnienia z danej dziedziny. Testy generalnie dzielą się na dwa typy: za-

mknięte i otwarte. W przypadku tych pierwszych wybieramy odpowiedź spośród podanych, drugie wymagają od nas sformułowania jasnej i krótkiej odpowiedzi. W obu przypadkach najważniejszą rzeczą jest dokładne przeczytanie polecenia. Zdarza się bowiem, że tam właśnie tkwi „haczyk”. Drugą pomocną zasadą jest zrobienie na początek wszystkich najłatwiejszych zadań. Odwrotna kolejność może skutkować tym, że nie starczy nam później na nie czasu. Niektórzy „fachowcy” od tego typu egzaminów zalecają również, by nawet gdy nie ma się bladego pojęcia o tym, jaka może być odpowiedź i tak jej udzielić. Trzeba jednak pamiętać o tym, że przy niektórych testach za nieprawidłową odpowiedź zostaną nam odejęte punkty.

Uwagi końcowe

Przedstawiony materiał jest oczywiście uproszczeniem. Zachęcam do regularnego uczenia się, a przy-

najmniej robienia notatek, bo wówczas okres przed sesją będzie tylko powtórką materiału, a nie naszym pierwszym z nim zetknięciem.

Powodzenia! Trzymam za Was mocno kciuki!

Anna Sawicka

Źródła:

P. Sygnowski, *Jak zdać egzamin?*, Złote Myśli.
<http://www.wszpwn.com.pl>

WYBORY DO SAMORZĄDU STUDENTÓW KOLEJNA ODSŁONA

Znów krótko o wyborach. Termin wstępnie ustalono na luty i miejmy nadzieję, że rzeczywiście wtedy się odbędą. Przedłużające się oczekiwanie związane jest m.in. z faktem tworzenia nowego regulaminu. Ten zaś, jak donoszą nam informatorzy, choć już gotowy, nie przyspieszy daty wyborów z dwóch powodów: po pierwsze, idą święta („krok po kroku, krok po krocisku,

najpiękniejsze w całym roczku idą święta...”¹), po drugie zaś obecny samorząd stwierdził, że organizacja wyborów w styczniu nie miałaby większego sensu, bo przecież wtedy trwa sesja i walka o byt. Trzeba się więc wstrzymać do lutego, lecz miejmy nadzieję, że nie będzie to czas stracony. Można bowiem efektywnie go wykorzystać, np. na przygotowanie strategii wyborczej,

co bez wątpienia pomoże za 4 lata w wyborach samorządowych.

Tyle relacji. Kolejna odsłona w najbliższym numerze „Głosu” będzie, mamy nadzieję, okraszona wypowiedzią Komisarza Wyborczego.

Anna Sawicka

¹ „Przyjaciele karpia” III PR

17 LISTOPADA W PROGRESJI

CZYLI JAK OBCHODZILIŚCIE MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ STUDENTA

Piątkowy wieczór. Mrok ciężką kurtyną nocy opadł na świat. W okolicy niewielkiego budynku, zwanego niegdyś „Stołówką”, kręcą się podejrzani osobnicy. To studenci. Grupkami i pojedynczo znikają w ciemnej gardzieli drzwi. Nikt stamtąd nie wychodzi, przynajmniej jeszcze nie teraz... Kto był, wie jak ten piękny, listopadowy wieczór potoczył się dla gości Progresji. Dla pozostałych, ale i nie tylko dla nich, mały przegląd scenek z klubu.



PROGRESJA

WSTĘPNY ROZKŁAD JAZDY – GRUDZIEŃ/STYCZEŃ

WYBRANE WYDARZENIA:

31 grudnia – Sylwester nocne szaleństwo

Brak pomysłu na to, gdzie spędzić Sylwestra? Problem rozwiązany. Na ostatnią imprezę 2006 zaprasza klub Progresja. Z pewnością nie zabraknie tam niespodzianek, dobrej muzyki i innych atrakcji. W tej chwili dokładne plany na 31 grudnia wciąż pozostają tajemnicą. Wprawdzie to i owo już wiadomo i trzeba przyznać, że organizatorom pomysłów nie brakuje, czekamy jednak na ostateczną wersję. Tych, którzy chcą wiedzieć więcej zachęcam do uważnego śledzenia newsów na stronach klubu (www.progresja.com).



14 stycznia – WOŚP „Oj będzie się działo...”

Już po raz piętnasty odbędzie się finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Z roku na rok coraz więcej ludzi włącza się w akcję Jurka Owsiaka, podczas której zbierane są pieniądze na ratowanie dzieci poszkodowanych w wypadkach i na naukę pierwszej pomocy. Jednym z przystanków WOŚP będzie klub Progresja, gdzie zagra około 8 zespołów (w tym Hedfirst i So I Scream). Podczas imprezy będą również prowadzone licytacje

różnych gadżetów (płyty, koszulki itp.).
Wszystkich serdecznie zapraszamy.

GRUDZIEŃ 2006

15.XII. – JAGÓRFEST

otwarcie bram – 17.00

bilety: 5 zł, 8 zł w dniu koncertu

zagrają:

Graal

Dragon's Eye

Silence Project

De Lemonade

Mind Asylum

16.XII. – X-LECIE LEASH EYE

otwarcie bram – 18.00

bilety: 10 zł

zagrają także:

Naamah

Gortal

Unquadium

Symphony

22.XII. – SUDDEN DEATH FEST

otwarcie bram – 18.00

bilety: 12 zł w dniu koncertu,

10 zł przedsprzedaż,

studenci WAT: 10 zł

lub 8 zł w przedsprzedaży

zagrają:

Hedfirst

Chain Reaction

Phobh

Flame Berg

Change To Fall

Ferosity

STYCZEŃ 2007

12.I. – MAAGAL FEST

otwarcie bram – 18.00

bilety: na jeden
dowolny dzień festiwalu:

13 zł przedsprzedaż,
15 zł w dniu koncertu
karnet na oba dni festiwalu:

25 zł (do 10 stycznia)

zagrają:

Pyorrhoea

Saltus

Sphere

Dragon's Eye

Vedonist

Chaosphere

Teratosis

Blade of Terror

13.I. – MAAGAL FEST

otwarcie bram – 17.00,

początek koncertu – 18.00

bilety: na jeden dowolny dzień

festiwalu: 13 zł przedsprzedaż,

15 zł w dniu koncertu

karnet na oba dni festiwalu:

25 zł (do 10 stycznia)

zagrają:

Pandemonium

Nomad

Bestiar

Belfegor

Empheris

Ethelyn

Arathyr

+ gość

14.I.

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

otwarcie bram – 18.00

www.progresja.com



PIERWSZOROCZNIACY RYWALIZOWALI DZIELNIE

W dniach 10-11 listopada 2006 r. po raz 43. przeprowadzono Varsoviadę – Turniej Studentów Pierwszego Roku z uczelni warszawskich i województwa mazowieckiego. Igrzyska zorganizował Akademicki Związek Sportowy Środowisko Warszawa na terenie Akademii Wychowania Fizycznego przy ul. Marymonckiej.

Oficjalne otwarcie imprezy miało miejsce podczas uroczystości z okazji Odzyskania Niepodległości przed pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego na dziedzińcu AWF. Uczestniczyli w niej reprezentanci Biura Sportu, Turystyki i Rekreacji m.st. Warszawy, przedstawiciele Dzielnicy Bielany, kombatancki, rektorzy, dziekani szkół wyższych, władze AZS oraz studenci-sportowcy. Podobnie jak w ubiegłych latach, w Varsoviadzie uczestniczyła 70-osobowa reprezentacja Wojskowej Akademii Technicznej. Poniżej wyniki naszych reprezentantów.

Trójbój Rektorski

Prorektor ds. kształcenia WAT, prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński, zdobył 21,75 pkt. i zajął wysokie, 4. miejsce.

Piłka siatkowa kobiet

Studentki WAT pełnym składem zagrały dopiero na Varsoviadzie, mimo to zajęły 3. miejsce w grupie, nie awansując do gier półfinałowych. Grając w grupie pięcioosobowej, wygrały dwa mecze (21:16 z WSHiP, 21:13 z WSEWS), zaś dwie porażki z uczelnia-

mi o bogatej tradycji sportowej nie przynoszą nam ujemy (11:21 z PW oraz 5:21 z AWF). Drużyna wystąpiła w składzie: Bożena Krawczyk (kapitan zespołu), Paulina Brzozowska, Agnieszka Zabielska, Elżbieta Oknińska, Ewa Wyszomirska, Emilia Kuczyńska, Monika Kolbowicz, Paulina Szczypińska, Monika Koczkodan.



Piłka siatkowa mężczyzn

Siatkarze zaskoczyli wielu sympatyków tej dyscypliny, zdobywając 3. miejsce podczas turnieju. To pierwszy taki wynik studentów naszej uczelni w historii Varsoviady. Mecz o 3. miejsce rozegrali z UW, wygrywając 25:23. Skład zespołu przedstawiał się następująco: Piotr Śliwa (kapitan zespołu), Mateusz Juszczuk, Michał Łukasiak, Adrian Czarnecki, Grzegorz Pączek, Przemysław Pobławski, Andrzej Zawisza, Piotr Brzozowski, Jakub Bojarczuk, Marcin Łukasiewicz.

Piłka nożna

Nasza reprezentacja w składzie: Adam Kuchta, Maciej Pisarski, Krzysztof Miskurka, Bartłomiej Tysza, Ireneusz Gruszka, Adam Żochowski, Arkadiusz Kowalik,

Michał Krawczyński, Wojciech Rafalski, Grzegorz Paklikowski, Karol Piechowiak, Mariusz Sucharski, Michał Jędrak, została sklasyfikowana na miejscach 5-8. Wyniki poszczególnych rozgrywek przedstawiały się następująco:

Gry eliminacyjne: WAT – SGGW (1:0), WAT – AM (1:0), WAT – WSHiP (0:0).

W półfinale: WAT – UW (0:0).

Pływanie

- 50 m styl klasyczny: Arletta Śręba (0:39,19) – 3 m
- 50 m styl dowolny: Aleksandra Szymańska (0:37,47) – 28 m, Agnieszka Kukiełka (0:38,37) – 32 m
- 50 m styl dowolny: Wojciech Szymański (0:26,82) – 10 m, Rafał Gałuszka (0:31,83) – 37 m, Jakub Kruszewski (0:32,72) – 41 m
- 50 m styl grzbietowy: Kamil Gomkowski (0:34,81) – 8 m
- Sztafeta 4x50 m styl dowolny: Wojciech Szymański, Jakub Kruszewski, Rafał Gałuszka, Kamil Gumkowski (2:02,57) – 7 m

Biegi przełajowe

- kobiet: Anna Gaik – 5 m
- mężczyzn: Wojciech Mrugała – 23 m, Konrad Kobyliński – 28 m

Tenis Stołowy

W tenisie stołowym kobiet Agnieszka Skok wywalczyła miejsca 9-16. W tenisie stołowym mężczyzn miejsca 17-32 zajęli: Damian Semeniuk, Hubert Lisek, Łukasz Sępka, Kamil Szczurek.

Naszym dzielnym sportowcom – studentom I roku Wojskowej Akademii Technicznej i ich trenerom gratulujemy wyników zdobytych podczas Varsoviady 2006 i życzymy dalszych osiągnięć na arenie sportowej.

Krzysztof Kępniak





JAK DR TADEUSZ WRÓBEL PAWIEM ZOSTAŁ

Barwną postacią w pierwszych latach Akademii był matematyk dr Tadeusz Wróbel, późniejszy profesor na Wydziale Elektroniki Politechniki Warszawskiej. Był to człowiek niesłuchanie ekspresyjny, wręcz żywiołowy, wykładowca z nerwem, belfer akademicki, którego nie sposób zapomnieć.

W końcu lat pięćdziesiątych zmienił nazwisko z Wróbla na Trajdosa. Złośliwi mówili, że „trajdos” to po grecku „wróbel”. Wspominam zajęcia z matematyki, jakie z nami prowadził (ćwiczenia u prof. Pogorzelskiego). Były to spotkania niesłuchanie barwne i pełne humoru. Kiedyś, pamiętam, spotkał mnie na korytarzu, tuż przed zajęciami i oświadczył sobie właściwym, kategorycznym i nieznoszącym

ciem sprzeciwu tonem: „Panie Matusiak, niech Pan przekaże dowódcy grupy, Panu Zarębie, by nie składał mi żadnego meldunku – ja jako osoba cywilna źle odbieram taki wojskowy ceremoniał”. I prawie natychmiast zapomniał, co mi przekazał, bo już nazajutrz zażyczył sobie porządnego, wojskowego, pełnego meldunku zgodnego z regulaminem. Życzenie Mistrza było rozkazem, więc ten sam wykonawca stanął na wysokości zadania. Meldunek złożony wykładowcy wypadł wspaniale, donośnie, z zachowaniem pełnego ceremoniału wojskowego. Dowodem na to była reakcja dr. Wróbla: „Panowie, tak wspaniale mnie tutaj honorujecie, że będąc wróblem chodzę jak paw”.

Dr Wróbel stosował najróżniejsze chwytaki mające za zadanie pobudzić naszą wyobraźnię i ułatwić zrozumienie różnych zawiłości. Wyglądało to np. tak: „Panowie skupić uwagę, ja teraz poruszam się w przestrzeni trójwymiarowej” – tu wykonując fałujące ruchy rękami i całym ciałem, płynął niczym wielkie wodne ptaszysko w poprzek sali wykładowej. Ten osobliwy łąbodzi taniec odbywał się przed tablicą tak, aby wszyscy obecni na zajęciach mogli Go dokładnie obserwować.

Takim był i chyba na zawsze pozostanie w mojej, a sądzę, że także kolegów z grupy studenckiej, pamięci Profesor Tadeusz Wróbel – Trajdos.

Waldemar Matusiak



Jak się nazywa
żona św. Mikołaja?
– Merry Christmas.

Rozmawiają przedszkolaki:
– Czy masz już choinkę?
– Mam, ale sztuczną.
– A święty Mikołaj był już u ciebie?
– Był, ale też sztuczny.

Przed świętami św. Mikołaj rozdaje prezenty na ulicy. Jasio po otrzymaniu jednego z nich mówi:
– Święty Mikołaju, dziękuję ci za prezent.
– Głupstwo – odpowiada święty Mikołaj. – Nie masz mi za co dziękować.
– Wiem, ale mama mi kazała.

Ksiądz chodzący po kołędzie, dzwoni do drzwi mieszkania.
– Czy to ty, aniołku? – pyta kobiecie głos zza drzwi.
– Nie, ale jestem z tej samej firmy!

Fąfarowie przygotowują się do wyczeczenia Wigilijnej. W pewnej chwili Fąfarowa pyta męża:
– Czy zabiłeś już karpia?
– Tak, utopiłem go!

Jakiś facet przyłapuje Fąfarę, jak w lesie ścina choinkę.

– Co, tniemy choineczkę na święta, bo nie łaska kupić u gajowego?
– Tak – odpowiada wystraszony Fąfara.
– W takim razie zetnij pan i dla mnie!

Wigilia. Stół zastawiony „jadłem wszelakiem”, rodzice śpiewają kolędy, choinka pięknie świeci lampeczkami, a dziecko jak to dziecko – niecierpliwie czeka na prezenty. W końcu dzwonek do drzwi.
– To Święty Mikołaj! – radośnie krzyczy mały chłopczyk – Prezenty przyniósł! Rzuca się do drzwi, otwiera i...
Do mieszkania rzeczywiście wtoczył się św. Mikołaj, ale tak pijany, że ledwo mógł na nogach ustać. Walnął się na kanapę i powiódł mętным wzrokiem po biesiadnikach. Chłopczyk wcale nie zrażony tą sytuacją podbiegł do niego, szarpie go za rękaw i woła:
– Ja chcę taki duży, czerwony samochód strażacki z syreną!!!
– Aaaa, prosząc cię barcco – wybełkotał św. Mikołaj i podpalił mieszkanie.

Przyjaciółka pyta Fąfarę:
– Jak minęły święta?
– Wspaniale! Żona serwowała mi same zagraniczne potrawy.
– Jakież?

– Barszcz ukraiński, fasolkę po bretońsku, pierogi ruskie i sznycel po wiedeńsku z kapustą włoską.

Burek mówi do Azora:
– Już nie mogę się doczekać tych świąt!
– Dlaczego?
– Nie dość, że dostanę dwa worki świeżutkich kości, to jeszcze ludzkim głosem będę mógł powiedzieć swojemu panu, co o nim myślę!

List do św. Mikołaja:
„Święty Mikołaju! Ponieważ mam małe kieszonkowe, włóż mi pod poduszkę bębenek, trąbkę i pistolet na kapiszony. Dzięki temu dziadek będzie mi płacił za to, że nie zagram na bębenku, narzeczony mojej siostry za to, że nie zatrąbię, kiedy oni się całują, a moja babcia, która ma słabe serce, za to, że nie będę jej straszyc wystrzałami z pistoletu. Jasio”.

Jasio pyta tatę:
– Jak myślisz, ile kilometrów jest z Warszawy do Lublina?
– Sto osiemdziesiąt.
– A z powrotem?
– Tyle samo.
– Niemożliwe! Przecież między gwiazdką a Nowym Rokiem jest tylko jeden tydzień, a między Nowym Rokiem a gwiazdką prawie cały rok!



FELIETON

ŚWIĄTECZNY POTLACZ

Podczas pierwszej Wigilii spędzanej przez żołnierzy w okopach zachodniej Europy w 1914 r. wspólnie śpiewano kolędy, częstowano się papierosami i potrawami wigilijnymi. Rozwój wydarzeń nazwanych brataniem potoczył się spontanicznie – ku zaskoczeniu wyższych oficerów. Żołnierze wrogich armii spędzali Wigilię na stanowiskach bojowych. Kiedy śpiewali kolędy, usłyszeli melodie kolęd dobiegające z nieprzyjacielskich okopów. Wówczas żołnierze walczących po obu stronach frontu armii, spontanicznie nawiązali kontakty między sobą. W ten pierwszy wojenny wigilijny wieczór zapomnieli o cierpieniach, o kolegach zabitych i ranionych przez kule wystrzelone ze znajdujących się naprzeciwko stanowisk ogniowych. Żołnierze z walczących na śmierć i życie pułków, słuchając kolęd, poczuli się jak zagubieni wędrowcy spędzający święta z dala od domu. Nie bacząc na ryzyko postrzału lub śmierci, wyszli z okopów i złożyli sobie życzenia świąteczne.

Obawa przed powtórzeniem się wydarzeń świątecznych w grudniu 1915 r. i w następnych latach skłoniła dowództwa armii walczących na frontach I wojny światowej do wydania rozkazów zabraniających bratania się z wrogami – także podczas świąt Bożego Narodzenia. Wigilia żołnierska na froncie zachodnim z 1914 r. świadczy o ogromnej roli, jaką przywiązywali ówczesni Europejczycy do tradycji obchodzenia świąt Bożego Narodzenia.

Jeszcze trzydzieści lat temu, jak wynika z relacji współczesnych dziadków i rodziców, wyłaniał się nieco inny obraz sposobu obchodzenia wigilijnych świąt niż na początku XXI wieku. Po pierwsze były to święta bardziej rodzinne, spędzane w domach seniorów rodzin, domach pachnących choinką, wypiekami domowymi przygotowywanymi zgodnie z tradycyjnymi przepisami rodzinnymi specjalnie na Wigilię oraz na kolejne dni świąt. Wiele tygodni wcześniej dzieci wspólnie z dorosłymi przygotowywały ozdoby na choinkę i do świątecznej dekoracji domu. Bardzo często własnoręcznie przygotowywano też prezenty dla najbliższych, tu pole do popisu miały kobiety, zwłaszcza mistrzynie w robieniu na drutach swetrów, szalików i czapek. W większości domów prezenty świąteczne bywały praktyczne i raczej symboliczne. Wyjątkiem były prezenty dla dzieci w rodzinach, gdzie finanse pozwalały na kupowanie zabawek, książek.

Nie wiadomo, kiedy w Rzeczypospolitej zapomniano o zastanawianiu się przed świętami Bożego Narodzenia: jakie i dla kogo prezenty przygotować? Współcześni Polacy, podobnie jak inni mieszkańcy świata, poszukują odpowiedzi na pytania: Jakie i komu kupić prezenty?, Jakie ozdoby świąteczne kupić?, Jakie smakołyki kupić na świąteczny stół?

Charakter świąt zmieniony też został przez zanik domów wielopokoleniowych oraz rozwój motoryzacji. Nasi dziadkowie i rodzice najczęściej spędzali święta w jednej miejscowości, nawet w jednym domu, przez co mieli czas na biesiadowanie, kolędowanie, wspomnianie rodzinnych historii, anegdot oraz na zabawy z dziećmi. Obecnie wiele rodzin spędza świąteczne godziny w samochodach, umożliwiających odwiedzanie lub wręcz „wpadanie na kilka godzin” do krewnych i przyjaciół mieszkających nawet w odległych miejscowościach. Zaś w domach, gdzie tradycyjnie spędza się świąteczne dni przez wiele godzin, wspólne śpiewanie kolęd i wysłuchiwanie gawęd zanika wraz z rozwojem telewizji, Internetu.

Święta Bożego Narodzenia są wykorzystywane przez handlowców do sprzedawania ogromnych ilości artykułów produkowanych specjalnie z okazji świąt zimowych. Reklamy tygodniami przypominają dorosłym o kupowaniu prezentów dla dzieci oraz najbliższych członków rodziny, przyjaciół i znajomych. Komercja zwyciężyła ze świątecznym nastrojem, czego wyrazem jest rosnąca popularność wyjazdów do ośrodków wypoczynkowych podczas świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkiej Nocy.

Komercyjna strona świąt jest wyraźnie widoczna w sposobie traktowania dekoracji okolicznościowych. W styczniu i lutym ogromna część ozdób choinkowych zostanie wyrzucona, gdyż ich właściciele nie będą chcieli korzystać z niemodnych ozdób świątecznych w następnym sezonie. Podobny los



spotka też wiele zbędnych i niepotrzebnych prezentów, jakie otrzymają miliony mieszkańców świata.

Czasem trudno oprzeć się wrażeniu, że dekoracje świąteczne traktowane są przez najbogatsze firmy, miasta, osoby prywatne jako kolejny sposób na zaprezentowanie swych możliwości finansowych poprzez dekorowanie choinek, rezydencji, ogrodów modnymi ozdobami świątecznymi wykorzystywanymi jeden raz, podobnie jak sylwestrowe suknie przez bogate kobiety.

Przypomina to trochę obyczaj Indian, zamieszkujących niegdyś dzisiejsze terytorium Kanady, dostrzeżony przez pierwszych Europejczyków obserwujących ich zwyczaje. Polegał on na organizowaniu imprez nazywanych potlaczami. Były to publiczne pokazy niszczenia drogich przedmiotów zgromadzonych specjalnie w tym celu przez wodzów wiosek, plemion, demonstrujących swe bogactwo innym przywódcom. Tłuczono między innymi naczynia, palono skórzane wyroby codziennego użytku, przez co doprowadzano się czasem na skraj bankructwa.

Istnieje ogromna różnica między demowaniem własnego bogactwa w celu demonstrowania swych możliwości finansowych a przeznaczaniem części dochodów na świąteczne dekoracje. Szkoda tylko, że dla wielu osób decydujących o przeznaczeniu dużych sum na dekoracje, ważniejsze są efekty wizualne i reklamowe niż zainteresowanie potrzebami zagubionych ludzi. Chlubnym wyjątkiem są organizowane od kilku lat na krakowskim rynku przez właściciela sieci restauracji wigilie dla osób samotnych i bezdomnych.

Kochani, pamiętajmy w te święta o naszych siostrach, braciach i znajdziemy czas na kolędy i spokojne rozmowy na miłe tematy. Nie jest to łatwe, ale warto spróbować.

Wszystkiego najlepszego z okazji Świąt i Nowego Roku życzy

Wirtualny Odyseusz



ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA – CIEKAWOSTKI

Wielkimi krokami zbliża się Boże Narodzenie. Trwa gorączka przygotowań: sprzątanie, pieczenie, kupowanie, pakowanie, dekorowanie... Przed świętami jest naprawdę dużo rzeczy do zrobienia. W całym tym harmidrze warto na moment się zatrzymać i pomyśleć o Bożym Narodzeniu troszkę inaczej, zastanowić się, dlaczego właściwie obchodzimy ten dzień w taki a nie inny sposób, jakie są jego korzenie.

25 grudnia – data umowna

Dziś trudno wyobrazić sobie, że mogłoby nie być Bożego Narodzenia. Jednak pierwsi chrześcijanie nie znali tego święta. Dopiero w V wieku Kościół ogłosił oficjalnie 25 grudnia dniem narodzin Chrystusa. Wprawdzie już wcześniej prowadzono badania nad tym tematem, jednak nie doprowadziły one do spójnych wniosków.

W II wieku Klemens Aleksandryjski, jeden z najwybitniejszych pisarzy chrześcijańskich (ok. 140 – ok. 215), przytoczył w swoich pismach proponowane daty Bożego Narodzenia. Święta miały m.in. przypadać na 18 lub 19 kwietnia, 29 maja lub 17 listopada. Trudno powiedzieć, czym się kierowano, wybierając te terminy, gdyż nie zachowały się żadne materiały na ten temat. Wśród ludów chrześcijańskich pojawia się także data 6 stycznia. W Egipcie jeszcze pod koniec IV wieku obchodzono Boże Narodzenie właśnie tego dnia.

Ostatecznie, jak już wspomniano, zdecydowano się na wybór 25 grudnia. Część historyków starożytnych uważała, że było to podyktowane chęcią wyparcia zwyczajów ludów pogańskich, wśród których w tym okresie obchodzono święto narodzin Mitry, a także narodzin wielkiego bóstwa słonecznego Sol Invictus. Inna hipoteza, opierająca się na przekazach apokryficznych Nowego Testamentu wskazuje, że wybór daty Bożego Narodzenia był podyktowany przekonaniem, że poczęcie Chrystusa dokonało się 25 marca. Prawdziwa data Jego narodzin ginie jednak w mrokach dziejów.

Warto na koniec wspomnieć, że obecna nazwa święta pojawiła się dopiero pod koniec IX wieku. Wcześniej Boże Narodzenie nazywano Festiwalem Środka Zimy.

Skąd wzięła się kolęda

Źródło pochodzenia kolędy doszukiwać się można w rzymskim zwyczaju pozdrawiania się w okresie kalendae (pierwszy

dzień miesiąca) styczniowego. Obchodzono je bardzo uroczystie, odwiedzano się, składano życzenia i obdarowywano drobnymi prezentami.

Słowo „kolęda” na początku (w VI-VII wieku zwyczaj ten dotarł na Bałkany i do ludów słowiańskich) oznaczało pieśń winszującą. Jej znaczenie zmieniło się dopiero w XVI wieku i zaczęto je wiązać z pieśnią o tematyce religijnej, powiązanej z Bożym Narodzeniem. Wcześniej obowiązywały nazwy „rotuła” lub „symfonia”.



Pierwsze przekazy o tekstach przypominających kolędy znajdujemy w rozdziale drugim ewangelii św. Łukasza. Jest to pozdrowienie anioła Pańskiego do pasterzy: „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. Później dołącza do niego chór anielski ze słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania».

Jednak w początkach chrześcijaństwa nie odnotowano żadnych zapisów na temat zwyczaju kolędowania. Dopiero kilka wieków po narodzeniu Chrystusa, za sprawą św. Franciszka z Asyżu, pojawiają się pierwsze kolędy. Zgodnie z tradycją włoską, ich melodie były wesołe, prawie taneczne, łatwo wpadające w ucho, o prostej, łatwej do powtórzenia treści, dzięki czemu dość szybko rozprzestrzeniły się po Europie. Najpierw trafiły do Hiszpanii, Francji i Niemiec. Tam powstawały wariacje na ich temat, wykorzystujące lokalne zwyczaje i melodie ludowe.

Najpopularniejszą na świecie kolędą jest „Cicha noc”. Pierwszy raz zaśpiewano ją w 1818 roku w małej austriackiej wiosce podczas Pasterki. Stamtąd kolęda ta rozprzestrzeniła się po innych krajach.

W internecie znajdziemy ponad 144 wersji tej świątecznej pieśni, aż w 97 językach. Doczekała się ona także swojego muzeum w Salzburgu – mieście jej twórcy, Josepha Mohra.

W Polsce najstarsze przekazy dotyczące kolęd pochodzą z XV wieku (pieśń „Zdrów bądź, królu anielski” z 1424 roku). Obecnie istnieje ponoć aż pół tysiąca kolęd w naszym języku. Wykorzystują one zarówno rytmy polskich tańców, jak i na przykład: poloneza („Bóg się rodzi”), kujawiaka („Jezus malusieńki”) czy krakowiaka („Przybieżeli do Betlejem”). Oddzielną grupę kolęd stanowią kołysanki (np. „Lulajże Jezuniu”, „Jezus Malusieńki”). Przesycone liryzmem, wprowadzają w klimat zadumy i odznaczają się bogactwem uczuć.

Krótką historią choinki

Pierwszy raz zwyczaj świątecznego przystrajania choinki pojawił się w Europie na początku XVI wieku w Nadrenii. Jednakże już dużo wcześniej poganie w dniach przesilenia zimy i nocy zawieszali pod sufitem chaty gałązki z różnych drzew iglastych. W zimowe dni miały one przypominać o zbliżającym się odrodzeniu przyrody, o zwycięstwie życia nad śmiercią. Kościół przejął tę symbolikę, jako znak przyjscia Chrystusa.

W Nadrenii drzewkiem świątecznym był świerk, który przez całą zimę pozostaje zielony. Początkowo jego symbolika odnosiła się do rajskiego drzewa życia. Zawieszano na nim jabłka, które miały przypominać o odkupieniu grzechu pierworodnego, świeczki, które odnosiły się do światła Chrystusa, a także gwiazdę betlejemską, jako zwiastun narodzin Zbawiciela. Z czasem ta pierwotna symbolika straciła na znaczeniu i choinka zaczęła pełnić funkcje typowo dekoracyjne.

Do Polski tradycja przystrajania choinki dotarła w okresie zaborów poprzez pruskich osadników. Jednak już wcześniej w polskich domach zawieszano gałązki świerku przybrane jabłkami, pomalowanymi na złoto orzechami, łańcuchami ze słomy czy barwionymi opłatkami. Taką zawieszoną nad stołem wigilijnym dekorację nazywano sadem lub bożym drzewkiem.

Tradycje świąteczne i ich historia to opowieść na wiele godzin. Powyższy tekst jest jedynie zachętą do pogłębiania wiedzy na ten temat, jakże ciekawej i zarazem skomplikowanej. Wesołych Świąt!

Anna Sawicka

POMYSŁ NA PREZENT SPRAW BLISKIM NIESPODZIANKĘ

Przygotowania do świąt to okres, w którym warto wyżyć wyobraźnię i zaskoczyć bliskich naprawdę wyjątkowym prezentem. W Warszawie nie brakuje sklepów z różnościami, więc jest w czym wybierać. Przed zakupem warto się jednak zastanowić, czy osoba, której chcemy coś podarować na pewno ucieszy się z naszego prezentu. Kolejna para skarpet, krawat, kosmetyki, choć te wszystkie rzeczy są użyteczne, niekoniecznie muszą sprawić radość.

Co więc wybrać, kiedy zostało mało czasu, a pomysłów na prezent brak? Oto kilka podpowiedzi dla tych, którzy się zagapili i chcą to nadrobić:

– warto rozejrzeć się po różnego rodzaju galeriach. Często można tam znaleźć nie tylko oryginalne dzieła sztuki, ale także rzeczy użytkowe, których ceny niekoniecznie muszą przetrzebić nam kieszeń. Przykład: „Galeria pod psem, kotem i nie tylko...” – tu za kilkanaście złotych można kupić oryginalnie wykonane, często z grafikami znanych artystów, kubki, talerze, lampy, podstawki i różne drobiazgi przydatne w domu. Warto dodać, że wszystko jest ze zwierzakami.

– dobrym pomysłem na prezent jest muzyka. Choć wprawdzie Internet pozwala nam na ściągnięcie wszystkiego, co tylko przyjdzie do głowy, to jednak ładnie wydana płyta zawsze ucieszy. Można również zaopatrzyć się w stare, dobre winyle, na które moda od kilku lat jest coraz

większa. Warto w tym celu wyruszyć do Centrum, gdzie po krótkich poszukiwaniach można znaleźć co najmniej dwa sklepy z muzyką na czarnych krążkach.



– nieocenione usługi tym, którzy nie lubią chodzić po sklepach, może również oddać Internet. Po pierwsze, nie wstając z krzesła, możemy wybrać i zamówić daną rzecz, jednocześnie porównując cenę w innych punktach. Po drugie, ostatnio coraz częściej na stronach internetowych można trafić na poradniki świąteczne (np. paza.wp.pl). Tam po wybraniu odpowiednich opcji (wiek, płeć, zainteresowania), pojawiają się proponowane prezenty dla danej kategorii osób. Trzeba jednak pamiętać, że jest to jedynie sugestia, która niekoniecznie może okazać się trafna.

– ostatecznie, kiedy zupełnie na nic nie możemy się zdecydować, z pomocą przychodzą karty podarunkowe. Mechanizm ich działania jest prosty. Wy-

bieramy sklep, który oferuje taką usługę, kupujemy kartę za 50, 100 lub więcej złotych i po ładnym zapakowaniu dajemy wybranej osobie, która już sama zdecyduje, co dokładnie chce kupić.

Jest to opcja szczególnie polecana przy obdarowywaniu kobiet, gdy chcemy uniknąć pytań o często drażliwą kwestię rozmiaru.

To jedynie kilka pomysłów na prezent świąteczny, które nie wyczerpują tematu. Mam nadzieję, że pomogą one w poszukiwaniach i może trochę zainspirują przy wyborze niespodzianki. Owocnych poszukiwań!

Nie podajemy adresów sklepów, nie jest to bowiem oferta reklamowa!

Anna Sawicka

SMACZNIE I SZYBKO

Dla tych, którzy szukają nowych doznań smakowych przygotowaliśmy cykl krótkich artykułów o, naszym zdaniem, łatwych w przygotowaniu i pysznych potrawach. Mamy nadzieję, że przypadną Państwu do gustu. Jako pierwszy zaprezentujemy świąteczny NUGAT MAKOWO-ORZECHOWY, znany przysmak niejednego łakomczucha.

Co będzie potrzebne:

- 1 cienki wafel
- 35 dag cukru

- 10 dag miodu
- 4 białka
- 1/2 szklanki maku
- 30 dag orzechów włoskich

Jak to zrobić:

Na początek należy wsypać cukier do 3/4 szklanki wody i gotować do momentu, aż powstanie masa przypominająca konsystencją syrop. Następnie dodajemy zrumieniony miód. Syrop wlewamy na pianę z ubitych białek. Mieszymy całość (na małym ogniu) do momentu, gdy

przestanie się zawzięcie lepić do naczynia. Dodajemy posiekane orzechy i znowu mieszamy.

Drugim i zarazem ostatnim etapem przygotowania nugatu jest posmarowanie syropem wafla (z obu stron), obtoczenie go w maku i odstawienie w chłodne miejsce. Teraz już tylko pozostaje nam troszkę poczekać, pokroić wafel w romby i jeść!

*Życzymy dobrej zabawy
w kuchni i wielu pomysłów.
SMACZNEGO!*

Zapraszamy na konkurs świąteczny

Regulamin konkursu:

- aby wygrać w naszym konkursie należy przesłać poprawną odpowiedź na adres: konkurs.redakcja@wp.pl
 - jedna osoba może wygrać tylko jedną nagrodę!
- Odpowiedzi prosimy przysyłać w dniu 18.XII.2006 r. – będzie się liczyć kolejność nadsyłania.

Do wygrania książka: „Photoshop. Księga kanałów”

Odpowiedz na pytanie:
W jakich strojach wystąpili
członkowie Koła
Historycznego WAT
na *Military Odyssey* w Anglii?



Do wygrania książka: „17 śmiertelnych błędów szefa”

Odpowiedz na pytanie:
Ilu podchorążych kształci się
na pierwszym roku studiów w WAT?



Do wygrania: Bilety do TR Warszawa

Odpowiedz na pytanie:
Czym zajmują się „WAT-owskie
Oddziały Szturmowe”?



www.szkola.auto.pl
KARO
profesjonalne kursy jazdy



„JESIENNE SMUTKI DUSZY, CZYLI: CO WIEMY O DEPRESJI?”

Jesień i zima to dla naszego organizmu wyjątkowo trudny okres. Za oknami zasnuwane chmurami niebo, szaruga, deszcz i śnieg. Kolorowe lato odchodzi w sferę wspomnień. Przyszedł krótkie, ciemne i zimne dni oraz długie wieczory i noce. Ogarnia nas jakieś dziwne przynębanie, zupełnie niespodziewanie odczuwamy niepokój. Zjawiska te mogą się nasilać szczególnie po tak pięknym lecie, jakie mieliśmy tego roku. Świat, nie wiadomo czemu, nie daje nam zadowolenia.

Większość tego, co nas otacza, kojarzy się nam z bólem i przykrością. Nawet rzeczy, bez których dotąd nie mogliśmy funkcjonować, nie sprawiają nam przyjemności i radości. Ktoś dotychczas odbierany przez otoczenie jako aktywny i pogodny, nagle bez realnych przyczyn staje się apatyczny, przestaje się uśmiechać, a co więcej izoluje się i zamyka we własnej „ciemnej skorupie”. Na ulicy mijamy więcej niż zwykle „wyjątkowo smutnych” ludzi, którzy sprawiają wrażenie jakby nieobecnych i nieprzystosowanych. Jest to wskazówka, że wkraczamy w sezonowe wahania nastroju, które zaczynają panować nad naszym życiem. Specjaliści opisany stan obniżonego nastroju nazywają depresją.

A co my, laicy, wiemy o depresji? Czy mamy tendencje do wpadania w stany depresyjne?

Czy wszyscy?

Jak pomóc sobie i komuś, kto myśli, że stracił sens życia?

Od jakiegoś czasu słowo „depresja” stało się niezwykle modne i zarazem nadużywane. Nie każdy jednak stan gorszego funkcjonowania można nazwać depresją. Termin „depresja” wprowadzono po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych. Objawy dziś przypisane depresji określano w Ameryce jako „melancholia”, odpowiednikiem polskim była „posępnicza”, a Hipokrates nazywał ją po prostu „czarną żółcią”.

Jakie są przyczyny depresji?

Znane są różne czynniki wywołujące depresję i w zależności od nich różne jej postaci. Na pojawienie się depresji mają wpływ czynniki zewnętrzne, a więc otaczający nas świat, który kształtuje nasz nastrój oraz czyn-

niki wewnętrzne, czyli biologiczna podatność na depresję. Czynniki zewnętrzne związane są ze zmieniającym się, w zależności od pór roku, klimatem oraz nieprawidłowością rytmów okołodobowych. Najbardziej charakterystyczne dla sezonowo pojawiających się stanów depresyjnych (ang. *Seasonal Affective Disorder* – SAD) są smutek, obniżenie aktywności życiowej, przedłużony okres snu, wyraźne obniżenie zdolności koncentracji w czasie pracy oraz niechęć do podtrzymywania jakichkolwiek kontaktów towarzyskich. Wyraźne nasilenie tych symptomów obserwuje się dwukrotnie w ciągu roku – późną jesienią (październik-grudzień) oraz wiosną (marzec). Nie jest więc dziwne, że w tych okresach gorzej funkcjonujemy. Pozbawieni jesteśmy bowiem światła, ważnego nośnika informacji o barwach i kształtach otaczającego nas świata. Antoni Kępiński twierdzi, że „wiosną wszystko budzi się do życia, w lecie osiąga swoją pełnię, w jesieni dynamika życia opada, w zimie dynamika zamiera”. Każdy z nas poznał lub podświadomie czuje, jak wielki jest wpływ światła na naszą psychikę i cały organizm. Okres jesienno-zimowy dostarcza nam bardzo mało promieni świetlnych. Coraz więcej czasu spędzamy w zamkniętych pomiesz-

zeniach, w których rzadko natężenie światła osiąga 500 luksów, więc cierpimy na jego brak. Stały brak światła prowadzi do rozregulowania równowagi funkcji życiowych. Aby podtrzymać prawidłowość rytmów biologicznych potrzebujemy więc kilkugodzinnej ekspozycji na światło o natężeniu około 4 000 luksów. Głębokie i długotrwałe zaburzenia rytmów biologicznych, spowodowane brakiem światła, mogą także prowadzić do poważnych zmian chorobowych.

Natężenie światła w zamkniętych pomieszczeniach osiąga wartość 500 luksów, w pochmurny dzień na zewnątrz wynosi 10 000 luksów, a w południe dnia słonecznego dochodzi do 100 000 luksów.

Czynniki wewnętrzne obejmują przekazaną nam genetycznie konstrukcję psychiczną i fizyczną. Ważne są: osobowość, temperament, doświadczenia oraz odporność na stres i sposoby radzenia sobie z trudnymi sytuacjami, takimi jak sytuacja psychospołeczna, tragiczne wydarzenie, utrata ukochanej osoby czy utrata wartości materialnych, duchowych, pozycji zawodowej lub prestiżu. Według Kennetha Pelletiera, 90% wszystkich chorób może mieć związek ze stresem, dlatego też długotrwałe działanie stresów na organizm ma istotne znaczenie w przypadku depresji.

Według raportów Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego zaburzenia nastroju, do jakich należy depresja, są najczęstszymi zaburzeniami psychicznymi w populacji ludzi dorosłych. Jeżeli przez co najmniej 2 tygodnie, bez żadnej przyczyny somatycznej, występuje co najmniej 5 z podanych poniżej 9 objawów (w tym obniżony nastrój i/lub brak odczuwania przyjemności), jest to podstawa do rozpoznania depresji:

- obniżony nastrój,
- brak odczuwania przyjemności i zanik zainteresowań,
- zaburzenia apetytu i/lub masy ciała (np. chudnięcie),
- zaburzenia snu,
- pobudzenie lub spowolnienie psychoruchowe,
- uczucie zmęczenia,
- niska samoocena i poczucie winy,
- zaburzenia koncentracji uwagi,
- myśli o śmierci i/lub samobójcze.

Nadmierne przeciążenie obowiązkami, brak satysfakcji, kłopoty materialne czy izolacja społeczna stanowią czynniki ryzyka rozwoju depresji. To konstrukcja psychiczna człowieka decyduje o tym, czy normalna reakcja na stres przerodzi się w patologię. Niektórzy, doświadczając takich sytuacji, mobilizują się i przeciwstawiają złemu nastrójowi. Inni, bardziej wrażliwi, wyłączają się wówczas z życia i przestają cokolwiek robić. Nic ich nie interesuje, nie podejmują walki i dlatego stają się ofiarami depresji.

Depresja może być również odpowiedzią psychiki na trawiące organizm dolegliwości fizyczne. Głębokie uczucie beznadziejności i przygnębienia bywa reakcją psychiczną np. na ciężką, przewlekłą chorobę, która może doprowadzić do inwalidztwa lub śmierci. Ludzie cierpiący na depresję zadreżdżają siebie i otoczenie licznymi dolegliwościami somatycznymi, głównie bólami o nieustalonej przyczynie: głowy, brzucha, kręgosłupa. Potwierdza to Antoni Kępiński, który twierdzi: „(...) Ból ciała jest bowiem łatwiej zrozumiały zarówno dla otoczenia, jak i dla samego chorego, niż ból duszy, dlatego cierpienia psychiczne znajdują niejednokrotnie swój wyraz w cierpieniach somatycznych (...)”

Na depresję składają się trzy główne uczucia: niewyłaadowana złość, nieuzasadnione poczucie winy i samotność. W naszej psychice zalega gniew, którego sobie nie uświadamiamy i nie potrafimy wyrazić, a także który boimy się okazać. Zdarza się nam sądzić, że nasze postępowanie jest błędne i powinniśmy zrobić to inaczej. Są to wyrzuty typu „gdybym, postąpił tak, a nie inaczej to...”. Samotność depresyjna nie wynika z fizycznej separacji. Jest to raczej poczucie odizolowania od innych osób lub brak więzi duchowej z nimi.

Badania mózgu u ludzi chorych na depresję nie wykazały żadnych uchwytłych uszkodzeń czy różnic anatomicznych w stosunku do ludzi zdrowych.

Depresja jest chorobą podstępą, dlatego ważne jest jej szybkie, wnikliwe rozpoznanie i leczenie. Specjaliści wskazują na istotną rolę obserwacji w diagnozowaniu zaburzeń depresyjnych. Zwracają uwagę na wygląd, zachowanie, w tym na postawę ciała, staranność ubrania, mimikę twarzy, ton głosu, a nawet siłę uścisku podanej do powitania dłoni. Wskazówką może być również nieznane dotąd lub logicznie nieuza-

sadnione unikanie kontaktu wzrokowego, niebędące wyrazem nieśmiałości, lecz wynikające z poczucia beznadziejności lub niskiej samooceny. Często dziś słyszymy „jestem wciąż zmęczony, brak mi energii, może to tylko stres?” Dla specjalisty są to niezwykle cenne informacje, wyraźnie wskazujące na zaawansowane stadium depresyjne. Lekarze korzystają z różnych skal mierzących depresję, pozwalających z najwyższą dokładnością ocenić sferę emocjonalną pacjenta. Podczas rozmowy pytają także o siłę i rodzaj odczuwanego lęku; pytają o nastrój, poczucie winy, satysfakcję z życia i o aktywność zawodową.

Jak możemy pomóc sobie i ludziom depresyjnym, których spotykamy na swej drodze?

Jeżeli w najbliższym otoczeniu mamy kontakt z osobą chorą, to należy ją traktować jakby była „zagipsowana od szyi po kostki nóg”, niczego nie wymagać, nie pokrzykiwać na nią. Należy być w stosunku do kogoś takiego bardzo cierpliwym. Niewskazane są tu uwagi typu: „weź się w garść”, „zabierz się do pracy”, „lubisz być wyręczany we wszystkim, co robisz”, „leń” itp. Najważniejsze to dopilnować, by ktoś, kto zdradza takie objawy zgłosił się na wizytę do specjalisty. Może to być lekarz rodzinny, psycholog lub psychiatra. Oni podejmą decyzję o odpowiednim sposobie leczenia, adekwatnym do formy, jaką w danym przypadku przybrała depresja. Stosowane jest leczenie dwoma metodami psychologicznymi (podstawowe i wspomagające): terapia poznawcza i interpersonalna oraz leczenie farmakologiczne, czyli terapia biologiczna. Przed II wojną światową jedyną metodą leczenia osób pogrążonych w głębokiej melancholii były elektrowstrząsy. Współcześnie metodę elektrowstrząsów stosuje się jedynie w przypadku gdy zawiodą leki przeciwdepresyjne, a stan chorego jest ciężki i istnieje zagrożenie popełnienia samobójstwa.

Ze względu na skalę zjawiska, coraz częściej depresję uważa się za kolejną chorobę cywilizacyjną. Chorują wszyscy, niezależnie od rasy, płci czy grupy społecznej. Ludzki umysł rozwijał się w sposób naturalny, wyłącznie w środowisku pozbawionym zdobyczy cywilizacyjnych. Depresja jest więc zaburzeniem wynikającym z kontrastu między modelem i środowiskiem życia, do jakiego byliśmy stworzeni a życiem we współczesnym świecie. Współczesna cywilizacja izoluje nas od źródeł pozytywnej stymulacji. Do pełni człowieczeństwa i własnej wartości potrzebujemy towarzystwa innych ludzi, ich akceptacji, miłości i zaufania. Internet, telefony, centra handlowe czy telewizja wy-

pełniają zwykle nasz wolny czas i często zastępują cenne spotkania z przyjaciółmi. Nasza świadoma bądź nieświadoma identyfikacja np. z bohaterem filmu, reportażu lub reklamy nie poprawia nastroju i choć wiemy, że większość efektów, które widzimy, to produkt techniki, trudno uciec od porównań obniżających naszą samoocenę. Rzeczywistość eliminuje całkowicie kontakt fizyczny z innymi ludźmi. Nic więc dziwnego, że w takich sytuacjach jesteśmy samotni i podatni na depresję.

My, ludzie, mamy wiele możliwości, aby temu zapobiegać.

Jak? Odpoczywajmy i relaksujmy się. Róbmy to, na co mamy ochotę w danej chwili, to, co sprawia nam przyjemność: basen, taniec, spacer, spotkania towarzyskie, kino komediowe, a więc wszystko to, co będzie nas wprawiało w dobry nastrój. W każdym działaniu wyznaczajmy sobie jasne cele, sumiennie wykonujmy swe obowiązki, by widoczny i zadowalający był ich efekt końcowy. Śmiejmy się, bo pogoda ducha potrafi zapobiegać, uodparniać i leczyć. Nie bez powodu mówimy, że „śmiej się, zdrowie”. Cieszymy się zatem z drobnostek, wyśmiejmy własne niepowodzenia i „głupotę”, bądźmy głusi na niesprawiedliwość i mało twórczą krytykę. Z przykrych sytuacji wyciągajmy konstruktywne wnioski, pozwalające nam się rozwijać i czerpmy całym umysłem wypływające z nich doświadczenia. Postępujmy zgodnie ze swoim sumieniem i wyznawanymi wartościami. Nic bowiem nie daje takiego zadowolenia, jak życie w zgodzie z własną psychiką i własnym ciałem.

Tego więc możemy sobie wszyscy życzyć i... byle do wiosny!

Joanna Pałys

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Głosu Akademickiego” (nr 10/2006) do artykułu pt. „Bądź mądry jak Sokrates” wkradł się błąd. W tabeli obrazującej liczbę studentów, którzy w roku akademickim 2006/2007 wyjechali już do uczelni partnerskich w ramach programu Sokrates/Erasmus błędnie podaliśmy liczbę 191. Właściwa liczba to 19.

Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

AERO FORCE ONE ZNÓW ROZKŁADA SKRZYDŁA

Formacja Stevena Tylera osiągnęła wiek Chrystusowy. Od debiutanckiego krążka bostońskiego hardrockowego kwintetu Aerosmith minęły dokładnie 33 lata. W 1973 r. po amerykańskim rynku przemknęła bez większego echa płyta Aerosmith, zawierająca znany dziś przebój *Dream On*. Tymczasem zespół nie zraża się komercyjnym i medialnym niepowodzeniem. Trzeci album, *Toys in the Attic* z 1975 r. przynosi Tylerowi, Perry'emu, Whitfordowi, Hamiltonowi i Kramerowi zasłużone uznanie.

Następne lata przynoszą muzykom kilka sukcesów w morzu porażek – i to na własne życzenie. Podobnie jak wielu poprzedników, członkowie Aerosmith mają za sobą niechlubny epizod narkotykowy, z którego

na szczęście udało im się wydostać. Przełom lat 80. i 90. zdecydowanie należy do nich. Płyty *Permanent Vacation*, *Pump* oraz *Get a Grip* to kopalnie przebojów, ale także pamiętne skandalizujące teledyski i okładki.

Na fali powodzenia muzycy wydali kompilację największych przebojów *Big Ones* i... właściwie na tym mogliby zakończyć karierę. Kolejne trzy studyjne płyty rozczarowują fanów. Niby Tyler jak zawsze tryska energią za trzech, niby dynamika poprawna i riffy gitarowe jak najbardziej na miejscu, a jednak utwory nie wywołują już na plecach dawnych dreszczy. A może to ja się zestarzałam?

Najnowsza produkcja Aerosmith, *Devil's Got a New Disguise*, to kolejny składankowy album, zawierający dwa premierowe nagrania. Dla laików jest to zestaw wystarczający

do zapoznania się z dokonaniami zespołu. Przekrój utworów pokazuje, że muzycy są świadomi swych atutów – na 16 dawnych przebojów aż połowa pochodzi z trzech wspomnianych przeze mnie płyt. Spośród nowych utworów na uwagę zasługuje tytułowy. Pozostawia nadzieję, że w starzejących się muzyków znów wstąpił ów dawny diabeł.

Aerosmith, Devil's Got a New Disguise, Sony BMG Music Poland, 2006

Milena Strużińska



ĆWICZENIA PAMIĘCI

„Piękna pamięć” to spektakl o zapominaniu. O jego zgubnych skutkach, ale także o błogosławieństwie z niego płynącym. To także spektakl o żmudnym odbudowywaniu więzi rodzinnych w momencie gdy zdawać by się mogło, że jest już na to za późno.

Claire (Teresa Budzisz-Krzyżanowska) pamięta wszystkie swoje koncerty fortepianowe, dzięki którym zdobyła niegdyś międzynarodową sławę jako pianistka. Niestety, pamięta niewiele ponad to. Zdając sobie sprawę z postępującej choroby, fotografuje polaroidem przedmioty codziennego użytku i podpisuje je, póki może sobie jeszcze przypomnieć ich nazwy. Jednak niespodziewana wizyta młodej kobiety, Mariny (Magdalena Warzecha), powstrzyma ogarniającą Claire ciemność. Bohaterka nie poznaje w przybyłej bliskiej osoby, więc z ulgą przyjmuje wyjaśnienie, że jest ona rumuńską pielęgniarką przysланą przez przyjaciół do opieki nad starzejącą się artystką. Ordynowane przez Marinę ćwiczenia pamięci stopniowo wydobywają z czarnej dziury szczegóły życia starszej pani, ale jednocześnie przywołują wszystkie grzechy, które Claire popełniła wobec swoich bliskich. Wizyta dawno niewidzianego wnuka, Jeremy'ego (Tomasz Błasiak) tylko rozdrapuje stare rany. Chłopak oskarża babkę o nieobecność w życiu rodzinnym, o to, że za jej sprawą ojciec zgnuś-

niał na posadzie nauczyciela muzyki, potem popełnił samobójstwo, a Claire nie pojawiła się nawet na pogrzebie. Mimo rozgoryczenia, Jeremy ulega jednak namowom Mariny i zostaje z babcią, obserwując proces wygrzebywania wspomnień ze słabnącej pamięci. Z każdym kolejnym ćwiczeniem podejmowanym przez Claire poznajemy coraz lepiej zawiłości jej życia. Ujawnienie kilku rodzinnych sekretów sprawi, że dotychczasowy świat Jeremy'ego zatrzęsie się w posadach...

Jak przystało na biografię artystki, w spektaklu sfery: zawodowa i prywatna przenikają się. Dramatyczny konflikt osadzony jest właśnie na ich styku. Przyjmujemy zatem za naturalną dyskretną oprawę muzyczną złożoną z tematów Mozarta, Satiego czy Bacha. Dlatego też zwieńczeniem akcji staje się scena finałowa – koncert fortepianowy wykonany z sukcesem przez Jeremy'ego pod czujnym okiem babki. Uwolniony wreszcie od demonów przeszłości chłopak wkłada w ten występ całe serce.

Romuald Szejda, reżyser spektaklu a zarazem dyrektor artystyczny Teatru Scena Prezentacje, wyraźnie lubuje się w kameralnych dramatach rodzinnych i wie, jak je realizować. Obsadzenie w głównej roli Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej, „wypożyczonej” z Teatru Narodowego, okazało się strzałem w dziesiątkę. Jej Claire jest kobietą pełną sprzeczności, jednocześnie bezbronną w swej chorobie i dominującą, chwilami zagubioną we własnych wspomnieniach, to znów

twardą i nadzwyczaj trzeźwą w sądach. Aktorka gra tę postać wyraziście i z werwą. Wiarygodnie odmalowuje zmiany nastrojów chimerycznej artystki, pokazując również jej ludzkie oblicze – starszej kobiety zmagającej się z odpływającym w mroki niepamięci życiem. Wzruszające są zwłaszcza sceny, w których aktorka z rozanielonym wyrazem twarzy przywołuje fragmenty swojego życia i rozmawia z ukochanym, od dawna nieżyjącym mężem. Szczegółowość tych chwil podkreślona została w spektaklu za pomocą wyciemnienia sceny i skierowania na Claire punktowego światła.

Na uwagę zasługuje także inna aktorka Teatru Narodowego, Magdalena Warzecha. Jej Marina to dobry duch pianistki i jednoznacznie pozytywna postać w spektaklu, pełna ciepła i humoru, cierpliwa i opiekuńcza. Tych, którzy znają Warzechę z jej dotychczasowych ról wyrafinowanych, zimnych blondynek, taka odmiana repertuaru z pewnością pozytywnie zaskoczy. I chociażby dla tych dwóch wyjątkowych aktorek warto wybrać się na ten spektakl.

PIĘKNA PAMIĘĆ

Pierre-Olivier Scotto, Martine Feldman

Reżyseria: Romuald Szejda

Obsada: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Magdalena Warzecha, Tomasz Błasiak

Prapremiera polska: 6 listopada 2004 r.

Milena Strużińska



KIEDY STAWKA JEST MIŁOŚĆ

Jest wieczór 20 listopada. W jednej z czytelni Biblioteki Głównej WAT spotykają się gangster i policjant. Co z tego spotkania wynika? Tego dowiemy się dopiero w przyszłym roku, kiedy na ekranach naszych telewizorów pojawią się „Odwrócenie” – inspirowany faktami, trzymający w napięciu serial o potęgze uczuć w świecie zła.

Film w reżyserii Jacka Filipiaka i Jarosława Sypniewskiego był kolejnym, w którym za plan zdjęciowy posłużyła Biblioteka Główna WAT. We wrześniu br. kręcono w niej bowiem zdjęcia do „Rysia” (tytuł roboczy „Miś 2”) w reżyserii Stanisława Tyma.

„Odwrócenie” będą nie lada gratką dla wielbicieli seriali sensacyjnych. Skruszonego gangstera, który pogrąża mafię, zagrał Robert Więckiewicz. W rolę policjanta

wcielił się Artur Żmijewski. Rola dziennikarza, który skrywa tajemnicę, przypadła natomiast Pawłowi Małaszyńskiemu. W obsadzie filmu zobaczymy również Małgorzatę Foremniak, Urszulę Grabowską, Szymona Bobrowskiego, Andrzeja Zielińskiego, Andrzeja Grabowskiego, Krzysztofa Globisza.

Współautorami scenariusza są ludzie, którzy gangsterski świat poznali od podszewki, twórcy telewizyjnego hitu „Alfabet mafii”: Artur Kowalewski (TVN), Piotr Pytlakowski („Polityka”) oraz Wojciech Tomczyk, scenarzysta serialu „Oficer”. Producentem serialu jest TVN.

Kinową wersję „Odwróconych”, czyli „Świadka koronnego” będziemy mogli obejrzeć już 2 lutego 2007 r.

Elżbieta Dąbrowska

Artur Żmijewski wcielił się w serialu w rolę policjanta



WEŻ PRZESTAŃ SZTUKA NIE DO KOŃCA SZTUCZNA

Dla polskiego teatru twórczość Jana Klaty to trudny orzech do zgryzienia. Jego spektakl „Weź przestań” jest prostą i pełną kontrastów opowieścią o ludziach, dla których główną oś życia stanowi przejście podziemne. Brak tu jednak spójnej fabuły i trudno szukać odniesień do typowej sztuki teatralnej. Jest jednak coś, co stanowi o wyjątkowości tego przedstawienia. Wyrywany z kontekstu wielkiego miasta fragment rzeczywistości, jaki stanowi przejście podziemne Dworca Centralnego, można porównać do miniatury warszawskiej rzeczywistości, wprawdzie zniekształconej i pełnej sprzeczności, jednak w dużej mierze bliskiej pierwowzorowi.

„Weź przestań” przedstawia barwny światek ludzi z podziemi: starsza pani sprzedająca sznurówki, dziewczyna zbierająca pieniądze na karmę dla psa, żule żłopiący tanie wino, mężczyzna – żywa reklama przebrany za kufel od piwa, kaleki ochroniarz... Bohaterowie, poruszając różne tematy, dotyczą prawie każdej sfery naszej egzystencji. Polityka, religia, sport mieszają się z wątkami z życia codziennego. Rozmowy sprawiają wrażenie jakby zostały poskładane z fragmentów zasłyszanych gdzieś zdań. Całość daje efekt zderzenia, w którym humor i groteska mieszają się z bólem i rozgoryczeniem.

Spektakl można krytykować za jego wulgarność i niewybredny dowcip, nie jest jednak ani banalny, ani moralizatorski, ani pretensjonalny. Nie można traktować go również jako próby realistycznego portretu nizin społecznych. „Weź przestań” poprzez swój reporterski styl prowadzenia akcji stara się oddać stan społeczeństwa, uchwyconego w pędzie, wykadrowanego, przyciętego do rozmiarów sceny. Diagnoza prosta i bolesna przedziera się przez śmiech z ułomności i naiwności bohaterów.

Anna Sawicka

TR Warszawa
WEŻ PRZESTAŃ
JAN KLATA

Reżyseria: Jan Kłata

Scenografia: Justyna Łagowska

Obsada: Maria Maj, Agnieszka Podsiadlik, Jan Drawnel, Janusz Chabior, Marcin Czarnik, Andrzej Konopka, Leszek Lichota,

Eryk Lubos, Lech Łotocki, Rafał Maćkowiak, Waldemar Obłoz, Jakub Snochowski, Tomasz Kammel

Spektakle:

15 XII, godz. 19, 16-17 XII, godz. 18 i 20, 20-22 XII, godz. 19.

~~WEŻ, PRZESTAŃ~~
~~TEKST/REŻ.~~
~~JAN KLATA~~

SPEKTAKLE:
15.12, 16.12,
17.12, 20.12,
21.12, 22.12



MIASTO STOŁECZNE WARSZAWA

WARTA

Razem możemy więcej

KE

LOT

PRACOWNIKI

FOKUS

gazeta

gazeta.pl

attus

ARTYST

NIE TYLKO DLA STUDENTÓW

Ukazała się książka dr. inż. Mariana Brzezińskiego *Logistyka w przedsiębiorstwie*. Autor jest pracownikiem Instytutu Logistyki, Systemów Dowodzenia i Wsparcia WAT, który obecnie odpowiada za uruchomienie w Akademii cywilnego kierunku studiów: logistyka.

Książka zawiera charakterystykę systemu logistycznego przedsiębiorstwa oraz

podsystemów logistyki zaopatrywania, produkcji i dystrybucji. Opisano w niej także procesy magazynowania, zarządzania zapasami, transportu oraz zarządzanie logistyczne w przedsiębiorstwie.

Publikacja adresowana jest przede wszystkim do studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych oraz kadr logistycznych przedsiębiorstw.

mjr dr inż. Szymon Mitkow



PHOTOSHOP. KSIĘGA KANAŁÓW OBRAZU

Autor: Scott Kelby
Wydawnictwo: Helion

„Kanały obrazu”, dla niektórych pojęcie to może być tyle niejasne, co przerażające. Nowa książka Scotta Kelby, autora wielu bestsellerów z tej dziedziny, nie tylko przeprowadza czytelnika przez podstawy tego zagadnienia, ale także krok po kroku pokazuje, jak osiągnąć taki efekt pracy, który wyglądem dorównywać będzie pracom profesjonalnych grafików. Sekret

sukcesu tych ostatnich często zależy bowiem od ich umiejętności w wykorzystaniu kanałów obrazu.

„Księga kanałów obrazu” pomimo tego, że dotyczy dość trudnego i wielowątkowego tematu, napisana jest językiem prostym i przystępnym, z odrobiną humoru. Bez wątplenia tym, co podnosi walory tej książki jest fakt, że wszystkie zawarte w niej ćwiczenia są w kolorze, a całość podzielona jest na przejrzyste rozdziały.



17 ŚMIERTELNYCH BŁĘDÓW SZEFA

Autor: Rafał Szczepanik
Wydawnictwo: One Press

W tej książce zaskakujący jest nie tylko tytuł. Podzielona na dwie części, z jednej strony oferuje nam sensacyjną powieść *Strażnik Mafii*, z drugiej zaś podsumowanie badania przeprowadzonego w Polsce: *Analiza błędów menedżerów*. Jak ma się jedno do drugiego? Połączenie jest zaskakująco logiczne i proste.

Strażnik Mafii opowiada o niezwyklej intrydze na skalę międzynarodową. Wyprodukowany przez firmę optyczną Astra Tech wynalazek, zdolny do sparaliżowania pracy wszystkich mafii świata znika, a prezes firmy zostaje zamordowany. Do akcji wkra-

cza Policja i Agencja Ochrony Narodowej, próbując rozszyfrować prawie niemożliwą do rozwikłania zagadkę, kto za tym wszystkim stoi. Jedno jest pewne – do katastrofy doprowadziły błędy prezesa. Dynamiczne zwroty akcji i wielość wątków zapewniają przyjemną lekturę na zimowe wieczory.

Druga część jest analizą najczęściej popełnianych przez menedżerów błędów, których owocem są problemy na kolejnych szczeblach zarządzania firmą. Pokazuje również, jak można uniknąć tego typu sytuacji poprzez podejmowanie działań zarówno prewencyjnych, jak i naprawczych.

Krótko mówiąc, książka jest połączeniem dobrego kryminału z wiedzą z zakresu zarządzania.

Anna Sawicka



KĄCIK MOTORYZACYJNY



Dziś na świecie istnieje wielu producentów aut. Większość stanowią auta dostępne dla każdego, ale wiele z nich to prestiżowe pojazdy sportowe produkowane w ilości 2-3 sztuk rocznie. Do tej grupy możemy zaliczyć np. Bugatti Veyron. Drugą grupę prestiżowych pojazdów stanowią limuzyny. Do najbardziej znanych należą: Maybach, Rolls-Royce i Bentley.

Confinijmy się w czasie do 9 lutego 1846 r. Tego dnia przyszedł na świat Wilhelm Maybach – założyciel firmy Maybach-Manufaktur. W latach 60. XIX w. rozpoczął współpracę z Gottliebem Daimlerem. Po kilku latach, wspólnie z Henri Benzem, utworzyli spółkę Daimler-Benz, która istnieje do dziś.

Począwszy od swojej pierwszej konstrukcji, Maybach stawiał na luksus. Jego pojazdy zawsze wyróżniały się olbrzymim nadmiarem mocy (jak na owe czasy silnik o mocy 0,5 KM był dużym osiągnięciem) i zdecydowanie wyższym standardem wykonania niż reszta pojazdów. Kiedy w 1929 r. Wilhelm Maybach zmarł, jego imperium przejął syn, Karl Maybach, jednak kilka lat wcześniej – w 1922 r. – obaj panowie zaprezentowali światu Maybacha 12. Był to pojazd przełomowy wyposażony w 12-cylindrowy silnik benzynowy w układzie V. Kolej-

ny przełom stanowił model Zeppelin (550 KM i moment obrotowy 900 Nm w latach 30. stanowiły niesamowity wręcz wynik). Ta data uważana jest za przełom w motoryzacji, gdyż do tej pory stosowano silniki maksymalnie 8-cylindrowe i to tylko w amerykańskich „krążownikach” typu Cadillac DeVille. W latach 1947-1951 Karl Maybach pracował na zlecenie francuskiego rządu. Opracował wtedy silnik o mocy... 1 000 KM. Z końcem lat 40. XX w. firma Daimler-Benz zawiesiła produkcję aut z logo Maybacha, ponieważ uznała je za zbyt drogie i nieekonomiczne. Po prawie 60 latach przerwy Maybach powrócił na nasze drogi w wielkim stylu.

Obecnie w produkcji są dwa modele: 57 i 62. Oba te modele to, zgodnie z tradycją, luksusowe limuzyny, wyjątkowo komfortowe i technicznie perfekcyjne. Konstruktorzy pracujący nad nowym modelem Maybacha w pełni wykorzystali najnowsze technologie Mercedesa. Podobnie jak w legendarnym modelu Zeppelin z 1930 r., zastosowano tu silnik V12 o mocy 550 KM i maksymalnym momencie obrotowym 900 Nm. Jako ciekawostkę należy dodać, że od 1930 r. rozwijany jest concept car – model EXCELEERO. Nigdy nie wszedł do produkcji seryjnej, ale co kilka lat pojawia się jego nowa wersja, która jest szczytem marzeń kierowców, podobnie jak legendarny Mercedes SLR 500 McLaren.

Aktualnie produkowane modele Maybacha są w całości ręcznie składane. Najdrobniejsze nawet detale są obrabiane ręcznie. Dzięki temu, że możemy sobie zamówić dowolną konfigurację naszego pojazdu, mamy 100% gwarancji, iż jest to jedyny taki pojazd na świecie. Począwszy od wyboru drewna, z jakiego mają być wykonane elementy wykończenia, poprzez silnik, aż do srebrnych kieliszków do szampa czy telewizji satelitarnej wewnątrz pojazdu.

Maybach Exelero



Maybach jest autem całkowicie na życzenie właściciela. Nasz Maybach może trafić do nas tylko w jeden sposób: producent zaprasza nas (na swój koszt) do fabryki Maybacha. Organizuje przy tym kilkudniowy nocleg i zwiedzanie fabryki. Pojazd odbieramy bezpośrednio z rąk dyrektora Maybach-Manufaktur. Ciekawostką, niestosowaną przez żadnego innego producenta, jest serwis



Maybach 62. Auto Show 2004

Maybacha. Ponieważ jedynym serwisantem jest producent, auto trzeba mu jakoś dostarczyć. Ale co będzie, jeśli nasz Maybach zepsuje się 2 000 km od fabryki? Żaden kłopot. Dzwonimy pod specjalny, bezpłatny numer serwisowy, podajemy konsultantowi nasze współrzędne geograficzne odczytane z systemu nawigacji satelitarnej (jest w standardzie) i w ciągu kilku minut podlatuje do nas śmigłowiec z podczepionym kontenerem. Auto jest pakowane na kontener i odlatuje do serwisu, a my otrzymujemy do jazdy np. marne Audi A8 lub Mercedesa klasy S.

Maybach bez wątpienia był, jest i zawsze będzie skrytym marzeniem kierowców. Ale z drugiej strony autem takim jak Maybach się nie jeździ. Takim pojazdem jest się wożonym. A cóż to za frajda być wożonym? Czy nie przyjemniej jest samemu poczuć pod nogą widlastą dwunastkę o mocy 550 KM?

Jędrzej Dec

Fot. Internet



Maybach 57

BIBLIOTEKI CYFROWE

Funkcjonujemy w XXI wieku, w którym prym wiodą nauka, informacja i nowe technologie. Niemal wszechobecny jest Internet, a nieznanomość języków obcych jest coraz mniejszą barierą w dotarciu do interesujących nas danych.

Integralną częścią otaczającego nas świata stają się biblioteki cyfrowe. Nazwy „biblioteka cyfrowa”, „biblioteka wirtualna”, „biblioteka elektroniczna” są stosowane od dawna i określają zasoby przeszukiwane przy pomocy technik komputerowych (w 1965 r. J.C.R. Licklider stworzył pojęcie skomputeryzowanej „biblioteki przyszłości”). Mogą one być transmitowane poprzez Internet, dyski, linie telefoniczne lub inne media, co powoduje, że dostęp do książki elektronicznej może mieć wielu użytkowników jednocześnie z dowolnego miejsca na świecie i w dowolnym czasie. Jest to rozwiązanie, które w niedalekiej przyszłości stanie się najprawdopodobniej standardem udostępniania zbiorów. Nazwą „biblioteka” instytucje udostępniające publikacje w Internecie nawiązują do klasycznych bibliotek, które udostępniają książki we własnym lokalu i często są jednostkami organizacyjnymi „prawdziwej” biblioteki, np. uczelnianej. Z dostępu poprzez Internet wynikają zalety, takie jak skrócenie czasu oczekiwania na dokument do koniecznego minimum, podczas gdy biblioteki tradycyjne, zwłaszcza uczelniane, muszą często borykać się z długim okresem realizacji zamówień czytelników.



- Biblioteki cyfrowe umożliwiają:
- uproszczenie wyszukiwania materiałów
 - obniżenie kosztów dotarcia do źródła

- zabezpieczenie dokumentu przed zniszczeniem i fizycznym unicestwieniem, np. poprzez zacytowanie
- podniesienie jakości wykorzystanego materiału (identyczny z oryginałem obraz dzieła)
- usprawnienie procesów dydaktycznych (e-learning)
- ułatwienie wypożyczeń międzybibliotecznych.

Często dostęp do ich zbiorów jest zupełnie bezpłatny (a na stronach nie ma reklam), co może tylko sprzyjać ich dalszemu rozrastaniu się i zyskiwaniu coraz liczniejszego grona zwolenników. Doceniając rolę bibliotek cyfrowych w procesie dydaktycznym, Biblioteka Główna Wojskowej Akademii Technicznej umieściła na swojej stronie internetowej 13 linków do najciekawszych polskich bibliotek cyfrowych:

- Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej
- Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej
- Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej
- Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej
- Polskiej Biblioteki Internetowej
- Cieszyńskiej Biblioteki Wirtualnej
- Akademickiej Biblioteki Cyfrowej AGH
- Biblioteki Cyfrowej Politechniki Warszawskiej
- Biblioteki Cyfrowej Politechniki Łódzkiej
- Biblioteki Cyfrowej Uniwersytetu Wrocławskiego
- Elektronicznego Słownika Biograficznego Śląska Cieszyńskiego
- Publikacji Biura Studentów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu.



Biblioteki cyfrowe są tworzone, a ich zbiory gromadzone oraz klasyfikowane przez i dla społeczności użytkowników, dlatego charakteryzują się przede wszystkim prostymi i funkcjonalnymi wyszukiwarkami, które pozwalają na szybkie i precyzyjne dotarcie do dokumentów. Możliwe jest również wyszukiwanie zaawansowane według indeksów: autorów, tytułów i słów kluczowych.

Zbiory bibliotek eksponowane są w przejrzystych działach:

- czasopisma
- książki
- materiały dydaktyczne
- rozprawy doktorskie
- skrypty, podręczniki, publikacje naukowe
- historia nauki i techniki
- materiały konferencyjne
- monografie
- dziedzictwo kulturowe itd.



Zaprezentowane w artykule informacje pokazują, że współczesne biblioteki udostępniają swoim użytkownikom dokumenty w różnych postaciach. Cyfrowe zapisy uzupełniają tradycyjne zbiory książek, czasopism i materiałów audiowizualnych, od dawna gromadzonych w bibliotekach, o dokumenty zdigitalizowane. Bibliotekarstwo cyfrowe to zjawisko, które przyczynia się do rozwoju bibliotek i z pewnością jest wyznacznikiem przyszłości bibliotek tradycyjnych.

Zachęcamy do odwiedzin i korzystania z zasobów bibliotek cyfrowych oraz tradycyjnych, gdyż w znakomity sposób mogą się uzupełniać, z korzyścią dla czytelników: tych tradycyjnych i tych w sieci.

Aleksandra Bartkiewicz
Ośrodek Informacji Naukowej BG WAT

OTRZĘSINY 2006

Otrzęsiny, czyli święto przyjmowania nowych członków do bractwa studenckiego, mają długą i barwną historię. Niegdyś, choć jeszcze nie tak dawno, przywiązywano dużą wagę do tej tradycji. Otrzęsiny powiązane były z wieloma rytuałami, podczas których najczęściej poddawano nowo przyjętych różnego rodzaju próbom (nie zawsze przyjemnym). Całoś-

ci towarzyszyły tańce, koncerty i inne liczne atrakcje.

Obecnie na niewielu uczelniach nawiązuje się do tradycji otrzęsin z ich atmosferą przyjmowania do zamkniętej społeczności, bractwa, zadowalając się po prostu organizacją tego dnia wspólnej zabawy.

A jak to wyglądało u nas? „Watowskie” otrzęsiny odbyły się 11 listo-

pada. Na sobotnią imprezę zorganizowaną w Klubie Stodoła przyszło ponad 1 000 osób. W tak zwanych późnowieczornych godzinach parkiet aż wrzał od płasów. Humory dopisywały. Zabrakło tylko konkursów, które w zeszłym roku były główną atrakcją otrzęsin.

Oto mała próbka tego, jak się bawiliście.



Książki do kupienia w Redakcji Wydawnictw WAT

00-908 Warszawa, ul. Gen. Sylwestra Kaliskiego 19

tel.: 022 683 92 52, www.wat.edu.pl, e-mail: irena.sielczak@wat.edu.pl

Gmach Biblioteki Głównej, wejście od strony stadionu



Lucjan KOWALSKI
STATYSTYKA
Wydanie III, 2005



Lucjan KOWALSKI
STATYSTYKA
Wydanie II, 2003



Praca zbiorowa
**LABORATORIUM
OBWODÓW
I SYGNAŁÓW
ELEKTRYCZNYCH**
Wydanie I, 2005



Red. Zbigniew BOJAR
Wojciech PRZETAKIEWICZ
**MATERIAŁY METALOWE
Z UDZIAŁEM FAZ
MIĘDZYMETALICZNYCH**
Wydanie I, 2006



Stanisław KONOPKA
Marian Janusz ŁOPATKA
**PODSTAWY KONSTRUKCJI
MASZYN Z CAD MODELO-
WANIE RUCHU MASZYN**
Wydanie I, 2006



Lesław BEDKOWSKI
Tadeusz DĄBROWSKI
**PODSTAWY
EKSPLOATACJI**
Część II
Wydanie I, 2006



Krzysztof LIDERMAN
Artur ARCIUCH
**PROJEKTOWANIE
SYSTEMÓW
KOMPUTEROWYCH**
Wydanie I, 2001



Wiesław SZAFAŃSKI
Janusz TELEGA
**PRZYKŁADY OBLICZEŃ
I PROJEKTÓW
PRZEKŁADNI ZĘBATYCH**
Wydanie I, 2006



Jan K. JABCZYŃSKI
**PODSTAWY OPTYKI
STOSOWANEJ**
Wydanie I, 2006



Jerzy GAWINECKI
**MATEMATYKA
DLA INFORMATYKÓW
TOM 2**
Wydanie II, 2003



Jerzy GAWINECKI
**MATEMATYKA
DLA INFORMATYKÓW
TOM 2**
Wydanie II, 2003



Elżbieta SZYMZYK
**MATLAB
DLA MECHANIKÓW**
Wydanie I, 2006



Piotr ZASKÓRSKI
**STRATEGIE
INFORMACYJNE
W ZARZĄDZANIU
ORGANIZACJAMI
GOSPODARCZYMI**
Wydanie I, 2005



red. Ryszard WOŹNIAK
**SŁOWNIK
ANGIELSKO-POLSKI
BRONI PALNEJ**
Wydanie I, 2006



Tadeusz KALDOŃSKI
**TRIBOLOGICZNE
ZASTOSOWANIA
AZOTKU BORU**
Wydanie I, 2006



Andrzej NAJGEBAUER
**INFORMATYCZNE
SYSTEMY
WSPOMAGANIA DECYZJI
W SYTUACJACH
KONFLIKTOWYCH**
Wydanie I, 1999



Zygmunt MIERCZYK
**NIELINIOWE
ABSORBERY**
Wydanie I, 2000



Krzysztof LIDERMAN
**BEZPIECZEŃSTWO
TELEINFORMATYCZNE**
Wydanie I, 2006



Edward WŁODARCZYK
**BALISTYKA KOŃCOWA
POCISKÓW AMUNICJI
STRZELECKIEJ**
Wydanie I, 2006



red. Lucjan ŚNIEZEK
**PODSTAWY
KONSTRUKCJI
MASZYN**
Wydanie I, 2006



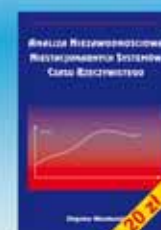
Marian CHUDY
**ELEMENTY
TEORETYCZNYCH
PODSTAW
INFORMATYKI**
Wydanie I, 2006



PAMIĘTNIK
Piotra Wysockiego
Wydanie I, 2006



Bogdan ULJASZ
**RADIOSTACJE
KRÓTKOFALOWE
RODZINY FALCON**
Wydanie I, 2006



Zbigniew WESOŁOWSKI
**ANALIZA
NIEZAWODNOŚCIOWA
NIESTACJONARNYCH
SYSTEMÓW CZASU
RZECZYWISTEGO**
Wydanie I, 2006

